Międzyrzecka
Gazeta Powiatowa

Cena 1,50 zł **Nr 3** (3)

ISSN 1507-6571

MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY

CZERWIEC '99

Witamy Ojca Świętego

Trzeba, ażeby rok 2000 znalazł nas przynajmniej mniej podzielonymi, bardziej gotowymi do wejścia na drogę tej jedności, o którą Chrystus modlił się w przeddzień swojej męki. Cena tej jedności jest olbrzymia. Chodzi w pewnym sensie o przyszłość świata, chodzi o przyszłość Królestwa Bożego w świecie. Ludzkie słabości i uprzedzenia nie mogą niszczyć tego, co jest Bożym zamierzeniem w stosunku do świata i ludzkości. Jeżeli to wszystko weźmiemy pod uwagę, możemy patrzeć w przyszłość z pewnym optymizmem. Możemy ufać, iż „Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, sam tego dopełni" (por. Flp 1, 6).

Jan Paweł II
„Przekroczyć próg nadziei"

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
krórzy utrudzeni i obciążeni jesteście”
Mt 11, 28

„Habemus Papam na polskiej ziemi"

Gdy 16 października 1978 roku z balkonu Bazyliki św. Piotra rozległ się głos kardynała oznajmujący zgromadzonym tłumom i całemu światu, że mamy papieża (Habemus Papam), nikt nie przypuszczał, że ten papież „z dalekiego kraju" tak odmieni oblicze Kościoła i tak mocno wstrząśnie układem światowych sił. Jan Paweł II niezłomnie stoi na straży depozytu apostolskiej wiary, jest wielkim kontynuatorem swoich poprzedników i „utwierdza braci w wierze" w duchu Soboru Watykańskiego II. Jednocześnie papieskiej posłudze nadał nowy wymiar. Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II zerwał z samotnością Stał się Papieżem - Pielgrzymem. Pielgrzymuje jako Biskup Rzymu po parafiach Wiecznego Miasta, przemierza diecezje Włoch, niesie Dobrą Nowinę całemu światu. Czyni to wszystko mocą i w imię Jezusa Chrystusa jedynego Odkupiciela człowieka. Papieskie wezwanie „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi" stało się kluczem, by każdy człowiek z osobna i całe narody przekroczyły próg nadziei, by każdy i wszyscy mogli przyjąć Chrystusa i Jego Ewangelię jako dar i tajemnicę. Mimo szeregu dramatycznych wydarzeń Jan Paweł II wciąż pozostaje otwarty na każdego człowieka. Łamie wszelkie istniejące konwenanse, by nieść Chrystusową Ewangelię współczesnemu światu, by odkrywać godność i powołanie każdego człowieka . Czy możemy w pełni odkryć znaczenie pontyfikatu Słowiańskiego Papieża dla Kościoła i świata? Czy możemy do końca ogarnąć i docenić kim jest Jan Paweł II dla nas, Polaków? Żadne słowa, wygłaszane opinie, najdokładniejsze statystyki nie oddają wielkości papieskiej posługi dla Kościoła, świata i każdego człowieka. Tak jak osobowość Jana Pawła II nie mieści się w watykańskich murach, tak wielkość jego pontyfikatu nie mieści się w żadnych tabelach, opiniach i komentarzach. Pamiętamy i nosimy w sercach każda pielgrzymkę Ojca św. do Ojczyzny:

- 02 - 10.VI.1979 -"Gaude Mater Polonia" - pielgrzymka - przebudzenie z papieską modlitwą:"Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!"

- 16 - 23.VI.1983 -"Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja"- pielgrzymka nadziei z papieską nauką o pracy,wolności,solidarności jako poczuciu wspólnego dobra Ojciec św. mówił „do nas i za nas".

- 08 - 14.VI.1987 - „Do końca ich umiłował" - pielgrzymka z modlitwą Ojca św, w Gdańsku za Ojczyznę,za „ludzi pracy", za wielkie dziedzictwo polskiej Solidarności".

- 01 - 09.VI.1991 cz.I - „Ducha nie gaście"- wielkie narodowe rekolekcje oparte na rozważaniu Dekalogu.

13 - 16.VIII cz.II - Światowy Dzień Młodzieży - z papieskim wezwaniem do tworzenia „cywilizacji miłości".

- 22.V.1995 - Skoczów - z nauką Ojca św.: „Polska woła dzisiaj o ludzi sumienia"

- 31.V - 10.VI.1997 - „Z wiarą ojców w nowe Tysiąclecie" - Ojciec św. przywołał postacie świadków wiary i wezwał nas:"musicie błagać na klęczkach Pana Boga abym mógł wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie." W wigilię Wielkiego Jubileuszu Wcielenia staje Ojciec św. ponownie na polskiej ziemi. Przybywa do nas z przesłaniem zakorzenionym **"w Bogu, który jest miłością" .** Program obecnej papieskiej pielgrzymki **(05-17.VI)** obejmuje wiele diecezji i miejsc, wiele wydarzeń i spotkań ważnych dla społeczności lokalnych i środowisk zawodowych. Pielgrzymie szlaki wiodą papieża od Gdańska do Pelpina i Elbląga, od Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu przez Bydgoszcz i Toruń do Ełku, od Siedlec przez Drohiczyn do Warszawy, od Sandomierza przez Zamość do Łowicza, od Sosnowca do Krakowa i Gliwic, od Starego Sącza do Wadowic. Każde miejsce pobytu Ojca św. to liczne spotkania z pielgrzymami, przedstawicielami władz RP, duchowieństwem, ludźmi nauki, to ekumeniczna liturgia słowa, to modlitwa w intencji ofiar holocaustu, i przy pomniku Sybiraków, to nawiedzenie grobu Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i mogił rodziców na cmentarzu Rakowickim, to beatyfikacje i kanonizacje, to pasterskie błogosławieństwo ludziom dobrej woli. Niech to spotkanie z „Piotrem naszych czasów" rozpala w nas nadzieję i pragnienie dobra, które nas jednoczy i pozwoli poczuć się braćmi, bez względu na to, co nas dzieli. W dotychczasowych pielgrzymkach. Ojciec św. spędził z nami 48 dni. Były to dni modlitwy i narodowych rekolekcji, dni odkrywania naszej godności i powołania, dni uczenia się wolności i odpowiedzialności za Kościół i Ojczyznę. Trzynaście czerwcowych dni tegorocznej wizyty to wielki dar Boga dany nam w osobie Jana Pawła II. Naszym pielgrzymowaniem, naszą modlitwą naszą, nadzieją i cierpieniem bądźmy przy Ojcu św. W klimacie papieskiej pielgrzymki odnajdujmy na nowo to wszystko, co nas łączy, co czyni z nas prawdziwą wspólnotę Kościoła i Narodu, by razem z nim, Papieżem-Polakiem przekroczyć próg nowego Tysiąclecia.

ks. Marek Zintara

Przebieg pielgrzymki relacjonowany przez Telewizję Polska:

-Sobota-05.06 - TVPI; 11.20-12.30 -powitanie na lotnisku w Gdańsku
17.00-19.45 -Msza św. z homilią , 22.30-23.00 -"Studio Wizyty"
-Niedziela-06.06 - TYP I; 9.30-12.20 -Pelpin - Msza św. z homilią
TYP2; 17.20-19.00 -Elbląg- nabożeństwo czerwcowe
TVP1: 22.30-23.00 -"Studio Wizyty"
-Poniedziałek-07.06- TYP I;7.50-9.00 -Licheń poświęcenie sanktuarium
9.50-12.30 -Bydgoszcz - Msza św. z homilią
17.00-1810 -Toruń1
TYP 2; 18.20-22.00- -nabożeństwo czerwcowe
TYP1;22.35-23.05 -"Studio Wizyty"
-Wtorek-08.06 - TYP I; 10.45-13.30 -Ełk -Msza św. z homilią, 22.15-22.45 -"Studio Wizyty"
-Środa-09.06 - TYP I; 22.30-23.00 -"STudio Wizyty"
-Czwartek-10.06 - TVP I; 10.00-12.45 -Siedlce - Msza św.z homilią
17.30-19.15 -Drohiczyn
22.30-23.00 -"Studio Wizyty"
- Piątek -11.06 - TYP I; 9.25-10.10 -spotkanie z Prezydentem RP
10.30-11.30 -spotkanie w Parlamencie
11.55-12.30 –
TVP 2; 17.00-17.30 - modlitwa
17.30-18.00 - 18.00-19.15
TVP 1: 22.30-23.00 -"Studio Wizyty"
-Sobota -12.06 TVP 1; 10.15- 13.00 - Sandomierz_ Msza św.
TVP2; 17.35- 19.00 – Zamość
TVP1; 22.30- 23.00 – "Studio Wizyty"
-Niedziela -13, 06 -TVP 1; 9.45-12.30 - Msza św w Warszawie
TVP 2; 17.30-18.10 -Radzymin
18.20-20.00 - liturgia słowa
TVP 1; 22.30-23.00 „Studio Wizyty"
-Poniedziałek -14.06 TVP1; 10.00-12.45 - Łowicz Msza św.
-Wtorek -15.06 TVP I; 9.25-12.00 Kraków Msza św.
TVP 2; 18.10-20.00 -Gliwice
TVP I; 22.15-22.45-"Studio Wizyty"
-Środa - 16.06 TVP I; 9.45-12.30 -Stary Sącz- Msza św.
TVP 2; 18.10-19.45 -Wadowice
TVP 1; 22.30-23.00 -"Studio Wizyty"
Czwartek -17.06 - TVP1; 12.45-14,15 pożegnanie w Krakowie
TVP1; 22.30-23.00 -"Studio Wizyty"

Program pielgrzymki papieskiej

4 stycznia br. podano do publicznej wiadomości oficjalny program wizyty duszpasterskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, która odbędzie się w dniach 5-17 czerwca 1999 r. Będzie to najdłuższa z dotychczasowych pielgrzymek papieskich do Ojczyzny.

GDAŃSK

5 czerwca (sobota)

godz. 11.30 - przylot Ojca Świętego do Gdańska (lotnisko Rębiechowo); powitanie przez władze kościelne i państwowe; przemówienie Ojca Świętego

godz. 12.30 - przejazd do rezydencji Metropolity gdańskiego

godz. 17.15 - Msza św. jubileuszowa z homilią

godz. 19.45 - powrót do rezydencji Metropolity gdańskiego

6 czerwca (niedziela)

godz. 8.35 -odlot do Pelplina

PELPLIN

6 czerwca (niedziela)

godz. 9.05 - przylot do Pelplina

godz. 9.45 - Msza św. z homilią

godz. 12.00 - modlitwa *Anioł Pański* i przemówienie Ojca Świętego

godz. 16.40 - odlot do Elbląga

ELBLĄG

6 czerwca (niedziela)

godz. 17.10 - przylot do Elbląga

godz. 17.30 - nabożeństwo czerwcowe i przemówienie Ojca Świętego

godz. 19.00 - odlot do Lichenia

LICHEŃ

6 czerwca (niedziela)

godz. 20.30 - przylot do Lichenia

czerwca (poniedziałek)

godz. 8.00 - poświęcenie sanktuarium Matki Bożej w Licheniu i pozdrowienie pielgrzymów

godz. 9.00 - odlot do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ

7 czerwca (poniedziałek)

godz. 9.45 - przylot do Bydgoszczy (archidiecezja gnieźnieńska)

godz. 10.00 - Msza św. z homilią

godz. 13.15 -odlot do Torunia'

TORUŃ

7 czerwca (poniedziałek)

godz. 13.35 - przylot do Torunia i przejazd do rezydencji Biskupa toruńskiego

godz. 17.15 - spotkanie z rektorami szkół wyższych z okazji rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i przemówienie Ojca Świętego (Aula Wielka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) **godz. 18.30** - nabożeństwo czerwcowe i przemówienie Ojca Świętego

godz. 20.00 - odlot do Lichenia

LICHEŃ

7 czerwca (poniedziałek)

godz. 20.40 - przylot do Lichenia

8 czerwca (wtorek)

godz. 8.15 -odlot do Ełku

EŁK

8 czerwca (wtorek)

godz. 10.15 - przylot do Ełku

godz. 11.00 - Msza św. z homilią

godz. 13.55 - odlot nad Wigry

WIGRY

8 czerwca (wtorek)

godz. 14.25 - przylot do klasztoru nad Wigrami (diecezja ełcka)

9 czerwca (środa)

dzień wolny

10 czerwca (czwartek)

godz. 8.15 -odlot do Siedlec

SIEDLCE

10 czerwca (czwartek)

godz. 9.35 - przylot do Siedlec

godz. 10.15 - Msza św. z homilią (uczestniczą także wierni obrządku greckokatolickiego) **godz. 16.55** - odlot do Drohiczyna

DROHICZYN

10 czerwca (czwartek)

godz. 17.20 - przylot do Drohiczyna

godz. 17.45 – ekumeniczna liturgia słowa i przemówienie Ojca Świętego

godz. 19.15 - odlot do Warszawy

WARSZAWA

10 czerwca (czwartek)

godz. 20.15 - przylot do Warszawy i przejazd do Nuncjatury Apostolskiej

11 czerwca (piątek)

godz. 7.30 - Msza św. w kaplicy Nuncjatury Apostolskiej

godz. 9.30 - spotkanie z Prezydentem RP

godz. 10.20 - spotkanie z Parlamentem RP (Sejm i Senat) w obecności Prezydenta, Premiera i Rządu RP, przy udziale Korpusu Dyplomatycznego i innych zaproszonych Gości (przedstawiciele Kościołów i Wspólnot wyznaniowych w Polsce); przemówienie Ojca Świętego; spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym; spotkanie z Prezydium Sejmu i Senatu oraz przedstawicielami Parlamentarzystów; spotkanie z Premierem i członkami Rządu RP; spotkanie z Polską Radą Ekumeniczną i przedstawicielami Kościołów i Wspólnot wyznaniowych

godz. 12.00 - nawiedzenie świątyni Ojców Bazylianów

godz. 12.45 -spotkanie i obiad z Konferencją Episkopatu Polski; przemówienie Ojca Świętego (rezydencja Prymasa Polski)

godz. 14.00 - powrót do Nuncjatury Apostolskiej

godz. 17.10 - modlitwa w intencji ofiar holocaustu (Umschlagplatz)

godz. 17.30 - modlitwa przy Pomniku Sybiraków

godz. 18.00 - zakończenie II Synodu Plenarnego i przemówienie Ojca Świętego; modlitwa przy grobie sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego (katedra św. Jana) **godz. 19.30** - poświęcenie nowej Biblioteki Uniwersyteckiej

godz. 19.50 - powrót do Nuncjatury Apostolskiej

12 czerwca (sobota)

godz. 8.30 -odlot do Sandomierza

SANDOMIERZ

12 czerwca (sobota)

godz. 9.30 - przylot do Sandomierza

godz. 10.30 - Msza św. z homilią

godz. 16.25 - odlot do Zamościa

ZAMOŚĆ

12 czerwca (sobota)

godz. 17.10 - przylot do Zamościa

godz. 17.50 - liturgia słowa i przemówienie Ojca Świętego

godz. 19.40 - powrót do Warszawy WARSZAWA

12 czerwca (sobota)

godz. 21.00 - przylot do Warszawy i przejazd do Nuncjatury Apostolskiej

13czerwca (niedziela)

godz. 10.00 - Msza św. z homilią (beatyfikacje i poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności Bożej)

godz. 12.00 - modlitwa *Anioł Pański* i przemówienie Ojca Świętego

godz. 13.00 - powrót do Nuncjatury Apostolskiej

godz. 16.45 - pozdrowienie służb PLL LOT i lotniska (Okęcie)

godz. 17.15 - odlot do Radzymina

WARSZAWA PRAGA

13 czerwca (niedziela)

godz. 17.40 - przylot do Radzymina (diecezja warszawsko-praska) i modlitwa na Cmentarzu Ofiar Wojny z 1920 r.

godz. 18.45 - liturgia słowa i przemówienie Ojca Świętego (katedra św. Michała i św. Floriana)

godz. 20.00 - powrót do Nuncjatury Apostolskiej

WARSZAWA

14 czerwca (poniedziałek)

godz. 8.45 - odlot do Łowicza

ŁOWICZ

14 czerwca (poniedziałek)

godz. 9.25 - przylot do Łowicza

godz. 10.10 - Msza św. z homilią

godz. 16.45 - odlot do Sosnowca
SOSNOWIEC
14 czerwca (poniedziałek)
godz. 18.15 - przylot do Sosnowca
godz. 18.45 - spotkanie ze zgromadzonymi i pozdrowienie
godz. 19.55 - odlot do Krakowa
KRAKÓW
14 czerwca (poniedziałek)
godz. 20.25 - przylot do Krakowa i przejazd do rezydencji Metropolity krakowskiego
15 czerwca (wtorek)
godz. 9.30 - Msza św. z homilią na Błoniach z okazji 1000-lecia archidiecezji krakowskiej **godz. 12.15** - powrót do rezydencji Metropolity krakowskiego
godz. 16.55 - odlot do Gliwic
GLIWICE
15 czerwca (wtorek)
godz. 17.55 - przylot do Gliwic
godz. 18.15 - spotkanie ze zgromadzonymi i pozdrowienie
godz. 19.30 - powrót do Krakowa
KRAKÓW
15 czerwca (wtorek)
godz. 20.30 - przylot do Krakowa i przejazd do rezydencji Metropolity krakowskiego
16 czerwca (środa)
godz. 8.25 - odlot do Starego Sącza
STARY SĄCZ
16 czerwca (środa)
godz. 9.05 - przylot do Starego Sącza (diecezja tarnowska)
godz. 10.00 - Msza św. z homilią i kanonizacja bł. Kingi
godz. 16.40 -odlot. do Wadowic (archidiecezja krakowska)
WADOWICE
16 czerwca środa)
godz. 17.50 - wizyta w bazylice wadowickiej
godz. 18.20 - spotkanie z mieszkańcami i pozdrowienie
godz. 19.45 - powrót do Krakowa
KRAKÓW
16 czerwca (środa)
godz. 20.10 - przylot do Krakowa i przejazd do rezydencji Metropolity krakowskiego
17 czerwca (czwartek)
godz. 7.30 - Msza św. w kaplicy Metropolity krakowskiego; nawiedzenie grobu Rodziców Ojca Świętego na cmentarzu Rakowickim
godz. 13.00 - pożegnanie na zakończenie pielgrzymki (lotnisko Balice); pożegnanie przez władze kościelne i państwowe; przemówienie Ojca Świętego
godz. 14.00 - odlot do Rzymu

PRZEKROCZYĆ PRÓG NADZIEI
- SŁOWA NA ZAWSZE AKTUALNE

Po książkę Jana Pawła II „Przekroczyć próg nadziei" sięgnęłam z kilku zasadniczych powodów: po pierwsze-ze zwykłej ludzkiej ciekawości, która narodziła się po obejrzeniu telewizyjnej dyskusji na temat wspomnianego bestselleru (rok 1994), po drugie-z chęci poznania papieskich poglądów w zakresie nurtujących katolików problemów, po trzecie wreszcie - w oczekiwaniu na dostarczenie mnie, szaremu człowiekowi, odrobiny chociażby duchowej otuchy, nadziei, właściwie na coś, co pozwoli osiągnąć najniższy choćby pułap wewnętrznej stabilizacji oraz ufności w to, że nasze doczesne życie, pełne stresów, przepojone niepokojem, zabarwione nienawiścią -ma jakiś głębszy sens. Istotnie, styl, w jakim ową książką została napisana w pierwszej fazie „wczytywania się" w istotę stawianych przez nią problemów, wydał mi się zbyt trudny w odbiorze. Niektóre zdania czytałam kilkakrotnie, aby uchwycić sedno wypowiadanych przez papieża myśli. Byłam nawet trochę zawiedziona, że książka ta może okazać się dla przeciętnego czytelnika zbyt „filozoficzna". A jednak, obawy moje okazały się przedwczesne. Czytając bowiem kolejne rozdziały, ze zdumieniem utwierdzałam się w przekonaniu, że takich właśnie odpowiedzi oczekiwałam /że to, o czym mówi Ojciec Święty, coraz głębiej prowadzi moje duchowe „Ja" ku progowi nadziei. I nie było w tym przewodnictwie nic z patosu. Podobne refleksje odnotowałam także w kręgu moich znajomych. Lektura tej książki bardzo ich poruszyła oraz wywarła ogromne wrażenie, mimo iż wcześniej się-

gali po nią z pewnego rodzaju sceptycyzmem i niedowierzaniem. Z jakim więc „bagażem" papieskich słów przekraczałam ten „próg nadziei", do którego przywiódł mnie ów bestseller? Jakie drogowskazy wskazały słowa Następcy św. Piotra na mapie mojego wnętrza? Sądzę, że największą moc spośród wszystkich myśli, zawartych w tej lekturze miały dla mnie następujące przesłania:

- *„Nie lękajcie się! Nie lękajcie się tajemnicy Boga, nie lękajcie się Jego Miłości i nie lękajcie się słabości człowieka, ani też jego wielkości!"* (s. 31),
- *„Ewangelia nie jest obietnicą łatwych sukcesów (...) zawsze i wszędzie będzie wyzwaniem dla ludzkiej słabości"* (s. 90), II
- *„Ludzkie słabości i uprzedzenia nie mogą niszczyć tego, co jest Bożym zamierzeniem w stosunku do świata i ludzkości"* (s. 90),
- *„Życie ma sens, o ile staje się darem bezinteresowności dla drugich"* (s. 102),
- *„Możesz innych umacniać, o tyle o ile masz świadomość własnej słabości"* (s. 122),
- *„Istotny pożytek wiary polega przede wszystkim na tym, iż człowiek realizuje przez nią dobro swojej rozumnej natury"* (s. 144),
- *„Jeżeli pozbawimy ludzką wolność tej perspektywy* (dop. aut. - ofiarowania samego siebie innym), *jeżeli człowiek nie umieć stawać się darem dla innych, wówczas ta wolność może okazać się niebezpieczna (...) zawsze istnieje niebezpieczeństwo wolności egoistycznej"* (s. 151),
- *„Kult Maryi jest „reakcją" na brak tej czci, jaka należy się każdej kobiecie"* (s. 159),
- *„Bojaźń Boża jest zbawczą siłą Ewangelii (...) Ona rodzi ludzi, którzy kierują się odpowiedzialnością, odpowiedzialną miłością"* (s. 166).

Wreszcie przesłanie stanowiące głęboka istotę wiary:

- *„Jest, rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić (...) gdyż potęga Chrystusowego Krzyża i Zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła, którego człowiek może i powinien się lękać"* (s. 161 i 163). Niewątpliwie książka Jana Pawła 11^ dedykowana jest przede wszystkim ludziom myślącym, poszukującym i ufającym słowom Pisma Św., bez względu na ich wiek, na płeć, czy _ideologiczne doktryny ideologiczne. Istotą tej książki jest jej niezwykła treść, która na kilkudziesięciu stronicach^ mieści w sobie^ całą kwintesencję chrześcijańskiej wiary. *„Przekroczyć próg nadziei"* - sadzę, że warto tę książkę przeczytać, zanim wspólnie z polskim Papieżem przekroczymy Symboliczną Bramę III Tysiąclecia na Polach Legnickich.

Grażyna Piechocka

DIECEZJALNA PIELGRZYMKA
ODPOWIEDZIALNYCH ZA ŻYCIE SPOŁECZNE

...odbyła się 8 maja br. Do naszego Diecezjalnego Sanktuarium przybyło ok. 200 działaczy samorządowych, społecznych i politycznych, w tym wielu członków NSZZ „Solidarność" i Ruchu Społecznego AWS. Spotkanie odbywało się pod hasłem

OD RODZINY DO NARODU

a zapraszając do udziału w nim, przewodniczący rad regionalnych AWS w Gorzowie i Zielonej Górze (**Bronisław Żurawiecki** i poseł **Maciej Jankowski**) napisali, iż *„nasz region Lubuski, mała Ojczyzna to nasze wspólne zobowiązanie i dar służący budowaniu dobra wspólnego"*. Przypomniano też słowa Patrona Solidarności ks. **Jerzego Popiełuszki**: *„Nie jesteśmy Narodem tylko na dziś. Jesteśmy Narodem, który ma przekazać w daleka przyszłość moce nagromadzone przez całe tysiąclecia"*.Przed pielgrzymką, w kościołach naszej diecezji czytany był list (słowo pasterskie) Biskupa Ordynariusza **Adama Dyczkowskiego**, skierowany przede wszystkim do tych wiernych. *„którzy w nowych warunkach stworzonych przez demokratyczne państwo , podjęli się pełnienia różnych funkcji społecznych i politycznych, biorąc udział w sprawowaniu władzy na różnych jej szczeblach. Jest to niezwykle wielkie i odpowiedzialne zobowiązanie. Chrześcijańskie zaangażowanie polityczne winno bowiem wyrażać się w ofiarnej służbie na rzecz dobra wspólnego, w postawie dialogu nacechowanego cierpliwością i szacunkiem do drugiego człowieka, umiejętności szukania zgody pomiędzy samymi politykami. Chrześcijanie podejmujący się dzieła odpowiedzialności za życie społeczne powinni jako pierwsi dawać świadectwo uczciwości w kontaktach rządzących z rządzonymi. Chrześcijanie powinni starać się o bezstronność w rozstrzyganiu spraw publicznych, żywić poszanowanie dla przeciwników politycznych, sprawiedliwie i uczciwie wykorzystywać pieniądze publiczne i bronić się przed pokusą korupcji.W dobie przemian demokratycznych tworzy się klimat sprzyjający rozwijaniu chrześcijańskich i ludzkich cnót w wymiarze indywidualnym i społecznym. Katolicy coraz częściej uświadamiają sobie potrzeby chrześcijańskich wzorów postępowania w różnych sferach życia, także w gospodarce i polityce. Wzrost afer gospodarczych w okresie transformacji ustrojowej uświadamia konieczność wprowadzenia zasad etyki chrześcijańskiej w życie społeczno-gospodarcze"*. Spotkanie miało charakter modlitewno-formacyjny. Odprawiono

„Godzinki" do NMP, Drogę Krzyżową oraz Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem bpa **Pawła Sochy**, który wygłosił również homilię. Ks. Biskup entuzjastycznie powitał zarówno zebranych, jak i inicjatywę utworzenia duszpasterstwa ludzi zaangażowanych w życie społeczno-polityczne. W swoistym wykładzie przekazał pewien ideał pracy na rzecz dobra wspólnego. Służebna rola wobec człowieka i społeczeństwa, postawa i wyznawany system wartości oraz pracowitość - to zdaniem Ks. Biskupa cechy człowieka zaangażowanego. Pomocą w jego misji mają być: nauka społeczna Kościoła, formacja duchowa oraz walory wewnętrzne z wysokim poziomem moralnym na czele. W dobie przemian ustrojowych, gospodarczych i obyczajowych, tak liczna rzesza osób zaangażowanych w sprawy publiczne, jest szansą na to. by nie zbłądzić. Powstanie duszpasterstwa ma temu pomóc. Ks. Biskup zauważył, że już podczas obecnego spotkania, powinien powstać program dla kolejnych spotkań. Spotkania takie powinny odbywać się regularnie, aby owoce działań stały się widoczne w stosunkowo niedługim czasie.

Na koniec Ks. Biskup życzył zebranym, aby postawa i zaangażowanie każdego, kto ma powołanie do służenia innym (a więc m.in. parlamentarzystom, związkowcom, radnym, urzędnikom państwowym i samorządowym, dziennikarzom), były jednoznacznie odczytywane przez tych , do których mają trafiać rezultaty i efekty ich pracy. Przed Mszą zebrani wysłuchali dwóch wkładów. Poseł **Kzimierz Marcinkiewicz** omówił zadania samorządu wobec zachodzących zmian w kulturze i oświacie, zwracając te/ uwagę na korzyści dla społeczeństwa poprzez wprowadzenie reformy samorządowej, a ks. profesor **Jan Krucina** przedstawił stawił swoje bardzo

interesujące rozważania na temat - kto ponosi odpowiedzialność za kształt życia społecznego (*wykład ten zostanie zamieszczony w całości w następnym wydaniu MGP)*

Po Mszy i obiedzie uczestnicy wzięli udział w trzech konwersatoriach do wyboru:

- Ewangelizacja i polityka -rolę prowadzącego i moderatora dyskusji pełnił **Walerian Piotrowski**
- Samorząd wobec kultury- prowadzącym i moderatorem był Marian Milek
- Samorząd wobec oświaty- dyskusje prowadziła Bożena Picrzgalska .

Osoby te złożyły później wszystkim uczestnikom sprawozdanie z przebiegu dyskusji. Na koniec zebrani przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Rokitniańskiej zawierzyli Jej *„swoja działalność społeczną , wszystkie nasze sprawy związane ze służba dla Narodu i społeczeństwa „* Oprócz posła **Marcinkiewicza** w pielgrzymce uczestniczyli również senator **Elżbieta Płonka** oraz przybyli „prosto z Sejmu" posłowie **Maciej Jankowski** i **Roman Rutkowski**, który był jednym ze współorganizatorów w/w spotkania. Największy wkład merytoryczny w zorganizowanie tego bardzo potrzebnego spotkania (podkreślało to wielu przybyłych) wnieśli księża **Eugeniusz Jankicwicz** i **Jan Pawlak**, którzy zostali oddelegowani przez Biskupa Ordynariusza do sprawowania opieki nad „duszpasterstwem polity-

ków". Natomiast od strony organizacyjnej najwięcej napracowali się wiceprzewodniczący Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność" - **Elżbieta Drewka-Doberstein** (Zielona Góra) oraz **Zbigniew Wyszyński** (Gorzów). (bk, rr)

Zdjęcia: Wojciech Winiarski

KILKA PYTAŃ DO...
PRAWICA ZNACZY PRAWOŚĆ

Sześć miesięcy temu 10 listopada 1998 r. w przeddzień Święta Niepodległości Pan **Jan Majchrowski** otrzymał nominację na delegata rządu w województwie lubuskim. Dokładnie w pół roku od powoł1ania, 10 maja 1999 r, rozmawiam z Panem wojewodą o jego problemach i samopoczuciu.

Hanna Augustyniak – MGP- Czy lubi Pan udzielać wywiadów?

Wojewoda Pan **Jan Majchrowski** -

– Lubię.

MGP- Krążą opinie, że jest pan wojewodą trudno dostępnym.

-Myślę, że jest zupełnie na odwrót. Fakt, że nie mam czasu powoduje takie opinie, a nie mam czasu ponieważ mam bardzo dużo spotkań, tylko nie wszystkie spotkania są nagłaśniane. Nie zależy mi bowiem na tym, żeby wszędzie towarzyszyła mi prasa, by wszystko robić na pokaz. Działam i to bardzo dużo w sposób mniej widoczny. W urzędzie jest bardzo dużo pracy. Pracuję naprawdę zdecydowanie za dużo i za długo i dlatego nie mam czasu na takie, że tak to określę, dialogowanie czy też na pokazowe spotkania. Jestem zwolennikiem uprawiania polityki efektywnej, nie widowiskowej. Oczywiście , że jest mi miło, kiedy mogę w różnych uroczystościach uczestniczyć. Kiedy tylko pozwala mi czas, na takich spotkaniach bywam, np. byłem gościem w poszczególnych gminach, uczestniczyłem w najrozmaitszych imprezach , pojawiałem się tu i tam. Zorganizowałem, a bardzo leżało mi to na sercu, obchody 3 Maja w teatrze w Zielonej Górze, uczestniczyłem też w obchodach gorzowskich. Myślę, ze udzielam się tyle, ile mogę. Powiem szczerze, że nie lubię imprez, które odbywają się w czasie weekendu, bo jest to jedyny czas, kiedy mogę odpocząć i pobyć się z moją żoną.

MGP – Czy w związku z ta sytuacją czuje się Pan wojewoda „ścigany"?

-Rzeczywiście jest taka aura, jest pewien natłok jeśli chodzi o spotkania, rozmowy telefoniczne. Wyjaśnię jednak , z czego to wynika. Wojewodą jestem od 1 stycznia br., ale wcześniej przez dwa pierwsze miesiące byłem pełniącym obowiązki wojewody i muszę Pani powiedzieć, może to niegrzecznie zabrzmi, że przez te dwa miesiące, kiedy każdego dnia rzeczywiście funkcję wojewody wypełniałem, pies z kulawą nogą nie przyszedł. Działo się tak dlatego, że czekano na nowego wojewodę, I nagle , kiedy ja zostałem wojewodą, każdy chce się ze mną spotkać, porozmawiać. Petenci najchętniej wchodziliby drzwiami i oknami. Uważam, że trzeba było trochę wcześniej przychodzić na rozmowy, a z pewnością ten tłum by się rozładował. Kiedyś policzyłem, że musiałbym odbywać co najmniej 20 spotkań dziennie, a to przecież niemożliwe. Nie mogę stać się człowiekiem, który przestaje pracować, a tylko się spotyka. Zresztą wtedy nawet efektów tych spotkań nie byłbym w stanie skonsumować. Spotkania mają mi służyć w pracy. Oczywiście, że wolę się spotykać niż pracować przy biurku, bo to jest o wiele sympatyczniejsze.

Obecnie mój gabinet, który jest zresztą dopiero w fazie konstrukcji dokonuje pewnej mniej czy bardziej udanej selekcji.

MGP - A zatem nie zgadza się Pan ze stwierdzeniem, że unika Pan kontaktów?

- Wojewoda jest reprezentantem rządu w terenie. Potrzebna jest więc świadomość, że jako najwyższy urzędnik rządowy nie jest osobą, do której każdy może wejść, kiedy mu się żywnie podoba. Wątpię czy jakikolwiek wojewoda , może sobie na to pozwolić. Rzeczywiście, były takie sytuacje, że się zjawiła jedna czy druga osoba, która uważała, że do wojewody może wejść jak np. do restauracji. Od tego jest gabinet wojewody, od tego są spotkania i każdy, kto został umieszczony w kalendarzu, będzie przyjęty.

MGP – Rola wojewody trochę się zmieniła...

-Trzeba pamiętać o tym, że mieliśmy reformę administracyjną, na mocy której powstały samorządy na poziomie powiatu i województwa. Ten samorząd pełni funkcję reprezentanta społeczności lokalnej, bo pochodzi z lokalnych wyborów. Wojewoda w tym nowym układzie jest reprezentantem rządu i ma reprezentować rząd na

danym terenie, a nie dany teren w Warszawie. Jeśli ktoś myśli o wojewodzie w dawnych kategoriach, to w ogóle nie rozumie sytuacji. Mogą się zdarzać nieporozumienia. Jeżeli np.- wojewodą została osoba, która w poprzednim okresie była wojewodą
i funkcjonowała w zupełnie innej konfiguracji, a zatem mogłaby traktować swoją rolę jako kontynuację dawnych zachowań. Ja doskonale rozumiem przełom, jaki się dokonał. Wojewoda jest dzisiaj, po to by realizować politykę rządu polskiego w terenie a w mojej sytuacji - na Ziemi Lubuskiej.

MGP- Tylko co oznacza tę politykę rządu polskiego?

-Rozumiem przez to działanie dla dobra Polski, a w tym przypadku dla dobra Ziemi Lubuskiej, w związku z czym, cel jest ten sam. Dlatego, jeśli ktoś mówi, że jestem jakimś namiestnikiem to nie rozumie, że ten polski rząd, to nie jest rząd obcy. Jest to nasz polski rząd, więc jeśli ktoś traktuje mnie jako namiestnika, to traktuje rząd polski jako rząd okupacyjny. Wydaje się, że tak mogą mówić osoby, które nie mają wystarczającej świadomości swojej przynależności państwowej. Moim zadaniem jest obecnie działać na rzecz tej części Polski, która jest województwem lubuskim i takie właśnie działania prowadzę.

MGP- może kilka słów o sobie. Gdyby Pan miał siebie scharakteryzować to ....

-Z natury jestem optymistą. Oczywiście, są sytuacje że jestem bardzo zmęczony i nic mi się nie chce. Wtedy idę na długi spacer i siły wracają. Jestem optymistą, bo bez tego po prostu żyć nie można. Człowiek musi w życiu coś pozytywnego zrobić, coś dobrego po sobie zostawić. Także i wiara w to, że to jest możliwe, utrzymuje nas przy życiu.

MGP- lubi Pan działać zdecydowanie?

-Czasem dla mojego otoczenia fakt, że jestem energiczny jest trudny do zniesienia, szczególnie jeśli działa się w sytuacji pewnego marazmu, swoistego zasiedzenia, rutyny. Nie jestem rutyniarzem. Bywam bezkompromisowy, a to powoduje, że często się komuś narażam. Można by powiedzieć, że jestem pryncypialny, a w niektórych sprawach kompromisów po prostu nie uznaje i wówczas nie oglądam się na cenę. Bywa, że depcze po piętach. (w piętkę) Uważam jednak, że broniąc racji, nie można robić rzeczy nierozsądnych. Tylko że broniąc racji, trzeba być zdecydowanym. Jeżeli chce się coś dobrego w życiu zrobić, należy pamiętać, że nic nie przychodzi za darmo. Trzeba się poświęcić. A często kosztuje to bardzo duży stres, czasem jest to walka z różnymi ludźmi, którzy mają ....

MGP- .... układy?

-A tak, czasem trzeba te stare układy przeciąć, po to tutaj przyszedłem, żeby to zrobić.

MGP- Jak się wobec tego ma Pana pryncypialność do modnej obecnie koncepcji dialogu?

Pryncypialność nie wyłącza dialogu, ale też jest i takie słowo, które ostatnio usłyszałem w Brukseli – „dialogowanie". Nie jestem zwolennikiem ani takich słów, ani tez takiego sposobu działania. „Dialogowanie" jest to po prostu gadanie dla gadania, owijanie w bawełnę i unikanie meritum oraz unikanie po prostu rozwiązania, w którym widać, co mam na myśli. Ludzie często tak bardzo ukrywają myśli, że właściwie nie wiadomo, czego chcą. Sadzę, że dialog, dyskusja są zawsze potrzebne, o ile mają prowadzić do przyjęcia jakiegoś najlepszego rozwiązania. Należy słuchać również przeciwników, a może, nawet przede wszystkim przeciwników. Natomiast nie ma co słuchać tych, którzy krytykują dlatego, że mają takie zadanie, albo są źle nastawieni, a krytyka jest zasłoną dymną dla ich działań. Jestem zawsze otwarty na życzliwą krytykę. Człowiek przecież uczy się cale życie i nie powinien sądzić, że jest wszechwiedzący. Dialog właśnie pozwala uniknąć pomyłek, natomiast nie znaczy to , że prawda leży po środku. Ani z lewej, ani z prawej, ani po środku. Prawda leży tam, gdzie leży i trzeba tej prawdy zdecydowanie bronić.

MGP- rozpoczął Pan od doświadczeń naukowych ?

- Byłem pracownikiem naukowym Uniwersytetu Warszawskiego. Trwało to 10 lat. Byłem związany z Wydziałem Prawa, który ukończyłem. Potem jeszcze ukończyłem Wydział Nauk Politycznych. Na Wydziale Prawa zrobiłem doktorat. Jestem współautorem trzech książek na tematy konstytucyjne. Napisałem także kilkanaście artykułów naukowych o prawnej stronie funkcjonowania partii oraz problemach konstytucyjnych. Prace na uczelni zawsze bardzo lubiłem. Bardzo lubiłem kontakty ze studentami. Taki kontakt niezwykle odmładza, zmusza do twórczego myślenia. Co prawda nie jestem stary, ale też nie jestem najmłodszym wojewodą. Najmłodszy jest wojewoda pomorski. Nie jestem więc najmłodszym, ale najmłodziej wyglądającym. Przynajmniej mam taką nadzieję.

MGP- Kiedy rozpoczęły się działania polityczne?

-To się przeplatało. Właściwie trudno mi powiedzieć, czy ja prowadzę działalność polityczną. Prowadzę raczej działalność państwową i pro państwową, co niewątpliwie związane jest z polityką. W nurt działań politycznych, jak mogłem, włączałem się już od 1980 r. W stanie wojennym moi bracia byli zaangażowani w podziemiu. Byłem wtedy bardzo młodym człowiekiem. Nosiłem jakieś ulotki, malowałem hasła, chodziłem na manifestacje. Później wiązałem się z różnymi kołami politycznymi o profilu chrześcijańsko-demokratycznym. Uważałem siebie za chrześcijańskiego demokratę. Jestem bezpartyjny, nie należę do żadnej partii politycznej. W mojej sytuacji uważam to za dość szczęśliwe.

MGP- A Pana autorytety?

-Jest jeden autorytet który dla nas Polaków jest autorytetem największym. Myślę o papieżu Janie Pawle II. Jest on autorytetem w znaczeniu nie politycznym, lecz moralnym. Natomiast jeżeli chodzi o autorytety polityczne, muszę przyznać, że miałem ich kilka. Swego czasu miałem wielką dmiarację dla Lecha Wałęsy, no i niestety w pewnym momencie się zawiodłem. Dzisiaj do polityków podchodzę z większą lub mniejsza atencją, niektórych podziwiam, innych nie lubię. Nauczyłem się, że żadnego polityka nie należy traktować jak świętego.

MGP- Znalazł się Pan w nowej sytuacji w nowych układach politycznych.

-Jeżeli chodzi o miejscowe układy polityczne, to zauważam tutaj następującą sytuację. Są normalne spory, na linii lewica i prawica, które powinny mieć miejsce i w których ja mam również swoje sympatie, a sytuują się one po prawej stronie. Uważam, że prawica to prawość. Działacze prawicowi powinni o tym pamiętać. To jeden podział polityczny, który jest oczywisty. Natomiast, niestety, w województwie lubuskim występują również, a szczególnie w jego północnej części, bardzo poważne spory polityczne. Ja w te układy wchodzić nie chcę. Muszę pozostać poza i ponad nimi. Nie chcę być zakładnikiem takiego czy innego lokalnego układu. Nie jestem i nie będę. Natomiast, jeśli jest taka potrzeba, możemy działać razem. Wojewoda nie jest wykonawcą lokalnych układów partyjnych. Absolutnie nie jest. Natomiast jestem za tym, aby dla wspólnego dobra współdziałać z różnymi organizacjami i partiami politycznymi.

MGP- Województwo lubuskie na „tak" i na „nie".

-Na „tak" to – przyroda. Pochodzę z Warszawy, bardzo kocham moje miasto i jestem z niego dumny, natomiast nie oznacza to, żebym nie doceniał uroków Ziemi Lubuskiej, wręcz przeciwnie tym, co mnie najbardziej zauroczyło, jest wspaniała lubuska przyroda. A na „nie" muszę chyba otwarcie powiedzieć, że są tu takie małe układziki, które męczą i przeszkadzają. Mianowicie, taki trochę „klimacik" bardzo zamkniętych małych kółek. Wszystko to się przenika, każdy o wszystkim wie, i więcej, ludzie interesują się rzeczami którymi naprawdę mogliby się nie interesować. Plotkarstwo. Straszne plotkarstwo, jakaś małostkowość. Nie jestem do tego przyzwyczajony. Przepraszan, że tak mówię ale mówię co myślę.

MGP- Jakie cechy osobowości uważa Pan za szczególnie przydatne wojewodzie, a które mu przeszkadzają?

-Zacznę od negatywnych. Z pewnością cechą negatywną, którą u siebie postrzegam jest często brak pokory, który zresztą każdego człowieka wiedzie na manowce. Czasem – brak cierpliwości, żeby poczekać, aby druga strona dojrzała do danego rozwiązania. Brak cierpliwości wynika często z faktu, że mi się spieszy, bo ja wiem, że ten czas, który jest dany każdemu człowiekowi, nie tylko mnie jako wojewodzie, jest ściśle limitowany. Nie wiadomo jak dużo tego czasu Pan Bóg nam daje. Myślę, że należy tak żyć, a co jest trudne, aby z każdego dnia swego życia być zadowolonym i żyć tak, jakby każdego dnia to życie miało się zakończyć. Z tego wynika niecierpliwość i pośpiech, żeby zdążyć. Ale czasem szybko to nie znaczy też dobrze. Dobrą cechą, tak mi się przynajmniej wydaje, jest zdecydowanie w działaniu, bo ważne jest to, aby człowiekowi nie zniknął z oczu cel jego działania. Jeśli się nie wie, po co się działa, to i działanie nie ma sensu. Trzeba mieć zawsze świadomość do czego się dąży. Mam silną świadomość, silne poczucie tego celu, jaki przed sobą stawiam.

-MGP- Przypadło Panu zadanie „ łączenia" dwóch województw, proszę o krótką ocenę sytuacji.

-Łączenie województw obejmuje dwa aspekty. Jeden - to aspekt administracyjny, który się sukcesywnie dokonuje i choć nie zawsze jest to łatwe, posuwamy się w dobrym kierunku i w tym obszarze nie spodziewam się większych komplikacji. Natomiast jest jeszcze drugi aspekt „ łączenia", łączenie w świadomości ludzkiej. I to jest znacznie trudniejsze, bo podziały w świadomości są znacznie głębsze, chociaż w moim mniemaniu , niezupełnie uzasadnione.

MGP – W czym upatruje Pan wojewoda szansy województwa lubuskiego?

- Szansą jest położenie geograficzne – zachodniej flanki Rzeczypospolitej. W związku z tym spodziewam się zainteresowania i napływu kapitału z różnych stron świata. Dlatego trzeba zmodernizować zakłady przemysłowe, które funkcjonowały inaczej, w przeciwnym razie będą one upadały i zwiększały bezrobocie i ta spirala może się w nieciekawym kierunku rozwijać. Trzeba tę sytuację zmienić, muszą nadejść inwestycje i mogą one przyjść, ponieważ jest takie właśnie dogodne położenie geograficzne. W taki

rozwój wierzę. Chcę jednocześnie zaznaczyć, że wspomniany rozwój w żaden sposób nie może odbywać się kosztem środowiska naturalnego, które jest drugim wielkim skarbem tego województwa. Wyłania się tu drugi kierunek rozwoju – turystyka. Minusem natomiast jest brak uniwersytetu. Dostrzegam, że południe województwa jest lepiej zaopatrzone w szkoły wyższe, od dawna zresztą i z przyczyn obiektywnych. Myślę jednak, że Ziemi Lubuskiej potrzebny jest uniwersytet z prawdziwego zdarzenia, tj. powstały nie tylko z połączenia istniejących uczelni, ale stworzenia nowej, takiej, która będzie miała wiele wydziałów. Zdecydowanie, jak powietrza brakuje wydziału prawa. Musi to być uniwersytet, który będzie polem swobodnej wymiany myśli, gdzie rodzą się różne koncepcje, gdzie tworzy się prawdziwa dyskusja naukowa, gdzie ścierają się różne poglądy, a nie tylko te, które były przez ostatnie 45 wykuwane. Musi przyjść jakaś nowa kadra z zewnątrz. Bez uniwersytetu z prawdziwego zdarzenia ciężko będzie tej pięknej Ziemi Lubuskiej się rozwijać.

MGP- Pozwoli Pan na kilka pytań prywatnych. W związku z pośpiechem jak Pan wypoczywa?

-Jeśli chodzi o wolny czas to, jak mówiłem nie mam go wiele. Dzisiaj akurat mija równo pół roku od kiedy otrzymałem nominacje na delegata rządu w woj. Lubuskim, a następnie zostałem wojewodą. Data 10 listopada 1998 r. Ma dla mnie podwójne znaczenia, bo tuż przed wspaniałym świętem odzyskania niepodległości premier zdecydował o mojej nominacji. Przez te pół roku w ogóle nie miałem czasu dla siebie. Moja żona, która jest wyrozumiałą i wspaniałą osobą bardzo nalega, abym wypoczął. Wiem, że czas należy się też mojej rodzinie. Prawda jednak jest taka, że bardzo często zostaję w biurze po północy. Marzę o wolnym czasie i mam nadzieję, ze nadejdzie taka chwila, gdy będę mógł razem z żoną pojechać do tych pięknych, lubuskich lasów, pojeździć rowerem, usiąść gdzieś nad jeziorem, posłuchać ptaków. Od najmłodszych lat kochałem przyrodę. Szczególnie lubiłem wyjeczki górskie, schodziłem w Tatrach wszystkie możliwe szlaki. Lubię też jazdę konną a tutaj są ku temu warunki. Lubię tez czytać...

MGP- Jeśli książki to jakie?

-Zawsze bardzo dużo czytałem. Niestety brak czasu powoduje, że trochę mniej czytam. Mam trzech ulubionych autorów. Bardzo lubię G.K. Chestertona, uważam, że ten wspaniały pisarz, to jedna z najtęższych głów naszej epoki. Nie będę oryginalny ale przepadam za Sienkiewiczem, bo Sienkiewicz jest dla mnie kwintesencją polskości. No, i może zabrzmi to nieskromnie, bardzo lubię książki mego własnego ojca. Zresztą ojciec tez sporo pisał o Sienkiewiczu, więc miłość do Sienkiewicza wyrosła z domu rodzinnego. Musze Pani powiedzieć, że często czytam książki, które już znam. Niektóre po kilkanaście razy. Wracam do atmosfery, która jakoś mi odpowiada, chcę ją przeżyć na nowo.

MGP- A muzyka?

-Zdecydowanie muzyka poważna. Powiem może, że nie chodzi o rodzaj muzyki. Dobra muzyka. Nigdy nie szedłem za jakąś modą, nie fascynowałem się, że ktoś tam jest na tzw. Topie. Może jestem trochę staroświecki, ale lubię muzykę klasyczną.

MGP- Sport? Zamiłowania, autorytety.

- Nie jestem typem sportsmena. Tzn. nigdy się sportom specjalnie nie poświęcałem, aczkolwiek lubię oglądać sport, i jak tylko czas pozwoli, jakiś sport uprawiać. W przeszłości należałem do klubu speleologicznego. Zdobywałem jaskinie, to był taki odprysk mojej pasji chodzenia po górach. Poza tym grałem w tenisa, jeździłem konno, w liceum trochę biegałem. Lubię jeździć na nartach. Każdej zimy wakacje spędzałem w Zakopanem. Jeżeli chodzi o oglądania sportu, wyróżniam dwie dyscypliny. Zupełnie nie jestem oryginalny. Lubię piłkę nożną, bo to chyba większość ..., Kibicuję narodowej polskiej drużynie. Chciałbym, żeby wreszcie zaczęła odnosić sukcesy. Bardzo lubię także skok wzwyż . To piękna widowiskowa dyscyplina. Szczególnie lubię skok wzwyż pań. Podziwiam także skok o tyczce.

MGP- Gdzie znalazł Pan „schronienie"?

-To już nie jest tajemnicą, bo to wyjawiła prasa, zresztą ujawniła w fałszywym, nieprzyjemnym dla mnie, kłamliwym po prostu świetle Był taki jeden bardzo nieuczciwy artykuł na ten temat. A mieszkam 22 km za Gorzowem, bo tak było najbliżej i tam mogłem znaleźć mieszkanie służbowe. Po nominacji wojewody, która odbyła się 500 km stąd nie przewidziano dla mnie mieszkania służbowego. Takiego mieszkania nie było, co stanowiło szczególna uciążliwość. Dopiero teraz, po pewnym remoncie adaptacyjnym, zresztą niewielkim, jest ono gotowe. Bliżej nie udało się znaleźć mieszkania, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Dojeżdżać, co prawda, trochę trzeba ale za to mieszkam w lesie. Jak mówiłem, jestem człowiekiem miasta. Cała moja rodzina pochodzi z Warszawy i to od kilku pokoleń, może dlatego właśnie bardzo kocham wieś, naturę. Bardzo dobrze czuje się w lesie , wśród zwierząt.

MGP- A ... propos- ma Pan zwierzęta w domu?

-Miałem. Miałem kotkę, ukochaną zresztą, która, niestety zdechła, opuściła ten świat nie tak dawno na moich rękach. Po dziewięciu latach. Kotka znajdka, nazywała się Malwina i muszę powiedzieć, że była wspaniałym przyjacielem. Co prawda, bardzo często byłem podrapany i pogryziony, ale cóż, przyjaciołom przecież wszystko się wybacza.

MGP- Jesteśmy z Ziemi Międzyrzeckiej, czy wcześniej miał Pan z nią kontakt.

-Byłem w Międzyrzeczu, wizytowałem i podziwiałem Muzeum w Międzyrzeczu. Obejrzałem bardzo interesującą kolekcję portretów trumiennych . Pomyślałem, że warto było by ją powiększyć. Pani dyrektor Muzeum powiedziała mi, że w Muzeum Literatury w Warszawie u profesora Pieniążka znajdują się portrety trumienne tej samej rodziny, z której pochodzą portrety zamieszczone w Muzeum. Wysłałem w tej sprawie pismo do dyr. Pieniążka którego dobrze znam i do ministra kultury. Otrzymałem pozytywną odpowiedź. Przekazałem pismo do Muzeum celem dogadania szczegółów. Wyrażono bowiem zgodę na ekspozycję portretów. Myślę, że jak one już przyjadą, to będziemy starali się przekonać, aby już tutaj pozostały.

MGP- Na zakończenie naszej rozmowy , co chciałby Pan powiedzieć Międzyrzeczanom?

- Bardzo dziękuje za tę propozycje powiedzenia kilku słów dla mieszkańców Ziemi Międzyrzeckiej. Było by mi bardzo miło, gdybyśmy za pośrednictwem MGP mogło od czasu do czasu wymienić poglądy, aby mieszkańcy tego powiatu wiedzieli, co wojewoda, ich wojewoda, sadzi o bliskich im sprawach.

MGP- Dziękuję za rozmowę i zgodnie z wyrażoną przez Pana wojewodę wolą zgłaszam już dzisiaj chęć następnego spotkania, a od redakcji MGP proszę przyjąć życzenia powodzenia w działaniu na rzecz Ziemi Lubuskiej.

Bledzew

PO ABSOLUTORIUM - GMINA BLEDZEW

22 kwietnia 1999r. Rada Gminy w Bledzewie stosunkiem głosów 15 za, 2 przeciwko, 1wstrzymujący się udzieliła Zarządowi Gminy absolutorium z wykonania budżetu w 1998r.

Budżet Gminy Bledzew na 1998 rok został uchwalony 29 grudnia 1997r., po stronie dochodów w kwocie 4514427 zł, po stronie wydatków w kwocie 4574427 zł. Uchwalono niedobór budżetowy w kwocie 60000 zł, a źródłem finansowania tego niedoboru była nadwyżka budżetowa z lat ubiegłych. W trakcie roku budżetowego wprowadzono zmiany w budżecie i tak na koniec roku dochody wzrosły do 5206729 zł, a wydatki do 5718542 zł. Natomiast rzeczywiste wykonanie dochodów w 1998 r. wyniosło 5296689 zł, a wydatków 5523727 zł.

Struktura dochodów Gminy Bledzew w 1998r. przedstawia się następująco:

1. dochody własne	1359680
2. udziały w podatkach	682286
3. dotacje celowe	1508363
4. środki na dofinansowanie zadań gmin ze źródeł pozabudżetowych	83257
5. subwencja ogólna	1527298
6. subwencja drogowa	135805

Ze sprawozdania Zarządu Gminy wynika, że pewnym problemem jest regulowanie przez podatników podatku rolnego oraz podatku od nieruchomości. Na terenie Gminy Bledzew jest 10 osób prawnych, płacących podatek rolny w 69,9% w stosunku do założonego planu. Zaległości osób prawnych z tytułu podatku rolnego wynoszą 57.485 zł. Osobom prawnym umorzono podatek rolny w wysokości 7.679 zł. Podatek od nieruchomości płaci 20 osób prawnych. Zapłaciły one ten podatek w wysokości 97,8% w stosunku do planu. Zaległości osób prawnych z tytułu podatku od nieruchomości wynoszą 15.73 zł. Osobom prawnym umorzonopodatek od nieruchomości w wysokości 13.948 zł.

W Gminie Bledzew jest 338 osób fizycznych, płacących podatek rolny. Osoby fizyczne zapłaciły podatek rolny w 78,2% w stosunku do planu. Zaległości osób fizycznych z tytułu podatku rolnego wynoszą 46.482 zł. Umorzono osobom fizycznym podatek rolny w wysokości 11.850 zł. Podatek od nieruchomości płaci 1081 osób fizycznych. Wykonanie tego podatku wynosi 92,8%. Zaległości osób fizycznych z tytułu podatku od nieruchomości wynoszą 15.746 zł. Umorzono osobom fizycznym poda-

tek od nieruchomości w wysokości 993 zł.

W 1998 r. w Gminie Bledzew miało miejsce gradobicie, co wpłynęło w pewnym stopniu na niewykonanie planu dochodów z tytułu podatku rolnego.

Realizacja wydatków Gminy Bledzew w 1998r. w poszczególnych działach przedstawia się następująco:

1. rolnictwo	3015
2. transport	61.354
3. łączność	485
4. gospodarka komunalna	1.126.084
5. gospodarka mieszkaniowa i niematerialne usługi komunalne	107.086
6. oświata i wychowanie	2.148.667
7. kultura i sztuka	174.572
8. ochrona zdrowia	19.404
9. opieka społeczna	1.217.724
10. kultura fizyczna i sport	19.471
11. turystyka i wypoczynek	26.287
12. różna działalność	24.478
13. administracja państwowa i samorządowa	583.516
14. finanse	5.855
15. urzędy, naczelne organy władzy, kontroli i sądownictwa	5.771

Oto niektóre zadania wykonane na terenie Gminy Bledzew w 1998 roku oraz ich koszty:

- naprawa drogi dojazdowej na Osiedlu Piaskowym w Bledzewie 4.747 zł
- prace elektryczne w hydroforni w Starym Dworku 3.015 zł
- położenie płyt drogowych 4.748 zł
- koszt i montaż znaków drogowych 3.117 zł
- koszenie poboczy i utrzymanie dróg 4.813 zł
- sprzątanie i malowanie przystanków we wsiach 3.689 zł
- dofinansowanie Zakładu Gospodarki Komunalnej Bledzew 91.300 zł
- budowa chodników we wsiach 96.600 zł
- koszt energii i konserwacja oświetlenia ulicznego 75.264zł
- budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w Bledzewie 796.000 zł
- modernizacja wodociągu Kleszczewo -Templewo 40.357 zł
- utrzymanie Ochotniczych Straży Pożarnych 46.352 zł
- remont mieszkania dla policjanta 17.984 zł
- bieżące utrzymanie szkół podstawowych 1.746.116 zł
- zestawy komputerowe dla szkół w Nowej Wsi i Templewie 51.310 zł
- budowa sali gimnastycznej w Bledzewie 250.000 zł
- dowóz uczniów do szkół 140.000 zł
- utrzymanie Gminnego Przedszkola w Bledzewie 158.350 zł
- prowadzenie klas „0" w Templewie i Starym Dworku 37.438 zł
- utrzymanie bibliotek 42.580 zł
- odnowienie pomieszczenia biblioteki w Bledzewie 1.069 zł
- utrzymanie świetlic wiejskich 15.483 zł
- remont sali wiejskiej w Nowej Wsi 99.895 zł
- wymiana podłogi w sali wiejskiej w Goruńsku 7.685 zł
- dokończenie adaptacji pomieszczenia na gabinet lekarski w Templewie 4.338 zł
- działania związane z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych na terenie gminy 15.066 zł
- utrzymanie klubów sportowych 16.710 zł
- utrzymanie stadionu 2.761 zł
- budowa kąpieliska nad jeziorem Czyste 14.130 zł
- folder Gminy Bledzew i zdjęcia 5.110 zł
- tablice z herbem gminy 1.450 zł
- organizacja imprez okolicznościowych 15.881 zł
- remont kościołów 6.591 zł
- utrzymanie Rady Gminy 53.633 zł
- funkcjonowanie Urzędu Gminy 447.183 zł
- składka na utrzymanie Sejmiku Samorządowego 5.124 zł
- prowizja dla sołtysów 14.169 zł

Przedstawiony wyżej materiał opracowany został na podstawie „Sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Bledzew za 1998 rok" przedstawionego Radzie Gminy przez Zarząd Gminy.

Gospodarka finansowa gminy jest jawna, a w związku z tym mieszkańcy gminy mają prawo wiedzieć, jakie były dochody gminy w minionym roku i jak zostały one rozdysponowane.

Publikując powyższy materiał mamy nadzieję, że coraz więcej osób zainteresuje się tym, jak wykorzystane są ich podatki. Czytelnicy mogą również ocenić zasadność wykonywania różnych zadań przez Radę Gminy. Analiza wykonania budżetu Gminy Bledzew skłania do refleksji na temat, jakie są potrzeby poszczególnych miejscowości i jakie możliwości ich zaspokojenia. Główne zadania inwestycyjne realizowane są w Bledzewie. Należy zastanowić się, czy pozostałe miejscowości nie powinny znaleźć się również w planach inwestycyjnych władz samorządowych. Są miejscowości w Gminie Bledzew, w których od dłuższego czasu nic nie zrobiono. Myślę, że sprawą pilną, którą należy się zająć, jest stan dróg gminnych, w tym zwłaszcza dróg dojazdowych do pól. Kosztowny sprzęt rolniczy niszczony jest na drogach, które nie mieszczą się w jakichkolwiek standardach.

W Gminie Bledzew jest inwestycja, która powinna być zakończona i zagospodarowana. Myślę o budynku przeznaczonym na salę widowiskową w Starym Dworku. Odwodnienie Templewa to następne ważne zadanie. Mieszkanie w zawilgoconych domach z wodą w piwnicach jest wątpliwą przyjemnością. Potrzeb jest wiele, nie wszystkie mają szansę znaleźć się w budżecie gminy, ale trudno przekonać mieszkańców, że ich aspiracje jeszcze muszą poczekać.

Zenona Schindler

Nasi sołtysi

W gminie Przytoczna sołectwa objęli:

Chełmsko – Danuta Komar, **Krasne Dłusko** – Zofia Zawadzak , **Dębósko** - Jerzy Jakuboski, **Goraj-Poręba** – Tadeusz Czekalski, **Goraj** – Waldemar Gierczyński, **Krobielewo** – Edward Warecki, **Lubikowo** – Halina woźna, **Nowa Niedrzwica** – Janina Strug, **Przytoczna** – Wiesław Adamski, **Rokitno** – Włodzimierz Plura, **Strychy** – Włodzimierz Rafalik, **Stryszewo** – Wiesław Wik, **Twierdzielewo** – Zbigniew Góra, **Wierzbno** – Henryk Kosicki

Na 14 sołtysów - 4 kobiety – GRATULUJEMY !

Sołtys od zawsze

Gmina Przytoczna przez lata utożsamiana była z kombinatem rolnym „Goraj" i wokół tego zakładu toczyło się życie mieszkańców. Od kilku lat, gdy po kombinacie pozostało praktycznie tylko wspomnienie wzrosła rola inicjatyw oddolnych. Stąd znaczenia nabrały funkcje społeczne, w tym sołtysa jako inicjatora małych grup wioskowych. W przypadku samej Przytocznej grupa ta jest większa, bo i sama miejscowość ponad 2,5 tysiąca mieszkańców, stanowi o zakresie i wielkości działań. Już drugą kadencję sołtysem jest Pan Wiesław Adamski wybrany kilka miesięcy temu spośród wielu kandydatów, przy dużej frekwencji wyborów. A tak jeszcze niedawno na wyborcze zebrania przychodziło najwyżej kilkanaście osób. Uczymy się więc demokracji. Zaufanie wobec nowego – starego sołtysa kontynuującego tradycje rodzinne ojca – wieloletniego sołtysa (ponad 40 lat) oraz rady sołeckiej wskazuje na pozytywną ocenę działań w poprzedniej kadencji. Rada Sołecka, reprezentowana przez sołtysa, nie jest konkurencją dla Rady Gminy, ale będąc bliżej mieszkańców podpowiada pewne działania, inne sama inicjuje. Bywalcy posiedzeń w Urzędzie Gminy znają postać sołtysa z Przytocznej jako człowieka, który potrafi upomnieć się o swoją wioskę, a jednocześnie zawsze dążącego do wspólnych ustaleń z sołtysami innych wsi. Ci dru-

dzy czasem mają żal, że sołtys największej wioski w gminie jest faworyzowany przez Radę Gminy. A może najoperatywniej działa? W poprzedniej kadencji sołtys ze swoją radą wielokrotnie wnioskował o poprawę stanu dróg, chodników i bezpieczeństwa w wiosce. O ile chodniki już zaczynają pozyskiwać właściwy obraz, można już „suchą nogą" dojść do kościoła i szkoły, o tyle drogi w wiosce wciąż nie spełniają wymogów bezpieczeństwa. Najgorzej sytuacja wygląda z policją. Cztery lata temu sołtys z determinacją walczył o powrót posterunku do Przytocznej. Kiedy to się udało i zmalało zagrożenie przestępczością, nagle, na skutek reorganizacji, sytuacja zaczyna się powtarzać. Praktycznie nie ma policji w rzytocznej. Wszelkie interwencje nie skutkują, ale sołtys nie traci nadziei. Wielką bolączką nowej kadencji staje się sprawa sali gimnastycznej. Już 20 lat istnieje ona w zamysłach kolejnych rad i decydentów. Sołtys ma nadzieję, że nowy komitet budowy będzie wreszcie tym, który sfinalizuje budowę. Innego wyjścia sobie nie wyobraża. 6 - tysięczna gmina nie może pozostać bez Gimnazjum. Co wtedy dorośli powiedzą dzieciom? Zresztą troska o dzieci zawsze leży w polu czułej troski sołectwa. Przedszkole każdego roku korzysta z możliwości wyjazdu do ZOO, szkoła otrzymuje dofinansowanie imprez okolicznościowych, młodzi piłkarze i kolarze dostają sprzęt sportowy. Inicjatyw sołtysa wraz z radą było do tej pory wiele (oprócz wspomnianych, m.in. dom przedpogrzebowy, pomoc powodzianom, itd.). Każda z nich zasługuje na uwagę, właściwie żadna nie spotkała się ze sprzeciwem. Skąd to się bierze? Może przyczyna jest prosta. Sołtys jako człowiek pracy, posiadający własne gospodarstwo i pracujący w służbie zdrowia wie, jakie są potrzeby i trudności mieszkańców. Jako ojciec trojga dzieci rozumie, jak wiele, a z drugiej strony, jak mało potrzeba, aby dzieci miały radosne dzieciństwo. A może przyczyna poważania sołtysa jest jeszcze inna? Dla mieszkańców Przytocznej praktycznie od zawsze sołtys to Adamski. Kiedyś, zmarły niedawno tata, teraz syn. Przy zmieniającej się władzy gminnej to ostoja ciągłości władzy, ale w znaczeniu służby. I chyba tego właśnie w tym urzędzie sołtysa mieszkańcy doświadczają.

LK

Reforma ochrony zdrowia

Reforma ochrony zdrowia wprowadziła od 1 stycznia 1999 roku nową instytucję- Kasę Chorych. Kasy gromadzą składki wszystkich zatrudnionych, z których opłacą wykonywane przez lekarza domowego, pielęgniarki, położne, przychodnie czy szpital, świadczenia medyczne na rzecz ubezpieczonych. Składka na ubezpieczenie zdrowotne jest częścią naszego podatku. Nie oznacza to żadnych dodatkowych opłat ani zwiększenia podatków. Po prostu określona część podatków, które płacimy, zostanie automatycznie skierowana do wybranej kasy Chorych. Składka zostanie pobrana przez nas lub przez nasz zakład pracy miesięcznych zaliczek na podatek dochodowy. Wysokość składki wyniesie 7,5 proc. naszego przychodu. Dotychczas te pieniądze stawały się częścią budżetu państwa, który był następnie dzielony na różnego typu wydatki, między innymi także na ochronę zdrowia. Składka będzie obowiązkowa. W zamian za nią każdy ubezpieczony będzie miał prawo do świadczeń medycznych, w takim zakresie, jaki będzie mu potrzebny. Nie będzie za nie już dodatkowo płacić - będą one opłacane przez Kasę. Kasy Chorych będą zawierały umowy z lekarzami i placówkami służby zdrowia. Będą więc one faktycznie kupować usługi dla osób w nich ubezpieczonych. Przychodnie, szpitale i lekarze będą więc ze sobą konkurować, co przyczyni się do podniesienia jakości świadczonych usług medycznych. Standardowe usługi medyczne będą opłacane przez Kasy Chorych. Usługi wysokospecjalistyczne, takie jak na przykład przeszczepy, będą opłacane z budżetu państwa, zaś usługi określane jako ponadstandardowe - na przykład operacje plastyczne - z własnej kieszeni. Ubezpieczony będzie miał prawo wyboru lekarza podstawowej opieki zdrowotnej lub lekarza rodzinnego, lekarza specjalisty, spośród tych, którzy podpisali umowy z jego Kasą Chorych. Na tych samych zasadach będzie mógł również wybrać przychodnię i szpital, a od roku 2000 także Kasę Chorych. Bezpośrednią opiekę zdrowotną będzie nad nami sprawował lekarz podstawowej opieki zdrowotnej lub lekarz rodzinny, który będzie mógł kierować pacjenta do specjalistów, na badania ambulatoryjne lub do placówek leczniczych. Należności za te usługi pokryje Kasa. Do niektórych specjalistów - między innymi psychiatry, stomatologa czy ginekologa - będzie można iść bez skierowania od swego lekarza, zaś ich wynagrodzenie także pokryje Kasa. Należy podkreślić, że w wyniku wprowadzenia reformy każdy ubezpieczony uzyska możliwość wyboru lekarza i placówki, w której chce się leczyć oraz łatwiejszy dostęp do usług medycznych. Reforma wprowadzi uczciwe zasady:

- praca lekarzy i personelu medycznego będzie stopniowo lepiej wynagradzana,
- płace lekarzy będą zależały od jakości ich pracy i od liczby pacjentów,
- pacjent będzie poszukiwany przez lekarza, ponieważ za nim pójdą pieniądze z Kasy Chorych. Prawa pacjenta będzie gwarantować Karta Praw Pacjenta.

Jednocześnie ściślejsza kontrola wydawania środków finansowych prowadzona przez Kasy Chorych pozwoli na uniknięcie wielu przypadków marnotrawstwa i niegospodarności, przyczyni się do lepszego gospodarowania środkami i będzie sprzyjać racjonalizacji zatrudnienia. Tyle założenia.

Oprac. AB

Skwierzyna

Usługi wykonujemy na wysokim poziomie

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Skwierzynie prowadzi działalność w zakresie:

POZ, stacjonarnej opieki, ambulatoryjnego lecznictwa specjalistycznego, rehabilitacji oraz pomocy doraźnej. Pozostały działy: stomatologia i diagnostyka.

O sytuacji placówki rozmawiam z dyrektorem SPZOZ w Skwierzynie Panem **Ryszardem Szczepaniakiem.**

Dyrektor SPZOZ w Skwierzynie Ryszard Szczepaniak

Hanna Augustyniak MGP - SPZOZ-y procesują się z wojewodą. Proszę o naświetlenie istoty sporu.

Ryszard Szczepaniak - Reforma w zakresie ochrony zdrowia rozpoczęła się już od 1996 r. Wówczas na terenie woj. gorzowskiego przekształcono w jednostki samodzielne 5 ZOZ-ów. Działaniami tymi objęto ZOZ-y w Choszcznie, Kostrzynie, Międzyrzeczu, Skwierzynie i Słubicach.Wcześniej z niektórych jednostek wyłączono część tzw POZ-ów, u nas - Skwierzynę, a z gorzowskiego ZOZ-u wyłączono m.in. Santok, Lubiszyn, Kłodawę.

W pierwszej fazie przekształceń szpitali w jednostki samodzielne ówczesna ekipa rządowa, mimo porozumienia zawartego z wojewodą gorzowskim i programu restrukturyzacji przewidującego oddłużanie jednostek, nie wywiązała się z umów, nie dokonała tego, co powinna, stąd, między innymi trudności obecnych jednostek, takich jak Skwierzyna czy Międzyrzecz. Chodzi o zobowiązania wojewody z lat 1996-97. W 1995r Minister Zdrowia wydał tylko jedno zarządzenie, a dotyczyło ono przekazywania środków z budżetu wojewody do jednostek samodzielnych. Potem już w 1996r nie zrobiono nic. Dużo się wprawdzie mówiło o reformie, ale się jej nie robiło. Nie wydano aktów wykonawczych niezbędnych dla wdrożenia nowego systemu, a dzisiaj pretensje zgłasza opozycja właśnie pod adresem tych jednostek, które podjęły decyzję wdrażania reformy. Nie dokonano niczego, co by tę reformę usprawniało. Powtarzano, że pakiety już są w biurkach, ale ich nie uruchamiano. Opracowano nawet dla wojewody program strategiczny, którego potem nie realizowano. Dużo mówiono, mało robiono.

A dzisiaj SLD ocenia, że reforma jest nieprzygotowana. Kiedy w roku 1996 przekształcaliśmy się istniał tylko jeden przepis i zmian dokonywano na podstawie jednego zwykłego rozporządzenia, a przecież już wówczas powinien być wdrożony cały pakiet przepisów wykonawczych. Dzisiaj obecny wojewoda musi podjąć zobowiązania poprzedników.

MGP - Jak wobec tego wygląda sytuacja szpitala?

- Na dzień dzisiejszy mamy umowy zawarte z Lubuską Regionalną Kasą Chorych. Zabezpieczenie środków jest gorsze, niż w roku ubiegłym.

W wyniku negocjacji stan zabezpieczenia środków na rok 1999 przedstawia się (w stosunku do wykonania w 1998r) następująco:

- opieka stacjonarna - 56,2%
- podstawowa opieka zdrowotna - 64,8%
- świadczenia specjalistyczne ambulatoryjne - 95,8%
- pomoc doraźna - 63,1%
- stomatologia - 98%

Czekamy na podpisanie umowy z Branżowymi Kasami Chorych, ponieważ ich pacjentów leczymy i diagnozujemy. W najbliższym czasie ma to zostać uregulowane, lecz nie będzie to kwota znacząca dla sytuacji finansowej jednostki. Mamy umowy na świadczenia usług dla żołnierzy służby czynnej oraz umowę z Gorzowską Wojskową Poradnią Leczenia Specjalistycznego.

MGP - Jak wygląda perspektywa restrukturyzacji szpitala?

- Jesteśmy na etapie tworzenia programu naprawczo-dostosowawczego, tzw. „biznes-planu", który zawiera następujące propozycje zmian:

- zmniejszenie oddziału ginekologiczno-położniczego z 54 do 42 łóżek.
- utworzenie z części oddziału ginekologiczno-położniczego oddziału 20-25 łóżkowego o profilu leczniczo-pielęgnacyjnym z pododdziałem rehabilitacyjnym.
- wydzielenie ze SPZOZ - lecznictwa ambulatoryjnego podstawowego i przekazania zadania gminie Skwierzyna i Bledzew.
- wydzielenie oraz sprywatyzowanie kuchni i pralni.
- modernizacja pionu diagnostycznego, w tym przeniesienie rtg do nowych pomieszczeń.
- rozszerzenie usług rehabilitacyjnych, w tym odpłatnych (realizowanych w oparciu o ustawę o medycynie pracy).
- świadczenie usług diagnostyczno-laboratoryjnych - odpłatnych, na rzecz innych podmiotów.
- rozszerzenie usług z zakresu medycyny pracy - odpłatnych.
- przeniesienie gabinetów lekarzy specjalistów do pomieszczeń na terenie szpitala (utworzenie nowych poradni).
- dążenie do uruchomienia Oddziału IOM.
- a po wdrożeniu w/w zmian reorganizacja pionu administracyjno-finansowego.

MGP - Ten proces restrukturyzacji, o ile wiem, w Skwierzynie rozpoczął się stosunkowo wcześnie.

- Proces restrukturyzacji SPZOZ w Skwierzynie rozpoczął się już w 1993r., wyłączeniem ze swojej struktury GOZ w Przytocznej i WOS w Goraju, a w 1997r. WOS we wsi Lipki Wielkie.

Do działalności tych placówek dofinansowywały gminy, wsparcia udzieliły gminy Przytoczna i Santok.

MGP - Proces restrukturyzacji dotyka także spraw kadrowych?

- Oczywiście, w1996 r., tj. w roku przekształcenia SPZOZ w

Skwierzynie zatrudniał 384 pracowników, a obecnie na dzień 1 kwietnia 1999r w placówce pracowało 356 pracownikw, a zatem i w tym zakresie następują zmiany. Po wdrożeniu programu restrukturyzacji na dzień 31 grudnia 2000r będziemy zatrudniali ok. 280 pracowników, czyli że liczba pracowników będzie sukcesywnie zmniejszać.

MGP- Kilka słów o problemach specjalistycznych szpitala.

- Po remoncie jest oddział dziecięcy szpitala, a przed remontem oddział wewnętrzny. Wysoki poziom usług prezentuje oddział ginekologiczno-położniczy. Problemem jest brak OIOM-u. Planujemy w najbliższym czasie nowe usytuowanie i urządzenie pracowni RTG. Chcę zaznaczyć, że posiadamy wysoko specjalistyczny sprzęt chirurgiczny, m.in. nóż harmoniczny. Zatrudniamy także specjalistę onkologa i operacje odbywają się już tutaj w Skwierzynie. Usługi wykonuje się na wysokim poziomie. Ludzie się nie skarżą, wręcz przeciwnie, chwalą pobyt w naszym szpitalu. Mamy wielu pacjentów spoza terenu działalności SPZOZ Skwierzyna, co zilustruję tabelą:

kierowane dzieci z z chorobami układu oddechowego do diagnostyki w zakresie astmy, muchowiscydozy i—chorób alergicznych.

Komisja opracowała wnioski i te wnioski obecnie realizujemy.

Hospitalizacja w SPZOZ Skwierzyna mieszkańców ościennych SPZOZ-ów.

Lp	Jednostka, dla której świadczy się usługi	Jednostka świadcząca usługi SPZOZ 1996		1997	
		u nas	nasi	u nas	nasi
1	Międzyrzecz	12	104	130	129
2	Drezdenko	8	1	22	3
3	Sulęcin	1	12	14	71
4	Międzychód	3	45	46	31
5	Gorzów Wlkp	58	50	184	95

W roku 1996 udział hospitalizowanych „obcych" wynosił 5,1% (w tym hospitalizowanych z innych województw - 2,6%, a w r. 1997 - 14% (w tym z innych województw - 10,3%).

MGP -Dwa szpitale w jednym powiecie. Co Pan na to?

- Starosta powołał komisję celem ustalenia zasad współdziałania tych dwóch placówek. Po kilku spotkaniach w ramach powiatowej służby zdrowia określono zakresy współdziałania SPZOZ-ów Skwierzyna i Międzyrzecz. Przedstawiają się one następująco:

- współdziałanie działów pomocy doraźnej, przewóz chorych i poszkodowanych do szpitali w Skwierzynie lub Międzyrzeczu;
- w zakresie chirurgii:

a) uruchomienie w Skwierzynie poradni (jeden raz w tygodniu) ortopedycznej i urologicznej,

b) chorzy z zakresu chorób naczyniowych i onkologii będą leczeni w Skwierzynie,

c) chorzy z zakresu urologii i ortopedii będą leczeni w Międzyrzeczu,

d) zabiegi laparoskopowe będą wykonywane w Międzyrzeczu.

e) chorzy z zagrożeniem życia po zabiegach operacyjnych będą leczeni w oddziale IOM w Międzyrzeczu;

- w zakresie ginekologii i położnictwa: zmniejszenie łóżek, ścisłe współdziałanie w zakresie diagnostyki. Skwierzyna na bazie posiadanych łóżek uruchomi oddział pielęgnacyjno-opiekuńczy z pododdziałem rehabilitacji ok 20-25 łóżek;
- interna - bez zmian;
- pediatria - zmniejszenie liczby łóżek (w Skwierzynie i w Mlędzyrzeczu), współpraca w zakresie świadczeń diagnostyczno-leczniczych przez oddział w Międzyrzeczu w zakresie: echoserca, spirometrii, gastroskopii, EEG, natomiast do Skwierzyny będą

MGP - Pana obawy i życzenia?

- Obawiam się, żeby w pogoni za efektami ekonomicznymi nie zagubić misji szpitala, jaką ma do spełnienia wobec społeczeństwa, a życzyłbym sobie, żeby pomyślnie przebiegły renegocjacje z Kasą Chorych i aby udało się nam zrealizować program dostosowawczy, którego jestem autorem, a—który będzie jeszcze konsultowany z załogą, związkami i radą społeczną.

P.S. Warto odnotować, że Pan RYSZARD SZCZEPANIAK zrezygnował z zaproponowanego mu kontraktu menadżerskiego, uważając między innymi, że rozpiętość między pensją pracownika a pensją dyrektora była zbyt duża. Objął funkcję dyrektora w trybie powołania.

Na Wiejskiej w Warszawie

Wśród dwóch kwietniowych posiedzeń Sejmu na uwagę Czytelników „MGP" powinny moim zdaniem zasługiwać, między innymi (podaję w kolejności nie mającej nic wspólnego z hierarchią ważności):

■ Nowelizacja ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, która przewiduje przyznanie strażakom pracującym w zakładowych służbach pożarniczych uprawnień emerytalnych takich samych jak pracującym w PSP.

■ Rządowy projekt ustawy o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady, który wzbudził wiele kontrowersji w Klubie AWS. Wymieniono w niej bowiem 8 obozów w: Oświęcimiu, Majdanku, Sztutowie, Rogoźnicy, Treblince, Chełmnie, Sobiborze i Bełżcu, wokół których zostaną utworzone 100 metrowe strefy ochronne. Ustawa ta umożliwi usunięcie stu kilkudziesięciu krzyży, ustawionych wokół „Krzyża Papieskiego" przy obozie w Oświęcimiu, który - zapewniał to wielokrotnie premier - pozostanie na swoim miejscu.

Ja głosowałem przeciw tej ustawie, uważając, podobnie jak kilkudziesięciu innych posłów AWS, – że sprawę tę należy uregulować kompleksowo, tzn. objąć szczególną ochroną wszystkie miejsca mające związek z martyrologią na obszarze naszego państwa. Rząd zapowiedział stosowny projekt ustawy w tej kwestii, dlatego też i sprawa tych ośmiu obozów mogłaby być w niej uwzględniona. Senat zaproponował wiele poprawek, z których większość posłowie przyjęli; m.in. przepis mówiący, że zgoda wojewody na budowę na terenie pomnika zagłady jest wymagana także w przypadku obiektów, które gdzie indziej nie wymagają pozwolenia na budowę. Natomiast poprawka, by nazwę „hitlerowskie obozy zagłady" zamienić na „niemieckie z okresu II wojny światowej" została odrzucona. Głosowałem za tą poprawką.

■ Nowelizacja ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, która umożliwia zawieranie przez felczerów umów z kasami chorych na świadczenie usług medycznych. Informuję o tym dlatego, że miałem w tej sprawie interwencje. Myślę, że niezbyt liczna grupa felczerów, przeważnie starszych już osób ale za to z dużym doświadczeniem przyjęła tę nowelizację z ulgą. Wcześniej z urzędu byłej już (szkoda) minister Teresy Kamińskiej otrzymałem informację, że nieuwzględnienie tej grupy w ustawie było „niedoróbką".

■ Nowelizacja ustawy o finansach publicznych, która umożliwia samorządom dotowanie organizacji pozarządowych. Organizacja, która od samorządu otrzyma pieniądze, będzie musiała się z nich rozliczyć, a samorządy będą też miały prawo skontrolować, w jaki sposób ich dotacje zostały wykorzystane.

■ Debata nad projektami ustaw, mających na celu ograniczenie dochodów osób pełniących niektóre funkcje publiczne. Chodzi głównie o płace niektórych samorządowców oraz, a po pierwszych posiedzeniach Komisji należy powiedzieć - przede wszystkim, uposażenia kadry kierowniczej przedsiębiorstw państwowych i spółek akcyjnych, w których skarb państwa ma dominujący pakiet udziałów. Wszystkie 5 projektów ustaw dotyczących tej materii Sejm skierował do Komisji Nadzwyczajnej, której zostałem wiceprzewodniczącym. Przy tej okazji proszę wszystkich zainteresowanych tą sprawą Czytelników, a w szczególności Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność", o przekazywanie mi swoich uwag i opinii. Na pewno wykorzystam je w pracach Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej. Na marginesie: na majowym posiedzeniu Sejm zmienił ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora, ograniczając diety parlamentarzystów. Nowelizacja ta ma związek ze wzrostem od 1 stycznia br. ,w wyniku ubruttowienia płac, uposażenia poselskiego, które jest podstawą naliczania diet.

■ Uchwalenie ustawy zmieniającej m. in. kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz kodeks cywilny. Nowelizacja ta przewiduje wprowadzenie do polskiego prawodawstwa instytucji separacji małżeńskiej, którą sądy mogą orzekać w przypadku zupełnego rozkładu małżeństwa. W myśl ustawy, pozostający w separacji małżonek nie może zawrzeć nowego małżeństwa. Separacja powoduje również powstanie między małżonkami rozdzielności majątkowej. Do jej zniesienia wymagane byłoby zgodne żądanie małżonków. Temat ten był już wiele razy omawiany i komentowany w różnych środkach przekazu, toteż ograniczę się tylko do stwierdzenia, iż instytucja separacji to na pewno coś lepszego w złej, kryzysowej sytuacji małżeństwa. Z powodów religijnych dla wielu osób, będzie czymś jedynym do przyjęcia w takiej sytuacji.

■ Projekt nowelizacji ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego, który ma umożliwić zaciąganie przez gminy preferencyjnych kredytów ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego na uzbrojenie terenu pod wszelkiego rodzaju budownictwo mieszkaniowe. Na majowym posiedzeniu omawiano inny poselski projekt dotyczącej zmiany ustawy o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych dot. głównie kredytów zaciągniętych przez spółdzielnie przed rokiem 1992. Przewiduje on inną metodę ustalania kwoty spłaty oraz wydłużenie okresu dopuszczalnego zawieszenia spłaty kredytu, ze względu na trudną sytuację materialną kredytobiorcy, z 4 do 8 kwartałów. Oba projekty znalazły się w komisjach sejmowych.

■ Przedłożenie Sejmowi informacji rządu na temat wdrażania reformy ubezpieczeń społecznych ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji finansowej w ZUS-ie. Zabierając głos w debacie sejmowej na ten temat (jako ostatni z posłów AWS), pozwoliłem sobie powiedzieć, iż „zanim ktoś wypowie się czy sformułuje jakiekolwiek uwagi, zwłaszcza krytyczne, odnośnie do wdrażania rozpoczętej od początku bieżącego roku reformy systemu ubezpieczeń społecznych, należy pamiętać, iż jej wprowadzenie stało się i nadal jest koniecznością. To, że ona weszła w życie, jest już sukcesem, bowiem przestaliśmy marnować czas. Czas, mówię o przeszłości, w większości stracony". Była to reakcja na frontalny atak SLD. Pozwolę sobie zacytować fragment mojego wystąpienia: *„Nowy system nie jest skomplikowany, tylko po prostu inny, do tego bardziej czytelny, sprawiedliwy, określa się w nim przyszłą emeryturę z uwzględnieniem całego życia zawodowego"*. Wśród spraw i problemów, którymi Sejm zajmował się na swoim majowym posiedzeniu, oprócz wymienionych już powyżej, „przy okazji" omawiania innych problemów, pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na projekt nowelizacji ustawy o zrekompensowaniu okresowego nie podwyższania płac w sferze budżetowej oraz utraty niektórych wzrostów lub dodatków do emerytur i rent. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy odbyło się 7 maja. Najkrócej mówiąc, przewiduje on wypłatę stosownych należności w gotówce a nie w bonach rekompensacyjnych. Wielu

postów pytało,(w tym również i ja), skąd ta zmiana... Oto fragmenty mojego wystąpienia w tej sprawie z trybuny sejmowej: *"Debatujemy dziś nad ważnym problem, chociaż debata już zbliża się do końca, i słusznie, bowiem tę sprawę trzeba jak najszybciej załatwić, a nie debatować. Ale ten problem już od lat 1991-1992 nurtuje 4,5 milionową rzeszę pracowników sfery budżetowej oraz niektóre dość liczne grupy emerytów i rencistów. Można powiedzieć, że dług państwa wobec tych grup jest to w jakimś stopniu dług honorowy, a takie długi należy spłacać. Uprawnieni czekają już bardzo długo na realizację swoich należności. Posłanka Ewa Tomaszewska, występująca w imieniu klubu AWS, mówiła tutaj o jubileuszu - nie wiem, chyba gorzkim jubileuszu - dziesięciolecia, że uprawnieni na pewno nie chcieliby go obchodzić. Z projektu tej ustawy wynika jednak, że większość z nich będzie obchodziła ten jubileusz.* (...). Jednak źle się stało, że w drugiej połowie 1998 r. w środkach masowego przekazu ukazały się informacje o możliwości wypłaty tych należności w gotówce. Później rząd wycofał się z takiego stanowiska. Niemniej rekompensata w postaci świadectw rekompensacyjnych byłaby bardzo trudna - mówiono już tutaj o tym - a biorąc pod uwagę nieznajomość rynku kapitałowego przez większość osób, którym się te rekompensaty należą, mogłaby powodować wśród nich poczucie, że zostali oszukani w razie spadku ceny giełdowej tychże świadectw. Tak na marginesie, byłoby to chyba wręcz nieuniknione. W odpowiedzi na moją interpelację minister skarbu państwa jednoznacznie stwierdził, iż przyjęty w ustawie z marca 1997 r. sposób utworzenia sieci dystrybucji świadectw nie gwarantuje sprawnej obsługi uprawnionych i może stać się dla nich źródłem dodatkowego rozgoryczenia. Minister **Łaszkiewicz** szczegółowo przedstawił kwestię liczby punktów obsługi klienta, liczbę osób przypadających na jeden punkt. W praktyce oznaczałoby to olbrzymie kolejki w biurach maklerskich, a duża część uprawnionych byłaby zmuszona do kilkukrotnej bytności w tychże biurach. Nie mówiąc o rozgoryczeniu, byłaby to strata czasu. Jeszcze raz warto podkreślić, że pozytywnie zostanie przyjęta wypłata zobowiązań państwa wobec tych grup uprawnionych właśnie w gotówce. Sprawiedliwe jest, można tak powiedzieć, że proces tych wypłat rozpocznie się od najstarszych. Ale właśnie lata 2000-2004 - okres, w którym przewiduje się tę wypłatę, sprawia, że zadowolenie to jest jakby częściowe. To znaczy podane tutaj skutki makroekonomiczne mnie przekonują. Ale czy przekonają zainteresowanych? Jest to poniekąd retoryczne pytanie. Jednak, trzeba to też podkreślić, dopiero obecnie proponuje się rozwiązanie, które określiłbym mianem uczciwe. Poza tym w maju Sejm uchwalił ustawę o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli, która umożliwia grupie 100 tys. obywateli składanie własnych projektów ustaw, które nie mogą jednak dotyczyć, między innymi zmiany konstytucji, budżetu czy zaciągania długu publicznego bądź udzielania gwarancji finansowych przez państwo. W swoistej grze na veta, górą - jak dotychczas -jest Prezydent... Trudno się temu dziwić - wszak SLD razem z PSL-em mają ponad 40% głosów w Sejmie. Tym razem Sejm nie uchwalił ponownie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o zamówieniach publicznych, a wydatnej pomocy tym razem udzieliła Prezydentowi Unia Wolności, której posłowie także głosowali za przyjęciem veta.

Poseł Roman Rutkowski

Komunizm - ideologia i praktyka zbrodni cz.I

„Widmo krąży po Europie - widmo komunizmu". .." Czas już najwyższy, aby komuniści wyłożyli otwarcie wobec całego świata swój system poglądów, swoje cele, swoje dążenia i bajce o widmie komunizmu przeciwstawili manifest samej partii. Takie stwierdzenia zostały sformułowane przez Marksa i Engelsa i tkwią na pierwszej stronie „Manifestu Komunistycznego", Polskie tłumaczenie - „Manifest Komunistyczny" jest nieścisłe, albowiem pierwsze wydanie niemieckie z lutego 1848 r. brzmi: „Manifest der komunistischen Partei" , czyli dosłownie „Manifest komunistycznej Partii". Tłumaczenie polskie może sugerować, że ruch komunistyczny powstał jako wytwór określonych warunków gospodarczych, społecznych i politycznych po ukształtowaniu się stosunków kapitalistycznych w produkcji, że jest czymś naturalnym, uwarunkowanym historycznie. Oryginał niemiecki takiego przypuszczenia nie dopuszcza, stwierdza natomiast wyraźnie, że powstała partia polityczna, mająca sprecyzowany program, w którym określa swój stosunek do przeszłości dziejów ludzkich odrzuca transcendencję i dąży do zdobycia władzy, jak się później okazało, władzy całkowitej nad człowiekiem w sensie totalnym. Rozwój więc komunizmu polegał na tworzeniu partii o programie komunistycznym (choć pojęcie komunizm w nazwie nie musiało być użyte: np. PPR - PZPR), które dokonywały przewrotu, przejmowały władzę, tworząc całkowicie przez partię kontrolowane organy wykonawcze, a szczególnie organy terroru politycznego. Tak zwana „dyktatura proletariatu" była wykonywana w ten sposób, że wszystkie istotne funkcje kierownicze w państwie - od najwyższych do najniższych były obsadzane przez najwierniejszych członków partii. Była to faktyczna i w pełni realizowana dyktatura partii nad proletariatem i całą resztą społeczeństwa. Już pierwszy rozdział Manifestu „Bourgois a proletariusze" zaczyna się od zdania: *„historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych"*. Pojęcie to nie jest doprecyzowane i historycznie się nie potwierdza, ale już na początku celem, któremu ma służyć członek partii jest walka, w której - *„Proletariusze nie mają nic do stracenia, prócz własnych kajdan. Do zdobycia mają świat cały"*. Nieco dalej, w tym samym rozdziale Manifest stwierdza: *„Proletariusz jest pozbawiony własności; jego stosunek do żony i dzieci nie ma już nic wspólnego z burżuazyjnymi stosunkami rodzinnymi; nowoczesna praca przemysłowa, nowoczesne ujarzmienie proletariusza przez kapitał, jednakowe w Anglii jak we Francji, w Ameryce, jak w Niemczech starło zeń wszelki charakter narodowy. Prawo, moralność, religia są dlań pewną ilością określonych przesądów burżuazyjnych, poza którymi ukrywa się pewna ilość określonych interesów burżuazji"*. Walka klasowa, dążenie do zdobycia świata i nawoływanie do zburzenia stabilizacji społecznej opartej na wartościach moralnych to cele komunistów. Niebezpieczeństwo płynące stąd dla ludzkości dostrzegał Kościół Katolicki i dawał temu wyraz. Papież Leon XIII w Encyklice „Rerum Novarum 1891" pisał *„Jest zasadniczym błędem w sprawie, o której mówimy, ulegać poglądowi, że dwie klasy są sobie z natury swej przeciwne, jak gdyby już sama natura uzbroiła bogatych i proletariat do walki ostatecznej ze sobą"*... *" nie szkodzić pracodawcy na majątku i nie znieważać jego osoby - w dochodzeniu swych praw wstrzymać się od gwałtu i nie wywoływać rozruchów - nie łączyć się z ludźmi przewrotu, wzniecającymi nieumiarkowane nadzieje i rzucającymi wielkie obietnice, których następstwem jest rozczarowanie bezpożyteczne i ruina życia gospodarczego..."*, *„nie uważać robotnika za niewolnika - kierować się zasadą, że należy w nim uszanować godność osobistą, podniesioną jeszcze przez charakter chrześcijanina - praca zarobkowa, według świadectwa rozumu i filozofii chrześcijańskiej, nie tylko nie poniża człowieka, ale mu zaszczyt przynosi ..."*. Jak już z tych kilku cytatów wynika. Kościół dostrzegał niebezpieczeństwo komunistyczne już wówczas, gdy ten był jeszcze tylko w sferze teoretycznej, kiedy to Lenin stawiał pierwsze kroki w kółkach marksistow-

skich i nikt nie przewidywał rewolucji w Rosji, a która w tym państwie wybuchła w ćwierć wieku później. Komuniści wykorzystali osłabienie Rosji w końcowym etapie I wojny światowej, głód w miastach i zubożenie wsi, obarczając za wszystko zarówno cara, jak i warstwy posiadające, a przede wszystkim Cerkiew prawosławną jako obrońcę niesprawiedliwego ustroju. Ich agitacja była zarówno wszechstronna, jak i skuteczna, a zburzenie istniejącego porządku i wymordowanie burżujów, pomieszczyków i popów i zrabowanie ich bogactw miało stworzyć im „raj na ziemi". Tragizm rewolucji bolszewickiej w Rosji polegał przede wszystkim na tym, że nie znalazła ona w sobie tyle sił intelektualnych i duchowych i tylu ludzi mądrych, którzy byliby w stanie ukazać istotne cele, jakie stawiali sobie komuniści i ich wódz Lenin. A ten, na parę dni przed tzw. rewolucją październikową powiedział: *„W rewolucji nie obchodzi mnie tylko Rosja. Ja pluję na Rosję. Rosja jest tylko pośrednim etapem w marszu światowej rewolucji dla zdobycia całego świata. Wolę milionera lub kapitalistę, który neguje Boga, niż chłopa czy robotnika wierzącego w Boga. ... Od dzisiaj nie będziemy mieli litości dla nikogo i zniszczymy wszystko, by na tych ruinach wznieść naszą świątynię"*. (S.Labo - „Zamach na papieża w świetle Fatimy i w cieniu jednej rewolucji" – Rzym, s. 183), co znaczało świątynię ateizmu. Rewolucja bolszewicka w Rosji 25.października.1917 r. mogła zwyciężyć tylko dlatego, że rząd tymczasowy A. Kieryńskiego nie posiadał realnej siły, którą mógłby zdławić komunistyczny bunt. Rozkład armii i sił policyjnych oraz rozbujała agitacja, wzywająca do bezkarnych mordów i grabieży w zdemoralizowanym społeczeństwie robiły swoje i nikt z zaagitowanych nie zdawał sobie sprawy, że zasadniczą cechą tej „rewolucji" i „wodza" nie jest wzgląd na dobro uciskanych i wyzyskiwanych, lecz chęć bezlitosnego zniszczenia wszystkiego i wzniesienia na ruinach „naszej świątyni". Należy zwrócić uwagę na ostatnie słowa dyktatora, które mówią o jego zamiarze przeciwstawienia się Świątyni Bożej oraz wszystkim wartościom religijnym i moralnym uznawanym przez ludzkość od Tysiącleci i mającym w Bogu najwyższego gwaranta . ... *„Leninowskie zasady przeobraziły Rosję w pierwsze państwo ateistyczne na świecie i narodowi rosyjskiemu, który miał nadzieję uzyskać wolność narzuciły jarzmo tyranii nieznane dotąd w historii. O ile poprzednie formy ateizmu miały charakter głównie teoretyczny, ateizm głoszony przez Lenina nabrał natychmiast cech działalności wywrotowej, otwartej wojny przeciwko wierze w Boga. Lenin określił siebie samego jako osobistego wroga Boga"*. .... Łunaczarski określał nienawiść tę jako *„religię rosyjskiego komunizmu"*; Jarosławski obwieszczał, że *„pierwszym celem komunizmu jest wywołanie powszechnego pożaru dla zburzenia wszystkich kościołów świata"*. (S.Labo, j.w.). Każdy system, który zaczyna od burzenia, niszczy podstawy egzystencji społeczeństwa, co powoduje opór, ten zaś z kolei nakręca spiralę represji. Na szczęście dla ludzkości wszystkie poprzednie systemy społeczno - ekonomiczne przemieniały się w sposób ewolucyjny, co nie powodowało ofiar. Zrywy rewolucyjne miały na ogół charakter lokalny, były ograniczone w czasie, wymuszały korzystne społecznie reformy i następowała stabilizacja stosunków społecznych, a normy moralne uznawane przez wieki były szanowane. Nawet rewolucja francuska poza okresem rządów Jakobinów (2.06.1793 - 27.07.1794 r.) nie cechowała się terroryzmem. Zjawisko terroru jako forma sprawowania władzy stało się istotą systemu komunistycznego i trwało tak długo, jak długo ten system istniał. W Rosji i ZSRR trwał 70 lat, w pozostałych państwach, tzw. obozu socjalistycznego (pojęcie obóz jest tu całkowicie adekwatne) tak długo, jak długo były u władzy partie komunistyczne. Oczywiście, z różnym stopniem nasilenia w różnych okresach. W Polsce terror komunistyczny zaczął się od masowych mordów AK-owców w roku 1944, a jego ostatnią ofiarą był ksiądz Sylwester Zych, zamordowany 10 lipca 1989, czyli w okresie, kiedy system komunistyczny walił się na łeb na szyję, ale będąc już w stanie agonalnym realizował jeszcze swoje pierwotne cele. Fiodor Dostojewski powiedział: *„Kiedy nie ma Boga, to wszystko wolno"* („Zbrodnia i kara"). Terroryzm komunistyczny w Rosji rodzi się wraz z narodzeniem systemu. A oto jego metryka przedstawiona przez A. Sołżenicyna: W sierpniu 1918 kilka dni przed zamachem Fonny Kapłan, Włodzimierz Iljicz w depeszy do Eugienii Bosz (reprezentantka KC i CzeKi) i penzeńskiego gubernalnego komitetu wykonawczego (nie dawano tam sobie rady z powstaniem chłopskim) napisał: *„osoby podejrzane* (nie „winne" czegokolwiek, lecz „podejrzane"- A.S.) *zamknąć w podmiejskim obozie koncentracyjnym"* (a prócz tego - „ ... *wprowadzić bezwzględny, masowy terror* ... " - a nie było jeszcze odpowiedniego Dekretu. Zaś 5 września 1918 r., dziesięć dni po nadaniu tej depeszy wydany został Dekret Sownarkomu o Czerwonym Terrorze podpisany przez Pietrowskiego, Kurskiego i Boncz - Brujewicza. Prócz instrukcji dotyczącej zbiorowych rozstrzeliwań, zawierał on również taką dyrektywę: *„zabezpieczyć Republikę Sowiecką przed wrogami klasowymi przez izolowanie ich w obozach koncentracyjnych"*. Oto więc, gdzie pojawił się po raz pierwszy, znajdujący z punktu zastosowanie i oficjalne uznanie, ów termin - obozy koncentracyjne, który stał się jednym z podstawowych pojęć XX wieku, mającym zrobić międzynarodową karierę ! Oto więc, kiedy to miało miejsce - w sierpniu i wrześniu 1918 r!. Kobieta była zawsze symbolem dobra, miłości, rodzinnego ciepła, jest więc coś wysoce tragicznego w fakcie, że pierwszym organizatorem obozów koncentracyjnych była kobieta - Eugenia Bosz, a czynnikiem generującym był komunizm. Przez cały okres PRL-u wbijano dziatwie i młodzieży do głowy, że największym osiągnięciem ludzkości była „wielka październikowa rewolucja socjalistyczna", a pierwsze dekrety władzy radzieckiej przedstawiano jako wizytówkę tej wielkości: Dekret o pokoju - bez aneksji i bez kontrybucji oraz Dekret o ziemi, którą upaństwowiono i dano chłopom w bezpłatne używanie. I bardzo niewielu nauczycieli zdobywało się na odwagę, by wyjaśniać, że Rosja w roku 1917 zepchnięta do granic historycznych i etnicznych nie miała szans na poszerzenie terytorium, a zatem hasło miało tylko charakter propagandowy, ale jednocześnie dawało Rosji sowieckiej szansę na utrzymanie tego, co było możliwe. Dekret o ziemi czynił całą ziemię własnością państwa i to zarówno szlachecką, jak i chłopską, a to sankcjonowało prawnie rekwizycję. Dekret o pokoju dawał podstawy prawne i propagandowe do wyjścia z Koalicji, co Niemcom ułatwiło prowadzenie wojny na Zachodzie oraz jej przedłużenie, a Rosji sowieckiej, podpisanie separatystycznego pokoju z Niemcami w Brześciu 3.03.1918 r. Ten to właśnie pokój dał Leninowi możność rozprawienia się zarówno z wrogami, jak i podejrzanymi. Kiedy tylko sowiecka władza sterroryzowała własne społeczeństwo i utrwaliła nad nim dyktaturę partii, od razu ruszyła na Zachód, by pożogę rewolucji przenieść na Europę Zachodnią, a być może i na cały świat. Ale na drodze do światowego pożaru stanęło odradzające się Państwo Polskie. Nasza wojna z bolszewikami 1919-20 była nia tylko wyrąbywaniem naszych granic na wschodzie, ale była również przelewaniem krwi w obronie całej Europy Zachodniej i łacińskiej cywilizacji. Do wojsk zgrupowanych nad Autą M. Tuchaczewski wydał odezwę, w której czytamy: „Po trupie Polski do wszechświatowej rewolucji, na Mińsk, Wilno, Warszawę marsz". Czy dzisiejsi politycy mają świadomość ówczesnego zagrożenia dla wolnego świata, czy znają opinię lorda d'Abernona - angielskiego dyplomaty, który z Berlina został wysłany do Polski w misji dyplomatycznej i bawił w Warszawie w czasie śmiertelnych zmagań pod Warszawą, a czemu dał wyraz pisząc: *„Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r."* I dalej *„Zdaniem moim, nie ulega żadnej wątpliwości, że bitwa pod Warszawą w 1920 r. posiada wiele tych cech, które są konieczne, jeżeli pewne wydarzenia mają mieć wszechświatowe znaczenie. Walczące ze sobą cywilizacje były do gruntu odmienne, cele i metody przeciwników najostrzej sprzeczne ze sobą, nie była to więc waśń pokrewnych sobie plemion, lecz raczej zmaganie się zbrojne dwóch zasadniczo rozbieżnych światopoglądów.(...) Zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości; Gdyby wojska sowieckie przełamały opór armii polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę Środkową, a być może przeniknąłby cały kontynent. W Niemczech w każdym większym mieście ajenci komunistyczni czynili potajemne przygotowania, nakreślony był przez nich zupełnie zdecydowany program działania: leaderzy obrani, lista ofiar terroru wypisana, a podziemnej tej intrydze towarzyszyć miały okrutne kaźnie i mord"*.

Władysław Czyżewski

CDN- dokończenie w następnym numerze MGP.

BEZROBOCIE W POWIECIE MIĘDZYRZECKIM

Międzyrzecz jest miastem powiatowym, w którym zamieszkuje ponad 20 tyś. mieszkańców. Powiat międzyrzecki liczy blisko 61 tys. mieszkańców.

Sytuacja na międzyrzeckim rynku pracy jest trudna. Na koniec grudnia 1998r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 2908 osób, a stopa bezrobocia 15,2%. W końcu marca 1999r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła do 4077 osób. Wzrost ten jest spowodowany przede wszystkim włączeniem do zasięgu działania tutejszego PUP dwóch nowych gmin Przytoczna i Pszczew oraz objęciem ewidencją osób bezrobotnych z terenu tych gmin, a ponadto zostały zarejestrowane osoby w celu zgłoszenia ich do ubezpieczenia zdrowotnego.

Poziom bezrobocia w gminach obrazuje tabelka:

Wyszczególnienie	Liczba bezrobotnych				wzrost / spadek	
	XII 98	11199	w tym z prawem do zasiłku			
			XII 98	III 99	liczba bezrobotnych	z prawem do zasiłku
m. Międzyrzecz	1043	1261	272	325	+218	+53
g. Międzyrzecz	420	510	98	117	+ 90	+ 19
m. Skwierzyna	535	667	136	183	+132	+47
g. Skwierzyna	216	234	61	63	+ 18	+ 2
m. Trzciel	125	167	35	47	+ 42	+12
g. Trzciel	241	276	68	76	+ 35	+ 8
g. Bledzew	328	404	112	118	+76	+ 6
g. Pszczew	-	190	-	36	-	-
g. Przytoczna	-	368	-	64	-	-
Ogółem	2908	4077	782	1029	+611	+147

Wśród zarejestrowanych bezrobotnych zdecydowanie dominują kobiety - 2306 osób i stanowią 56,6% ogółu zarejestrowanych. W porównaniu do grudnia 1998 r. odsetek bezrobotnych kobiet zmniejszył się o 4 punkty procentowe. Najliczniejszą grupę bezrobotnych stanowią osoby w przedziale wiekowym 18-24 lat - 1126 osób i przedziale 25-34 lata - 1188 osób. Bezrobotni z tych grup wiekowych stanowią 56,7% ogółu bezrobotnych. Według czasu pozostawania bez pracy dominującą grupę stanowią osoby pozostające bez pracy powyżej 12 miesięcy i ich liczba wynosiła 1486 osób, co stanowi 36,4% ogólnej liczby zarejestrowanych. Długotrwałe bezrobocie świadczy o trudnościach w znalezieniu pracy i tym samym zmniejsza szansę bezrobotnych na ponowne zatrudnienie. W strukturze zarejestrowanych osób bezrobotnych 44 osoby posiadało wykształcenie wyższe, 833 osoby policealne i średnie zawodowe, 171 osób- średnie ogólnokształcące, 1661- zasadnicze zawodowe, a 1368 osób- wykształcenie podstawowe. Z rozpoznania stanu struktury bezrobocia wynika, że szanse na rynku pracy zależą przede wszystkim od poziomu wykształcenia i rodzaju kwalifikacji, a zagrożenie bezrobociem jest tym większe im niższe jest wykształcenie. Potwierdzeniem tego jest 549 osób (13,5% ogółu bezrobotnych) z wykształceniem podstawowym pozostających bez pracy powyżej 12 miesięcy.

Głównym zadaniem Urzędu Pracy jest przeciwdziałanie bezrobociu poprzez rozwój aktywnego pośrednictwa pracy w oparciu o rozpoznawanie i zaspakajanie istniejących potrzeb klientów zapewniając pracodawcom odpowiednio przygotowanych pracowników, a poszukującym pracy szans na pracę odpowiadającą ich przygotowaniu, możliwościom i oczekiwaniom. W pierwszym kwartale do PUP wpłynęły tylko 232 oferty pracy. Średnio w miesiącu w dyspozycji PUP pozostawało 77 ofert pracy . Urząd Pracy może podejmować aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu i łagodzenia jego negatywnych skutków poprzez system zachęt ekonomicznych (Fundusz Pracy), służących aktywizacji rynku pracy wobec osób bezrobotnych i pracodawców.

Do aktywnych form należy:
-organizowanie stanowisk prac interwencyjnych,
- organizowanie robót publicznych,
- szkolenie i przekwalifikowanie osób bezrobotnych,
- doradztwo zawodowe,
-udzielanie pożyczek dla osób bezrobotnych na podjęcie działalności gospodarczej oraz na tworzenie dodatkowych miejsc pracy,
- aktywizacja zawodowa absolwentów - tworzenie dla nich miejsac pracy i odbywanie staży.

Stanowiska pracy interwencyjnej i robót publicznych są organizowane po uprzednim zawarciu umowy z pracodawcą, który zatrudni skierowaną osobę bezrobotną znajdującą się w trudnej sytuacji społeczno-zawodowej. Taka forma zatrudnienia umożliwia podjęcie pracy krótkookresowej i dzięki temu zwiększa szansę na uzyskanie stałego zatrudnienia. Pracodawcom zapewnia nie tylko korzyści finansowe z tytułu refundacji części kosztów na wypłatę wynagrodzenia, ale również uzupełnienie niedoborów kadrowych poprzez dobór osób wykwalifikowanych, w tym także w młodym wieku ułatwiającym szkolenie i adaptację społeczno-zawodową.

Stanowiska pracy w ramach robót publicznych są organizowane na wniosek samorządu lokalnego, administrację terenową oraz instytucje użyteczności publicznej. Łącznie w I kwartale bieżącego roku do pracy w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych skierowano 36 osób, w tym 26 kobiet. Zachodzące na rynku pracy zjawiska dowodzą istnienia rozbieżności pomiędzy wymaganiami pracodawców, a kwalifikacjami posiadanymi przez osoby bezrobotne. Dlatego jednym z ważniejszych celów Urzędu Pracy jest dalszy rozwój szkoleń i przekwalifikowań osób bezrobotnych, które pomagają im dostosować się do nowej sytuacji na rynku pracy. W I kwartale br. na szkolenia skierowanych zostało 25 osób bezrobotnych, w tym 11 kobiet.

Pożyczki na uruchomienie działalności gospodarczej otrzymało 7 osób bezrobotnych, a na dodatkowe miejsce pracy - I pracodawca. Bezrobotni zakładali swoje firmy tam, gdzie obrót kapita-

łu jest dość szybki i łatwiej utrzymać firmę , czyli najczęściej w handlu.

Wśród zarejestrowanych osób bezrobotnych są również absolwenci szkół stopnia ponadpodstawowego, którzy ze względu na brak doświadczenia zawodowego napotykają na trudności w podjęciu pracy. W ramach aktywizacji zawodowej absolwentów Urząd Pracy w I kwartale br. udzielił pomocy w formie:

- odbywania staży u pracodawców 57 absolwentom,
- zatrudnienia na stanowiskach pracy utworzonych dla absolwentów - 13 osób. Proponowane formy aktywizacji młodzieży w znacznym stopniu przyczyniają się do zlikwidowania biernych postaw na rynku zatrudnienia i pozwalają w sposób bardziej płynny wejść na ten rynek ludziom młodym zaczynającym swój ą karierę zawodową. Dla zapewnienia realizacji zadań statutowych -/ aktywne formy przeciwdziałaniu bezrobociu/ na rok bieżący tutejszy Urząd Pracy otrzymał kwotę I .700 tys. zł. z Funduszu Pracy. W I kwartale br. wydatkowano kwotę 435,5 tys. zł co stanowi 25,6% w/w sumy.

Z-CA KIEROWNIKA URZĘDU PRACY ALBINA PIOTROWSKA

Zarząd ogłosił kapitulację

19 maja 1999 r. w urzędzie Starostwa odbyło się posiedzenie międzyrzeckiej rady powiatowej. W porządku obrad stanęła, między innymi, sprawa funkcjonowania domów pomocy społecznej w powiecie międzyrzeckim. Dziwna to była rada. Pełna paradoksów. Toczył się spór wokół racji- likwidować czy reorganizować DPS-y na naszym terenie. Jedno i drugie kosztuje, w którą więc stronę pójść? Powiatowy rzecznik zadań społecznych, czyli zarząd powiatu nie widzi wyjścia, straszy i woła o likwidacje. Zarząd powiatu ogłosił kapitulację. Z braku pieniędzy zdecydował, że należy wszystkie domy pomocy społecznej zlikwidować. Starosta przejawiał jednoznaczną nieprzejednaną postawę: brak pieniędzy- „likwidacja". Natomiast radni, zaproszeni dyrektorzy w/w domów oraz przybyła na posiedzenie dyrektor Wydzialu Spraw Społecznych LUW w Gorzowie pani **Elżbieta Rafalska** próbowali przekonywać zarząd o potrzebie uwzględnienia dobra społecznego oraz poszukiwanie rozwiązań przekształceniowych. Zarząd Starostwa zręcznie scedował ciężar sprawy- *„decyzja leży w rękach radnych i wojewody"*. Radni ruszyli więc do pracy. Przewodniczący Komisji Polityki Społecznej pani **Anna Szklennik** w imieniu Komisji złożyła raport o działalności poszczególnych domów pomocy społecznej, co więcej, raport ten zawierał szczegółowe analizy finansowe i wnioski wskazujące na możliwość stworzenia na bazie przekształceń programu oszczędności Przypomnijmy- zarząd powiatu, zaplanował działania oszczędnościowe poprzez likwidacje wszystkich domów pomocy społecznej. (Dokonał wprawdzie obliczeń obniżenia kosztów utrzymania, ale nie wysunął żadnej przyszłościowej koncepcji). Raport radnych spotkał się z uznaniem zarówno u p. Starosty, jak i przewodniczącego powiatu p. **Lamchy** , który stwierdził „jestem wdzięczny pani przewodniczącej Komisji, że uświadomiła dyrektorom konieczność restrukturyzacji". Radni wykazywali bowiem, ze zatrudnienie w DPS-ach jest nieprawidłowe, że konieczne są stopniowe zmiany (70 % kosztów utrzymania, to płace), mówiono o przeroście pracowników administracji. Co więcej , komisja włączyła się w działania dla pozyskania środków, za co zresztą starosta podziękował, a jakże. Starosta dziękował komisji za dokładne informacje i analizy. Dziękował za wnioski. Pytanie, czy od tego są komisje w radzie? Z kolei ruszyli do pracy dyrektorzy DPS-ów wskazując różne warianty przekształceń, dających możliwość obniżenia kosztów i utrzymania domów. Pani Elzbieta Rafalska zwróciła uwagę na fakt, że dyrektorzy DPS-ów już od dwóch lat byli przygotowywani do wejścia „w samorząd". „Od dawna mówiliśmy, że powiat będzie miał taka trudna sytuację. Mówiliśmy, aby robić plan oszczędności, niezależnie od tego, jakie są koszty. Był czas prosperity dla pomocy społecznej, w niewielkim powiecie powstało 6 domów (DPS w Skwierzynie tworzono jeszcze w 1997 r.) Niektóre domy miały nieuzasadnione wysokie koszty utrzymania, np. w ubiegłym roku DPS w Międzyrzeczu miał koszt utrzymania jednego mieszkańca 2174 zł, przy ówczesnej średniej wojewódzkiej 1501 zł. Prosiliśmy o rozwagę w zatrudnieniu, o oszczędności. Dzisiaj sytuacja jest trudna w tych placówkach, w których koszty są wysokie. Potrzebna jest restrukturyzacja. Pani **Elżbieta Rafalska** zaapelowała o racjonalne gospodarowanie. Dziwna to była rada. Radni przekonywali, że DPS-y powinny istnieć. A przecież to zadanie własne powiatu! Rada powiatu zdawała relację ze swojej „działalności" przed zarządem. Analizowała, budowała koncepcję, stawiała wnioski. Paradoks za paradoksem. Nastąpiło pomieszanie hierarchii i kompetencji, a przy okazji ujawnił się brak orientacji zarządu w hierarchiach samorządowych. Zarząd powiatu zrzucił swoje kompetencje na radę a radni z kolei przejęli obowiązki urzędników starostwa. Pojedynek – likwidować czy reorganizować (przekształcać) DPS-y na radzie nie został rozstrzygnięty. Zarząd starostwa do końca bowiem prezentował nieugięte stanowisko o konieczności likwidacji. Aż strach pomyśleć, ze problemy w oświacie mogły by zrodzić podobnie dojrzałą decyzję zarządu powiatu o ... likwidacji wszystkich szkół. Czyż wybrani przez nas radni nie powinni więcej wymagać od swoich urzędników? Może by wreszcie pomyśleć o „menadżerach" ?

HANNA AUGUSTYNIAK

NIEKTÓRE POWIATY LEPIEJ SOBIE RADZĄ

W „Gazecie Lubuskiej" z 4 maja 1999 r. nr 102 ukazała się bulwersujaca notatka pod znamiennym tytułem „Domy społecznej niemocy" autorstwa Dariusza Brozka, w której autor przedstawiając „zdenerwowanych samorządowców" objawił ich decyzję- „zarząd powiatu upoważnił starostę do likwidacji wszystkich DPS-ów". W tej sprawie rozmawiałam z Panią ELŻBIETĄ RAFALSKĄ, dyrektorem Wydziału Spraw Społecznych Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

MGP Hanna Augustyniak- Jaki jest Pani stosunek do tak postawionego przed społeczeństwem problemu?

Elżbieta Rafalska- Odbieram to jako całkowite nieporozumienie, nie znajdujące żadnego uzasadnienia i dowodzące, przede wszystkim, braku jakiejkolwiek koncepcji ze strony starostwa dla rozwiązania problemu. Koszty utrzymania poszczególnych domów są różne i problem niedofinansowania nie dotyczy wszystkich jednostek w jednakowym stopniu. Niższe koszty ma Skwierzyna, Jasieniec i Rokitno dla dorosłych, a zdecydowanie wyższe Międzyrzecz i Rokitno dla dzieci oraz Szarcz. Należy sobie powiedzieć, że niewątpliwie powiat międzyrzecki jest specyficzny z uwagi na tak dużą liczbę domów pomocy społecznej o jednakowym profilu. Powiat międzyrzecki jest jednym z nielicznych w Polsce o tak dużej ilości DPS, oczywiście, są też powiaty z liczbą 8 i 12 domów.

MGP- Czy to sytuacja społeczna wymusiła taką liczbę domów o jednakowym profilu.?

-Nie. Takich potrzeb nie było. Jest to błąd dawnej polityki społecznej. Lokalizacja takiej ilości domów tego samego typu (dla osób z upośledzeniem) na tak niewielkim obszarze jest błędem. Był okres „tłustych lat" w polityce społecznej i środki, które napływały do Urzędu Wojewódzkiego chciano po prostu wykorzystać, nie zawsze logicznie i rzeczywiście niezbędnie. Działo się to często kosztem innych dziedzin objętych programem polityki społecznej. Zresztą tworzenie tych domów początkowo zaspokajało potrzeby całego województwa, obecnie sytuacja bardzo się zmieniła. Jest to zadanie własne powiatu i również tylko i wyłącznie dla potrzeb powiatu. A tak naprawdę ten powiat nie realizuje prawidłowo tych zadań, bo gdzie mogą się znaleźć osoby przewlekle chore, stare, samotne bezdomne? Nie mają i nie znajdą w tych domach miejsca. Powiat jednak będzie musiał takie miejsce zapewnić. Zmierzamy zatem do tego, by tym ludziom, na bazie istniejących domów, po ich przekształceniu, można było zapewnić jakiś byt.

MGP- Jak więc ocenić decyzję Zarządu Starostwa?

-Sugerowane przez zarząd powiatu rozwiązanie problemu godzi w dobro społeczne. Dlatego wystosowałam do Pana Starosty pismo, w którym jednoznacznie wyrażam swój niepokój i licząc na przewidywalność Pana Starosty, oczekuję przedłożenia informacji na temat planowanych sposobów uniknięcia lub zminimalizowania negatywnych konsekwencji społecznych.

MGP- A zatem zamiar Starosty o ostatecznym „rozwiązaniu" zaistniałego problemu poprzez likwidację domów pomocy społecznej jest nie do przyjęcia?

- Oczywiście, że nie. Sadzę, że starostwo powinno przeanalizować szereg innych możliwości. Dlatego w piśmie, o którym mówiłam oczekuje szczegółowej informacji o przekształceniach. Należało by przygotować kilka wariantów, kilka propozycji i tego właśnie od zarządu starostwa oczekuje. Myślę, że taka twórczą odpowiedź otrzymam. Należy także zauważyć, że rada powiatu może tylko powziąć zamiar likwidacji, ale ostateczną decyzję podejmie wojewoda. Mówi o tym art. 55 Ustawy o pomocy społecznej- „powiat nie może bez zgody wojewody w okresie 5 lat zmieniać przeznaczenia i typu placówki społecznej".

MGP- Czyżby histeria zamiast myślenia?

-Z pewnością będziemy musieli podejść do utrzymania w/w domów bardziej ekonomicznie. Podobnie trudna sytuacja jest w innych powiatach. Powiat międzyrzecki nie jest jedynym w takiej sytuacji, ale w skali województwa a także kraju jest specyficzny. To, co zastano w powiecie stanowi pewna schedę po ubiegłym okresie i rozwiązanie problemu wymaga czasu. Upływające cztery miesiące to za mało aby już oczekiwać efektów podejmowanych przez powiaty zmian. Chociaż niektóre powiaty lepiej sobie radzą. Być może Starościna z Sulęcina potrafiłaby pomóc w rozwiązaniu problemów? Znajdujący się na terenie powiatu sulęcińskiego DPS w Tursku jest duży, a nie tak kosztowny. Może należało by odwołać się do doświadczeń innych?

MGP- Dziękuje za rozmowę.

- **P.S.** Należałoby się zastanowić- komu i dlaczego zależało, aby „nic nie robić"?! Komu zależało na tworzeniu atmosfery histerii?! Może ktoś powinien ponosić za to odpowiedzialność?

OD A DO Z SYLWESTRA D

Drogie Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy!
Począwszy od tego numeru „MGP" ukazywać się będą felietony - sygnały, różne doniesienia spod mojego pióra pod wspólnym tytułem: „Od A do Z Sylwestra D."
Lojalnie Państwa uprzedzam, że ich treść nie wszystkim przypadnie do gustu, bo będzie w nich po trosze o wszystkim i nie zawsze w kolejności alfabetu - za to emocjonalnie wszystko mocno związane z rzeczywistością nas otaczającą. Będzie w nich o PRAWDZIE, którą wszyscy znają, tylko mało kto chce o niej mówić, a już - broń Boże - pisać!

Z poważaniem
Sylwester Dopierała.

Dziś pragnę być trochę przewrotnym w—swoich rozważaniach i dlatego zaczynam od „Z", czyli litery kojarzącej się ze słowem „ZERO".

Pisząc ZERO - nie mam na myśli owych strzępów zdań ze znanej piosenki, mającej w tekście słowa: „mniej niż zero..."

Po prostu, przeczytałem w jednym z aktów prawnych minionej epoki, że - cytuję: „Od wynagrodzeń pracowników statutowych i wykonawczych organów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i naczelnych organów organizacji spółdzielczych obowiązuje stawka ZEROWA składki na cele emerytalno-rentowe ZUS" - koniec cytatu.

Czego to dowodzi? Ano, ni mniej, ni więcej, tylko ZERO.

Dlatego, jeśli przychodzi mi z kimś dyskutować na tematy polityczno-społeczne, wówczas pytam mojego adwersarza, czy wie na przykład coś na temat tej stawki zerowej. Okazuje się, że wiele, bardzo wiele osób nic o tym nie wie, a niektórzy są oburzeni, mówiąc, że to nieprawda, że to wymysł tych oszołomów prawicowych i „nawiedzonych". A najbardziej oburzeni są ci, co nie płacili składek ZUS. To oni i ich otumanieni spadkobiercy, mówiąc o „tamtych latach" (tj. do 15.11.1991r.), często nie wnikając w fakty dziś powszechnie znane conajmniej połowie społeczeństwa polskiego, populistycznie stwierdzają, że „było lepiej". Tu zaczynają wyliczać jednym tchem: „wszyscy mieli po równo, nie było bezrobocia, każdy miał pracę, a jak się poszło na skargę do Komitetu - od razu pomogli".

„A dziś? - mówi mi żona znajomego, traktorzysty z lat 1950-70 - nie ma się nawet gdzie poskarżyć, a po czterdziestu latach pracy mamy z—mężem po 600 zł emerytury".

Ta biedna kobieta nie wie o tym, że ona i jej mąż poprzez swoje zakłady pracy płacili od swoich wynagrodzeń początkowo 15,5%, później coraz więcej, aż do 43% HARACZU na rzecz ZUS. HARACZU, który nazywał się składką (jak składka, to od wszystkich!) ZUS-owską, a teraz mają takie emerytury, jakie mają. Tymczasem te osoby z „Komitetu", do których szli ze skargą - płaciły ZERO składki ZUS, ale dziś mają emerytury kilkakrotnie wyższe, zwłaszcza jeżeli odeszły na emeryturę w majestacie zapisu w artykułach 56-59 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z grudnia 1982r.

A przecież tę ustawę upichcono w 12 lat po bolesnych wydarzeniach, po olbrzymim i tragicznym proteście ludzi polskiego Wybrzeża! Zapomniano o bolesnych ranach grudnia 1970 roku. AMNEZJA - to wręcz choroba epidemiologiczna wśród liderów i sympatyków polskiej lewicy.

W żadnym kapitalizmie, ani też w żadnych , choć różnych krajach demokratycznych nie do pomyślenia jest, żeby nie płacić składek, a otrzymywać później emeryturę i to jeszcze jaką!

Tylko w PRL-u i w „obozie socjalistycznym" było to możliwe. Swoiste „prawo" nie dla tych, którzy nie mieli pieniędzy na opłacanie składek, lecz dla pracujących w „aparacie" i mających się zupełnie dobrze.

Dlatego nie dziwię się znanemu w kraju i za granicą polskiemu satyrykowi, który wyśpiewał te słowa:"...a za szybą kraj, kraj, kraj - kraj największych jaj..."

Najprostsza bowiem logika wskazuje: nie płaciłeś -nie masz!

Nasuwa się pytanie: „Jak długo jeszcze następne pokolenia będą płacić za tych, którzy nie płacili, a mają się dobrze(!), skoro w najnowszej, sięgającej XXI wieku ustawie z 17 grudnia 1998r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U.Nr 162, poz. 1118) w artykule 6, ust. 2 czytamy: „Za okresy składkowe uważa się również przypadające przed dniem 15 listopada 1991r. następujące okresy, za które została opłacona składka na ubezpieczenie społeczne albo za które nie było obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne".(sic!)

Skoro nie było obowiązku opłacania składek, a więc nie składałeś się na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych - nie wyciągaj ręki po emeryturę

PRAWNIK RADZI

Zasiłek przedemerytalny

Aby otrzymać zasiłek przedemerytalny (wypłacany przez rejonowy urząd pracy), trzeba:

- spełnić ustawowe warunki do uzyskania statusu bezrobotnego z prawem do zasiłku dla bezrobotnych (to znaczy przepracować co najmniej 365 dni w okresie 18 miesiecy poprzedzających dzień zarejestrowania się w urzędzie pracy);
- wykazać się odpowiednim okresem zatrudnienia uprawniającym do otrzymania emerytury: 30 lat (kobiety) i 35 lat (mężczyźni), jeśli co najmniej 15 lat przepracowali w szczególnych warunkach lub charakterze.
- Wysokość zasiłku przedemerytalnego wynosi 120 % kwoty zasiłku dla bezrobotnych, a w przypadkach (określonych w art. 37 ust.3-5 ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu- Dz. U. Z 1997 r. Nr 25 z późniejszymi zmianami) – 160 %. Ponadto wysokość zasiłku nie może przekroczyć kwoty 90 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne (publikowane na łamach Monitora Polskiego) w okresie 12 miesięcy kalendarzowych, poprzedzających miesiąc zgłoszenia wniosku o zasiłek przedemerytalny i nie może być niższa niż 120 % kwoty zasiłku dla bezrobotnych.
- Zasiłki podlegają waloryzacji na zasadach przewidzianych dla zasiłków dla bezrobotnych.
- Przepisy określają, kiedy prawo do pobierania tego zasiłku zostaje zawieszone.

lub inne świadczenia za te okresy „pracy".

Jeżeli przyjdzie więc ochota komuś mówić o sprawiedliwości oraz o tym, że było „lepiej", a jest „gorzej" - niechaj wtedy i takie fakty weźmie pod uwagę, a które są przecież tylko kropelką wody w OCEANIE NIERÓWNOŚCI tamtych lat, o których my, przeciętni śmiertelnicy, nie zawsze wiedzieliśmy i—dużo jeszcze nie wiemy lub nie chcemy wiedzieć.

A tak na marginesie: gdyby komunizm, totalitaryzm były dobre, nie znalazłyby się przecież jako ideologie zakazane w najnowszej konstytucji RP, którą - o dziwo - poparli nawet wytrawni praktycy tamtego systemu. Bo totalitaryzm czy komunizm to tylko na zewnątrz „równość", tj. wszyscy równo po 2000 zł - czy się stoi, czy się leży, ale im głębiej wnikamy w meritum sprawy, tym bardziej wyrazista staje się przepaść pomiędzy SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, a „sprawiedliwością socjalistyczną", tak, jakby nawet elementarne słowa, jak PRAWDA i—SPRAWIEDLIWOŚĆ nie mogły istnieć bez przymiotników w tamtych „lepszych" czasach.

Wasz Sylwester D.

Powołano radę społeczną SPZOZ

Uchwałą Rady Powiatu z dnia 19 maja 1999r. powołano nowe rady społeczne działające przy Samodzielnych Publicznych Zakładach Opieki Zdrowotnej w Skwierzynie i Międzyrzeczu, odwołując jednocześnie dotychczasowe rady.

W skład Społecznej Rady przy SPZOZ w Międzyrzeczu weszli:

1. Grzegorz Gabryelski - przewodniczący
2. Michał Libera - członek (Skwierzyna)
3. Zenona Schindler - członek (Bledzew)
4. Jadwiga Wróblewska - członek (Przytoczna)
5. Anna Dekert - członek (Pszczew)
6. Ewa Gandurska - członek (Międzyrzecz)
7. Maria Górna - Bobrowska - członek (Trzciel)
8. Hanna Augustyniak - przedstawiciel Wojewody Lubuskiego.

W skład Społecznej Rady przy SPZOZ w Skwierzynie weszli:

1. Andrzej Wański - przewodniczący
2. Wadysława Cyrońska - członek (Skwierzyna)
3. Stanisław Bronowski - członek (Bledzew)
4. Bogusław Maciejczak - członek (Przytoczna)
5. Bogdan Dubkiewicz - członek (Pszczew)
6. Kazimierz Odziomek - członek (Międzyrzecz)
7. Maria Górna-Bobrowska - członek (Trzciel)
8. Jerzy Szczepaniak - przedstawiciel Wojewody Lubuskiego.

Zwołanie pierwszych posiedzeń rad powierzono Staroście.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE

Dnia 23 maja 1999r. w Skwierzynie w Okręgu nr 1 odbyły się wybory uzupełniające do rady gminy. Jeden z radnych musiał złożyć mandat, ponieważ był kierownikiem gminnej jednostki organizacyjnej.

W wyborach uzupełniających startowało 13 kandydatów zgłoszonych przez 13 Komitetów Wyborczych. Uprawnionych do głosowania było 2132 osoby, głosowało 406, co stanowi frekwencję 19,4%. Rozpiętość głosów wynosiła od 3 do 113.

Nowym radnym został wybrany 113 głosami Pan Jerzy Zygmunt Kuźmicz z Komitetu Wyborczego „Pogoń".

Przybyłem, zobaczyłem... przekręciłem

Dnia 16 kwietnia 1999r „Gazeta Lubuska" na stronie siedemnastej piątkowego numeru uraczyła swoich Czytelników dwiema wypowiedziami autorstwa **Dariusza Brożka** na tematy bledzewskie. Pierwsza notatka dotyczyła budowy oczyszczalni ścieków i kanalizacji w Bledzewie. Autor notatki rozwodził się nad pożytkami, jakie spłyną na gminę Bledzew po ukończeniu tejże inwestycji. Ma ona położyć kres zanieczyszczaniu ściekami komunalnymi rzeki Obry i Jeziora Chycińskiego. Niestety, tak dobrze nie będzie z powodów... czysto geograficznych! Oczyszczalnia zlokalizowana w Bledzewie nie będzie oczyszczała ścieków z odległej o kilka kilometrów nie skanalizowanej Chyciny. Tak się składa, że Chycina, wspomniana jako turystyczna wizytówka gminy Bledzew, jest chyba miejscowością najbardziej pomijaną w planach inwestycyjnych.

Druga notatka donosi o wygraniu konkursu na dyrektora gimnazjum w Bledzewie przez pana Stanisława Krzyśka. Najciekawsze jest to, że takiego konkursu w ogóle nie było, a stanowisko dyrektora gimnazjum pan Stanisław Krzysiek obejmie na mocy tzw. powierzenia. O fakcie tym dziennikarz „Gazety Lubuskiej" został przez stosowne władze dokładnie poinformowany, a mimo to postanowił sobie „pobujać" Czytelników. Dlaczego? Nie wiemy.

bad

STAROSTOWIE MIĘDZYRZECCY

CZ. III

W 1914 r. po odejściu **Maxa Kleya** landratem międzyrzeckim został mianowany **Hans von Meibom**. Na tym stanowisku był zatrudniony jeszcze w 1932 r. W dniu 30 stycznia 1945 r. powstało w **Dąbrówce** pierwsze polskie starostwo wyłonione z części ziem powiatu międzyrzeckiego i babimojskiego zamieszkałych przez duży odsetek ludności polskiej, zwane **Starostwem Pogranicza**, a jego starostą został Lucjan Brudło z zawodu nauczyciel pochodzący ze **Starego Kramska**, siostrzeniec znanego na Ziemi Babimojskiej działacza polonijnego **Jana Cichego**. **Lucjan Brudło** otrzymał w dniu 17 marca 1945 r. oficjalną nominację od wojewody poznańskiego Feliksa Widy – Wirskiego jako pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Obwód Międzyrzecz i otrzymał zadanie zabezpieczenia mienia państwowego i organizacji tymczasowej administracji.

W dniu 27 marca 1945 r. siedziba Starostwa została przeniesiona do Międzyrzecza. Pierwszym Starostą – Pełnomocnikiem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Obwód Międzyrzecz został **Lucjan Brudło**, a jego zastępcą **Bolesław Arlyth –Karaśkiewicz.** Początkowo siedziba Starostwa znajdowała się w budynku apteki przy Rynku, potem w budynku, w którym obecnie znajduje się restauracja „Piastowska" przy ulicy Młyńskiej, następnie w ratuszu, a od 1946 r. w budynku przy ulicy Waszkiewicza, który spełniał rolę siedziby administracji powiatowej do 1975 r. W końcu kwietnia 1945 r. **Lucjan Brudło** złożył rezygnację ze stanowiska starosty, motywując to złym stanem zdrowia i wyjechał z Międzyrzecza do Starego Kramska. W okresie od kwietnia 1945 r. do czerwca 1946 r. pełnomocnikiem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Obwód Międzyrzecz był **Bolesław Arlyth – Karaśkiewicz** - członek Stronnictwa Demokratycznego, a jego zastępcą został **Jerzy Skupiewski** – członek PPR. Od czerwca 1946 r. starostą międzyrzeckim był **Jerzy Skupiewski,** który na tym stanowisku pracował do 1949 r. Wicestarostą był wówczas **Karol Szydłowski** – również członek PPR. Od 1949 r. starostą międzyrzeckim został **Marceli Szczęsny**, który dotychczas sprawował funkcję starosty sulęcińskiego. W 1950 r. został w Polsce przeprowadzony nowy podział administracyjny. Zamiast dotychczasowych 14 województw utworzono ich 17. Powstałe dodatkowe 3 województwa to: woj. koszalińskie, opolskie i zielonogórskie. Powiat międzyrzecki, który dotychczas należał do województwa poznańskiego został włączony do województwa zielonogórskiego. Dotychczasowe urzędy wojewódzkie przemianowano na prezydia wojewódzkich rad narodowych, a starostwa powiatowe - na prezydia powiatowych rad narodowych. Od 1950 r. w województwie zamiast wojewody sprawował władzę przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w powiecie zamiast starosty – przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W Międzyrzeczu od 1950 r. pierwszym przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej został były starosta **Marceli Szczęsny.** Kolejnymi przewodniczącymi Prezydium Powiatowej Rady Na-

rodowej w Międzyrzeczu byli: **Marceli Kępiński, Feliks Nowak, Józef Adamczak, Wincenty Białkowski, Jan Oleksy i Ryszard Rajewski**. Dnia 10 grudnia 1973 r. w wyniku wyborów do Sejmu PRL i Rad Narodowych prezydia wojewódzkich rad narodowych przekształcono w urzędy wojewódzkie, a prezydia powiatowych rad narodowych w urzędy powiatowe. Od grudnia 1973 r. władzę w województwie sprawował wojewoda, a w powiecie – naczelnik powiatu. W grudniu 1973 r. naczelnikiem Powiatu Międzyrzeckiego został mianowany **Adolf Trznadel** – dotychczasowy przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Od 1974 r. do 31 maja 1975 r. naczelnikiem Powiatu Międzyrzeckiego był **Piotr Doniec**, z zawodu nauczyciel, poprzednio zastępca przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żaganiu, również członek ZSL. W dniu 1 czerwca 1975 r. został przeprowadzony nowy podział administracyjny kraju. W jego rezultacie zamiast 17 utworzono 49 województw i zlikwidowano wszystkie powiaty, w tym również powiat międzyrzecki. Z powiatu międzyrzeckiego wyłączono gminę Zbąszynek, która pozostała w granicach województwa zielonogórskiego, natomiast miasto Międzyrzecz i pozostałe gminy zostały włączone do nowopowstałego województwa gorzowskiego. W 1990 r. zostały utworzone urzędy rejonowe jako organy administracji rządowej. Obejmowały one swoim zasięgiem działanie obszar kilku gmin. Na czele urzędów rejonowych stanęli kierownicy. Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Międzyrzeczu został w latach 1990 – 1998 **Władysław Biernat**. Natomiast od 1 stycznia 1999 r. w wyniku kolejnego podziału administracyjnego zamiast 49 utworzono 16 województw, zlikwidowano urzędy rejonowe oraz ponownie powołano powiaty i starostwa powiatowe, na których czele stanęli starostowie.

Powiat międzyrzecki znalazł się obecnie w granicach województwa lubuskiego, a Starostą Powiatowym Międzyrzeckim został **Kazimierz Puchan**, który to stanowisko sprawuje do dnia dzisiejszego.

Waldemar Dramowicz

„HOŁD ODDAJMY SŁUGOM PANA"

Sesja popularno - naukowa poświęcona męczeństwu Pięciu Braci Międzyrzeckich.

Niemal 1000 lat minęło od daty męczeńskiej śmierci świętych **Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna** - pierwszych męczenników Polski, patronów naszej diecezji. Dwaj pierwsi przybyli do Polski z Włoch na zaproszenie **Bolesława Chrobrego** w 1001 roku. Osiedlili się w okolicy Międzyrzecza prowadząc życie eremickie oparte na regule św. Benedykta. Niebawem dołączyli do nich pozostali: bracia **Mateusz i Izaak**, którzy również podjęli życie zakonne oraz Krystyn - młodzieniec, który w ich "opactwie" pełnił funkcję kucharza. Niestety w niespełna 2 lata po ich przybyciu do Polski, w nocy z 10 na 11 listopada 1003 roku, zostali oni zamordowani, a przyczyn ich śmierci do dziś nie wyjaśniono. Dla uczczenia ich pamięci oraz rozważenia możliwości przygotowania się miasta i diecezji do obchodów 1000 - lecia śmierci patronów 22 kwietnia odbyła się w Międzyrzeczu sesja populamo naukowa. Organizatorami tego spotkania były władze miasta oraz mieszkańcy Międzyrzecza. Sesja ta odbyła się w Miejskim Domu Kultury, a uczestniczyło w niej, jak szacują organizatorzy, ponad 100 osób. Rozpoczął ją swym wystąpieniem burmistrz Międzyrzecza, pan **Władysław Kubiak**. Zaraz po nim swój referat odczytał pan **Krzysztof Marzec** - wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. Podejmował on w nim problem wpływu chrześcijaństwa na tworzenie się i rozwój państw w kulturze europejskiej. Wskazywał również na te elementy chrześcijaństwa, które przyczyniły się do tworzenia zrębów państwowości, na obowiązki chrześcijan wobec przywódców państwowych. Referat ten budził we mnie refleksję, na ile słyszane słowa dziś są obecne w życiu i świadomości ludzi wierzących.

Następnie głos zabrał ks. Zbigniew Kobus przedstawiając dokładnie sylwetki świętych, ich pochodzenie, historię życia oraz powstanie i rozwój kultu świętych braci męczenników. Ostatnim z zaplanowanych przez organizatorów wystąpień był odczyt pana Tadeusza Łaszkiewicza, archeologa z międzyrzeckiego muzeum, który przedstawił wyniki badań archeologicznych mających za cel lokalizację "opactwa" utworzonego przez świętych. Wśród prawdopodobnych hipotez przedstawionych przez pana Łaszkiewicza wymienia się między innymi Kazimierz Biskupi - najbardziej popularne obecnie miejsce kultu świętych, Kaźmierz koło Szamotuł oraz Międzyrzecz Wikp. Jak się wydaje najbardziej prawdopodobna i najlepiej udokumentowana jest ta trzecia lokalizacja, wskazująca na okolice Międzyrzecza jako miejsce męczeńskiej śmierci Braci. Najważniejszym dokumentem potwierdzającym tę hipotezę jest pismo Brunona z Kwerfurtu pt. "Życie Pięciu Braci". Po referatach rozpoczęła się część nieoficjalnych wystąpień mieszkańców Międzyrzecza. Tę część spotkania prowadził pan Zygmunt Szczucki . Głos zabrał między innymi pan Stanisław Cyraniak, z zamiłowania historyk Międzyrzecza. Przedstawił on dzieje dokumentu św. Brunona z Kwerfurtu. Wystąpił również ks. Infułat Henryk Guzowski, który przedstawił hipotezę powstania opactwa benedyktyńskiego na miejscu innego, założonego wcześniej przez św. Wojciecha. Ksiądz infułat uspokoił również wszystkich zaniepokojonych brakiem widocznych przygotowań do jubileuszu 1000 - lecia śmierci męczenników. Poinformował on wszystkich zebranych, że rozpoczną się one oficjalnie w listopadzie 2000 roku. Sesję zakończył występ młodzieży z grupy wokalno - instrumentalnej "Gaudium" działającej przy Szkole Muzycznej Pierwszego Stopnia w Międzyrzeczu. Międzyrzeckie spotkanie dla jednych z pewnością było okazją do poznania sylwetek pierwszych świętych męczenników nie tylko Polski, lecz przede wszystkim Ziemi Lubuskiej, Międzyrzecza. Dla innych była to również dobra okazja by pogłębić tę znajomość. Myślę również, że dla wszystkich uczestników tej sesji był to czas, by zadać sobie pytanie o gotowość składania świadectwa wiary. Nie tyle może w nadzwyczajnych sytuacjach cierpienia i męczeńskiej śmierci, lecz w zwykłych, codziennych sytuacjach naszego życia. Tytuł zaczerpnąłem z ballady o męczennikach międzyrzeckich autorstwa ks. Kanonika Ludwika Lewandowskiego.

Kl Andrzej Malinowski

Od redakcji MGP- w następnych numerach zamieścimy kolejne teksty referatów.

„Dwaj uzbrojeni uczniowie szkoły średniej w Littleton (przedmieścia Denver, Kolorado) urządzili masakre swoich kolegów i nauczycieli – zginęło 15 osób, ponad 30 jest rannych. 17- i 18-latek byli zafascynowani horrorami i grami fantasy, mieli rasistowskie poglądy, a strzelaninę w szkole urządzili w rocznicę urodzin Hitlera. Obaj popełnili samobójstwo"

Kult przemocy a wychowanie

Przez Polskę przetacza się rosnąca fala przemocy. Warto gromadzić dane na temat liczb i okoliczności przestępstw popełnianych przez członków wszystkich grup społecznych, w tym zwłaszcza przez uczniów. Wymowa tych faktów winna wstrząsnąć naszymi sumieniami. Dobrze zatem, że poddajemy je w końcu publicznej dyskusji. Mnie najbardziej interesuje, co z nich wynika dla spraw wychowania.

Przewrót moralny: dobro traktowane jako zło, a zło jako dobro Dostrzegam we współczesnym świecie znamiona dokonującego się przewrotu moralnego, który przenika naszą cywilizację, a zwłaszcza kulturę masową. Przewrót ten polega na coraz powszechniejszym uznawaniu za dobre tego, co uważano dotychczas za złe i odwrotnie. W najwyższym stopniu przejawia się to w przypisywaniu szatanowi cech boskich. Osoby kierujące się zdrowym rozsądkiem i wiarą mogą żywić duże wątpliwości, czy to w ogóle jest możliwe. Skłonne będą raczej bagatelizować problem i twierdzić, że urok zła, kult szatana są wyłącznie wyrazem chęci szokowania i zdobycia za wszelką cenę popularności. Powyższy przewrót moralny uważam za zjawisko nadzwyczaj niebezpieczne dla wychowania młodego pokolenia . W świadomości człowieka szatan .nie bez przyczyny zwany kusicielem, może zająć miejsce Boga i być przedmiotem / kultu, pod warunkiem zepchnięcia Boga na miejsce zła. Wiem. że zło może wystąpić w roli dobra.Taka właśnie zamiana miejsc i ról dokonuje się na naszych oczach we współczesnej kulturze. Widoczne jest to w szczególności w muzyce rockowej. *„To dzięki kapelom spod znaku black i death metal uwierzyłem, że zabijanie jest piękne. Wokaliści tych grup sami często w młodości kogoś zamordowali. Siedzieli w więzieniu i mieli czas na przemyślenia. Jeżeli śpiewają, jak pięknie jest rozpruwać ciało ofiary, to znaczy, że tak jest. Chciałem być taki jak oni. Wbijając ostrze w pierś dziewczyny, udowadniałem Szatanowi, że jestem jego wiernym sługą"*. Są to wyznania niedoszłego, piętnastoletniego mordercy, który dodaje: *„Satanizm jest religią znacznie ciekawszą i lepszą od katolicyzmu"*. **(Ewa Omacka**, Muzyka szatana, Tyg. "Wprost", nr 11/1997) **Dzieci chronią rodziców przed zgorszeniem ?** Kiedy wychowawczyni poprosiła o kasetę, aby dowiedzieć się, czego młodzież obecnie słucha, uczniowie stwierdzili: lepiej dla pani, żeby pani tego nie słuchała. Zawsze było tak, że rodzice chronili dzieci przed zgorszeniem przez dorosłych. A oto na naszych oczach dokonuje się jakaś straszna rewolucja: dzieci starają się chronić rodziców i dorosłych przed zgorszeniem. Współczesny świat dzieci i młodzieży jest gorszy, bardziej podły i okrutny niż świat dorosłych. Młodzież chodzi z walkmenami i słucha tego typu kaset przy każdej możliwej okazji. Sytuacja ta z założenia uniemożliwia skuteczne wychowanie, które będzie przez odbiorców tego typu kultury odbierane w kategoriach: kazali mu, to nawija wapniak; gdzie on żyje? Sam nie stosuje się do tych zasad, więc po co truje! Większa atrakcyjność zła i przemocy niż dobra - w zarodku uniemożliwia wychowanie! Dla coraz szerszych kręgów młodzieży zło staje się ciekawe i piekne, a dobro nudne, pozorne i nierealne.

Dobro jest dobre, a zło złe: na tym poziomie zaczyna się dziś wychowanie. Musimy zaczynać od początku; od stwierdzenia, że dobro jest dobre, a zło złe, na tym poziomie znajduje się początek i fundament współczesnego wychowania. Należy i tłumaczyć rzecz, wydawałoby się oczywistą, że tylko na drodze dobra każdy z nas staje się w pełni człowiekiem, Wychowanie polegać ma na pomaganiu młodym, aby rozwijali swoje człowieczeństwo, na zaszczepianiu i pielęgnowaniu dobra, na otwieraniu ich ku wielkiej przygodzie poznawania świata i współdziałania z Bogiem i innymi ludźmi. Brak tej świadomości moralnej, a w konsekwencji brak wychowania prowadzi do oddania pola złu, które potrafi je skutecznie zagospodarować. Zło wyrazi się w kulcie przemocy i cwaniactwa. Może prowadzić do zbrodni, która poza motywem bezpośrednim znajduje szersze oparcie i uzasadnienie jako nowy ideał nowego kodeksu nowych amoralnych zasad.

Czarny kodeks

3 stycznia 1997 r. dwie czternastolatki zamordowały' swoją koleżankę z klasy, ponieważ sądziły, że ma ona przy sobie większą ilość pieniędzy. Liczba sześćdziesięciu ciosów zadanych nożem niewinnej koleżance przez nieletnie morderczynie nie pozwala potraktować tej zbrodni jako przypadkowego zdarzenia. I rzeczywiście, okazało się, że kierowały się spisanym przez siebie kodeksem, który naprawdę winien zwać się czarnym kodeksem z racji przewrotności zawartych w nim zasad:

1. Ufać sobie.
2. Szanować się.
3. Nie obgadywać się.
4. Nie ufać nikomu.
5. Nie mieć litości.
6. Oko za oko, ząb za ząb.
7. Być bezwzględnym dla wszystkich.
8. Zachować kamienną twarz.
9. Pomagać sobie nawzajem.
10. Nie pozwolić, aby odkryli, jaka jesteś.
11. Zabić, jeśli trzeba będzie.
12. Mieć ze sobą nóż.

(„Gazeta Wyborcza" z 28 lutego 1997 r.)

Kodeks ten stawia pod znakiem zapytania obecny sposób i poziom wychowania naszej młodzieży. W sądzie obok autorek zbrodni w roli oskarżonych powinien stanąć polski system wychowania szkolnego i rodzinnego. Powinien gdyby istniał! Po upadku komunizmu powstała próżnia. wychowawcza. Tę wolną przestrzeń zagospodarowują wszyscy, jak chcą. Część nauczycieli poczuwa się do odpowiedzialności za młodzież i z wielkim poświęceniem angażuje się w działalność wychowawczą. Często jednak nauczyciele pozwalają młodzieży na obniżanie poprzeczki wymagań co do sposobu zachowania się i wyrażania na terenie szkoły. Wolą spoufalać się, niż wymagać.

Wolą nie ujawniać swych własnych poglądów, nie reprezentować systemu wartości wyższych, aby nie narazić się na niemiłe komentarze .Nauczyciele często boją się uczniów, którzy - jak się zdarza -potrafią grozić swoim wychowawcom. Młodzi przyjmują więc pozaszkolne i pozarodzinne systemy wartości, są to ich własne kodeksy. Za pośrednictwem wzorów rozpowszechnianych przez telewizję, internet, prasę. Rodziców i nauczycieli zastępuj ą w wychowaniu maszyny Wraz z odrzuceniem autorytetów dorosłych i ich systemów wartości, młodzież większe znaczenie przywiązuje do świata wyobrażonego, niż do realnego. Ten wyobrażony świat trudno zaliczyć do kultury, skoro za pośrednictwem określonego rejestru pobudzeń emocjonalnych sprowadza młodego człowieka do poziomu mechanizmów psychicznych, co traktuję jako przejaw odczłowieczenia. Bezbronny, młody człowiek staje się igraszką rozbudzonych sił, wmawia się mu, że jest wolny, ale jest to wolność liścia na wietrze; wmawia się mu, że sam się rządzi, tymczasem jest rządzony. A jeśli nawet zbrodnię popełni, to uważa się go za ofiarę. W gruncie rzeczy nie on j ą popełnił. Należy mu się tylko współczucie. Specjaliści ze schroniska, w którym znalazły się zabójczynie, twierdzą w odniesieniu do jednej z nich: *„Jest wrogo nastawiona do otoczenia. Winą za swoje niepowodzenia obarcza innych, jest nadmiernie ambitna, domaga się podziwu, uznania. Jej osobowość funkcjonuje na poziomie prymitywnych struktur, dominującą rolę w j ej zachowaniu odgrywaj ą popędy i motywacje niższe"*. (Katarzyna Lubiniecka, „Czarny kodeks", „Gazeta Wyborcza", 28 lutego 1997 r.) W tym momencie nasuwa się niesłychanie ważne pytanie, czy wychowawcy szkolni nie zauważyli wcześniej, że dziewczyny te funkcjonują na poziomie prymitywnych struktur, w których
dominującą rolę odgrywają popędy i motywacje niższe? Nie zauważyli. W oczach nauczycieli nie odbiegały od normy przeciętnego zachowania uczniów. Oznacza to, że z pewnością więcej jest w szkołach takich uczniów, którzy żyj ą w wyobrażonym świecie buntu, przemocy i śmierci. Według jednego z nauczycieli tej szkoły, tylko koledzy z klasy wiedzieli, w jakim świecie one żyją. Wynika stąd wniosek, że światy nauczycieli i uczniów nie przenikają się, a nawet rozmijają się. Oznacza to pezradność, a zatem i klęskę polskiej szkoły w dziedzinie wychowania

Wnioski O ile chcielibyśmy znaleźć środki zaradcze proporcjonalne do stanu zagrożenia, to wydaje się, że nie wolno zostawić rodziców i nauczycieli samych w zakresie ich pracy wychowawczej. Przerasta ona bowiem niepomiernie ich możliwości. Całe społeczeństwo musi się poczuć odpowiedzialne i tworzyć określoną sprzyjającą wychowaniu atmosferę. W tej dziedzinie muszą współdziałać wszystkie podmioty wychowawcze.

Jako zadanie najpilniejsze uważam wykształcenie zdolności do pozytywnej selekcji wobec prawdziwego zalewu informacji, obrazów i treści. Wielkie niebezpieczeństwo kultury masowej polega na tym, że znosi ona wolność, ponieważ nie sprzyja wolnemu wyborowi. Konieczne w związku z tym jest wyeliminowanie z telewizji i innych ośrodków masowego przekazu programów niebezpiecznych. Rodzice i nauczyciele muszą zmienić własne podejście do wychowania: przejść od odpowiedzialności za wykonanie określonych czynności do odpowiedzialności za skutek swych działań mierzony przygotowaniem powierzonych im osób do życia. Za zgubne uważam przeświadczenie, że młodych należy zostawić ich własnej trosce, ponieważ oni najlepiej wiedzą, co dla nich dobre. Młodzież chyba nigdy nie była tak zagubiona jak dzisiaj. Powinniśmy dzisiaj wszyscy wziąć udział w tworzeniu wielkiego ruchu społecznego w obronie prawdziwego wychowania młodzieży.

Dr Kazimierz Korab

Dziecko na huśtawce

Niedzielne pogodne przedpołudnie. Osiedle budzi się powoli do życia. Gdzieniegdzie poszczekują wyprowadzane na poranny spacer psy. Sąsiad z naprzeciwka leniwie przeciąga się na balkonie, wystawiając twarz ku słońcu, którego promienie igrają na upstrzonych żółtymi mniszkami trawnikach. Na huśtawce przy piaskownicy usiadł drobny, kilkuletni chłopiec. Ubrany w przybrudzone spodnie od dresu, rozciągnięty sweterek w paski i „podwórkowe" tenisówki z luźno zwisającymi sznurówkami. Bujając się samotnie przy wtórze monotonnie skrzypiących łożysk, od niechcenia obserwował puste o tej porze przyblokowe uliczki. Minęło zaledwie kilkanaście minut. Z klatek schodowych zaczęli coraz gęściej wyłaniać się odświętnie ubrani mieszkańcy: rodzice z roześmianymi dziećmi, starsze małżeństwa, idące pod rękę, zakochane pary i grupki nastolatków. Wszyscy zgodnie podążali do kościoła na niedzielną mszę.

Mały chłopiec smutnym wzrokiem odprowadzał młodego, wysokiego mężczyznę w jasnym garniturze, trzymającego za rękę jasnowłosą dziewczynkę w sukience z falbankami.

✿ ✿ ✿

A potem, po południu, z pajdą chleba w jednej dłoni i z piłką w drugiej, mały chłopiec spacerował samotnie pod blokiem. Osiedlowe podwórka były o tej porze również puste. Słoneczna ciepła aura zachęciła większość mieszkańców do opuszczenia domowego zacisza i skłoniła do niedzielnego spaceru lub wycieczki za miasto. Chłopiec z zazdrością obserwował osiedlowe dzieci odjeżdżające z parkingów z rodzicami , wyruszające na rodzinne przejażdżki rowerowe lub kroczące dumnie, z lodem w dłoni, na przedzie familijnego pochodu. Kiedy samotny mały chłopiec połknął ostatni kęs chleba i odprowadził wzrokiem kolejnych spacerowiczów, zdecydowanym krokiem ruszył w stronę domu. Stojąc w drzwiach, przez chwilę w milczeniu, przyglądał się swoim rodzicom – mamie pogrążonej w jakimś „kobiecym" tygodniku, tacie wpatrzonemu znudzonym wzrokiem w ekran telewizora, machinalnie przełączającemu kolejne kanały. Chłopiec, stanąwszy na środku pokoju zapytał z wyrzutem: - Mamo, tato, dlaczego Wy nigdy nie macie dla mnie czasu ?!

✿ ✿ ✿

Z okazji czerwcowego Dnia Dziecka takim właśnie pytaniem włożonym w usta kilkuletniego chłopca, chciałam skłonić wszystkich rodziców do chwili refleksji.Na wychowanie naszych milusińskich nigdy nie było, nie ma i nie będzie recepty jednoznacznej. Co kraj,

to obyczaj, co rodzina, to inne zasady, tradycje, poglądy. I niczego nie można naginać do wszechobecnych stereotypów. Dlatego nie zamierzam nikogo pouczać, strofować, ani się wymądrzać. Pragnę tylko zwrócić uwagę na dwie zasadnicze strony wychowania w rodzinie, jakimi są okazywanie dziecku uczuć i zrozumienie emocji

dziecka. Zbliża się koniec roku szkolnego. Wielu rodziców ucieszą wspaniałe cenzurki milusińskich, ale wielu też i zmartwią oceny niesfornych „utrapieńców".

Zastanówmy się jednak nad tym, co w życiu naszego dziecka jest najważniejsze – wzorowe i celujące oceny, świadczące o wysokim poziomie inteligencji, czy może coś innego? Bywa bowiem zazwyczaj tak, że nasz prymus z wysokim ilorazem inteligencji, z którego innym dzieciom każe się brać przykład, wyrasta na człowieka zadufanego w sobie, mającego trudności w nawiązywaniu kontaktów z innymi ludźmi, odosobnionego, nie lubianego w pracy, nie spełnionego w życiu rodzinnym. Gdy tymczasem zupełnie przeciętny niegdyś uczeń kończy studia, zakłada wspaniałą rodzinę, powodzi mu się w pracy, a przy tym cieszy się sympatią otaczających go ludzi. Aby zrozumieć ten (wcale nie) paradoks, warto by sięgnąć po książkę **Jeanne Segal pt. "Jak pogłębić inteligencję emocjonalną".** To właśnie **inteligencja emocjonalna**, nie - intelektualna, umożliwia nam prowadzenie szczęśliwego, zdrowego moralnie, satysfakcjonującego życia. Bez świadomości emocji, bez umiejętności rozpoznawania i doceniania własnych i cudzych uczuć, nie jesteśmy w stanie współżyć prawidłowo z innymi ludźmi, nie potrafimy radzić sobie w świecie (bez względu na to, jak jesteśmy „inteligentni"), nie będziemy umieli łatwo podejmować decyzji i będziemy często zagubieni. Dlatego tak ważne jest, aby dziecko wychowywać w duchu **empatii** i modelować je na istotę **asertywną.**

Empatia jest umiejętnością rozumienia innych i wczuwania się w ich uczucia i potrzeby. **Asertywność** z kolei oznacza wiarę w siebie, akceptację samego siebie, a jednocześnie i w konsekwencji przyjazne nastawienie do drugiego człowieka, liczenie się z jego opinią, rozumienie jego odczuć, tolerowanie odmienności jego poglądów, pod warunkiem, że będzie on tolerował również i nasze własne.

✿ ✿ ✿

Jak to się ma do wspomnianego wcześniej „dziecka na huśtawce" ? Otóż, huśtawka to oczywiście sztandarowy symbol kształtujących się dopiero, niedojrzałych, rozchwianych dziecięcych emocji. Smutny kilkuletni chłopiec, pozostawiony sam sobie w niedzielny, słoneczny dzień, to potencjalny kandydat na człowieka nie spełnionego w świecie dorosłych. Dlaczego? Poszukajmy odpowiedzi analizując samych siebie i swoje postawy rodzicielskie wobec wychowywanych pociech. Oderwijmy wzrok od telewizora, odłóżmy pseudowartościowe tygodniki, rozejrzyjmy się uważnie wokół siebie. Może gdzieś zza drzwi wygląda nieśmiało nasze dziecko i z nadzieją w oczach, cichutko pyta – „Masz dla mnie chwilkę czasu?" Potraktujmy te słowa jako zaproszenie do szczerej i mądrej rozmowy, a z pewnością przekonamy się, jakie bogactwo możliwości kryje się w emocjonalnej sferze dziecięcego świata. Ubogacimy samych siebie.

GRAŻYNA PIECHOCKA

Wasze dzieci

Wasze dzieci nie są waszą własnością
są synami i córkami samej mocy Życia.
Jesteście ich rodzicami, ale nie stworzycielami.
Mieszkają z wami,
a mimo wszystko do was nie należą.
Możecie dać im swą miłość –
lecz nie wasze idee, ponieważ oni mają swoje idee.
Możecie dać dom ich ciałom –
ale nie duszom,
ponieważ ich dusze mieszkają w domu przyszłości,
którego wy nie możecie odwiedzić
nawet w waszych snach.
Możecie wysilać się, by dotrzymać im kroku,
ale nie żądać, by byli podobni do was,
ponieważ życie się nie cofa,
ani nie może zatrzymać się na dniu wczorajszym.
Wy jesteście jak łuk, z którego wasze dzieci,
jak żywe strzały zostały wyrzucone naprzód.
Strzelec mierzy do celu na szlaku nieskończoności
i trzyma cięciwę napiętą całą swą mocą,
ażeby strzały mogły poszybować szybko i daleko.
Poddajcie się z radością rękom Strzelca,
ponieważ on kocha równą miarą
i strzały, które szybują,
i łuk, który pozostaje niewzruszony.

GIBRAN KAHLIL

Dzień dziecka

Nasi milusińscy obchodzą swój Dzień. Życzymy im radości, uśmiechu i dużo smakołyków ! Redakcja MGP

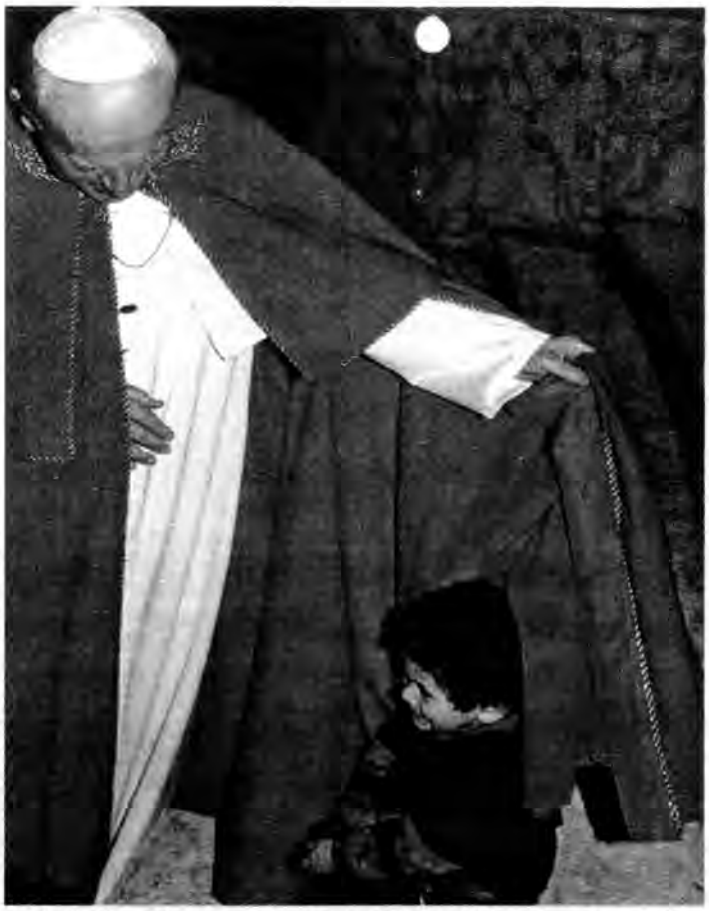

Dziecko jest pięknem ludzkiego bytowania. Jest pięknem! Pan Jezus potwierdził to swoim postępowaniem. Bądźmy wpatrzeni w piękno dziecka.

Dziecięce marzenia

Na lekcji nasza Pani czytała nam opowiadanie pod tytułem „Szczęśliwy książę". Jest to opowiadanie o jaskółce i pomniku księcia, który odlany był z brązu, ozdobiony mnóstwem rubinów, szmaragdów i złota. Książę, widząc biedę, kazał jaskółce zdjąć z siebie wszystkie rubiny, szmaragdy i złoto i rozdać biednym. Gdybym to ja był tym szczęśliwym księciem, to przede wszystkim starałbym się, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi i żeby nie biedy i wojny na świecie. Zadbałbym o środowisko, żeby było czyściej. Wybudowałbym centrum handlowe, w którym wszystko byłoby o 50 % tańsze od obecnych cen w sklepach. Wybudowałbym nowe domy mieszkalne, na które każdego byłoby stać. Życie byłoby piękniejsze, a ludzie szczęśliwsi. Krzyś Wypych z III a SP 6

Od redakcji:- A gdyby jednak dzieci mogły współdecydować może ten świat byłby lepszy?

Komunijne prezenty!

Za nami Maj, miesiąc w którym wszyscy przeżywają jedną z najważniejszych i dla dzieci uroczystości- I Komunię Świętą. Okres gorączkowych prac, zakupów, sprzątania. Z zewnątrz przypomina to czas podobny do przygotowań jakiegoś święta. Dzieci wielce zaangażowane w przeżywanie tego wydarzenia, wielokrotnie uczestniczące w kościele na próbach. Po cichu też jednak liczące na prezenty. W świecie dziecka jest to zrozumiałe i nie ma się czemu dziwić lub krzywo patrzeć na takie zachowanie. Skoro jest to ich święto .to wiąże się z jakimiś podarunkami. Z każdym rokiem jednak upominki, które właściwie powinny być zaakcentowaniem ważności wydarzenia, stają się sensem całego święta. Jednak nie tylko to jest dziwne. O wiele dziwniejsza jest zawartość tych prezentów. Bez wątpienia tego roku największą popularnością cieszyły się rowery, magnetofony i zegarki, nic ma w tym oczywiście nic złego. Całkiem pozytywnym zjawiskiem jest to, że wśród podarków coraz częściej znaleźć można książkę. Dla trochę zamożniejszych właściwym wydał się nowoczesny komputer, jeszcze lepszy rower lub kompletny sprzęt grający, a nawet jakiś pojazd silnikowy. Zadziwia w tym wszystkim to, że naród, który pewno dla „dobrego samopoczucia" narzeka na niedostatki finansowe i ogólnie złą sytuację, nagle wystawia prezenty o niemałej wartości. Jednak co takiego w ogóle przeraża? Przeglądając niektóre prezenty dzieci. które poszły do I Komunii Świętej, znaleźć można, np. książki o wróżbach albo. jeszcze lepiej, wraz ze złotym krzyżykiem dołączony znak Zodiaku, wreszcie różnego rodzaju oznaczenia i symbole, których treść jest dokładnie przeciwna nauce chrześcijańskiej. Dla podkreślenia oryginalności, albo, w co wolę wierzyć, ze zwykłej niewiedzy, obdarowuje się dzieci takimi niestosownymi upominkami. Trzeba by chyba zapytać o poziom wiedzy religijnej ofiarodawców. Odnosi się to jakby szczególnie do chrzestnych, którzy zobowiązani są do troski o życie wewnętrzne takiej pociechy. Może po prostu nie wiedzą, czym jest chrześcijaństwo, a może według nich jedno drugiego nie wyklucza. Chyba warta przypomnienia jest pewna prawda, że ignorancja (niewiedza) może być niezawiniona (nieświadomość). ale i zawiniona (świadoma obojętność). Z zachętą do refleksji... .

Leszek Utrata

A teraz ten wieczór sławny,
Święcimy jako zwyczaj dawny,
Niecąc ognie do świtania
Nie bez pieśni, nie bez grania.

Noc świętojańska

Czas letniego przesilenia dnia z nocą, kulminacyjny punkt roku, gdy dzień jest najdłuższy, a noc najkrótsza, był dla naszych pogańskich przodków bardzo ważnym momentem w życiu. Wierzono powszechnie, że w tym czasie dzieją się rzeczy dziwne, ogień i woda posiadają niezwykłą moc, rośliny zyskują cudowną siłę, czarownice i czarty odprawiają przedziwne harce, przynoszące szkodę nie zabezpieczonemu przed nimi człowiekowi. Aby nie przeoczyć tego tak ważnego momentu nie tylko dla naszych przodków, ale i dla innych ludów, nie tylko w Europie, człowiek prehistoryczny budował "obserwatoria" astronomiczne, np. w Stonehenge w Anglii czy odkryte niedawno przez polskich archeologów w Egipcie. W obrzędowości nocy świętojańskiej (23 czerwca - wigilia św. Jana), na-zwanej tak dopiero po wprowadzeniu chrześcijaństwa, wcześniej zwanej nocą Kupały lub sobótką, splatają się trzy najważniejsze elementy życia człowieka - zapewnienie pomyślności w gospodarstwie, zjednanie przychylności duchów przodków oraz sprawy atrymonialne. W zwyczajach sobótkowych główną rolę odgrywały ogień i woda. W tę czarodziejską noc nasi przodkowie palili nad wodami lub na wzgórzach daleko od wsi ogniska, przy których

odprawiali tańce, zabawy i wróżby. Ogniska zapalano tzw. nowym ogniem, świeżo skrzesanym. Ten nowy ogień przynoszono później do domów i rozpalano wygaszone wcześniej domowe ogniska. Do ognia wrzucano różne zioła zebrane w ten dzień, przede wszystkim bylicę i czarny bez, wierząc, że rośliny te mają moc zdejmowania uroków, leczenia chorób powstałych z "nasłania diabelskiego" (febra!) oraz odpędzania upiorów. W obrzędach brała udział cała wieś, a przez ogień skakali wszyscy, bez względu na płeć i wiek i stan. Wierzono, że osobom uczestniczącym w tańcach, skokach i innych swawolach "biesom jeno miłym, a Panu Bogu obmierzłym", nic złego stać się nie może aż do następnego św. Jana. Wierzono, że w noc świętojańską zmarli powracali na świat, aby przy ognisku ogrzać swe wystudzone dusze, a ludzie czynili wtedy różne gusła i wróżby, którym duchy zmarłych skutecznie patronowały. Magiczne znaczenie ma w tym dniu również woda. Po wrzuceniu do niej różnych ziół, szczególnie bylicy, werbeny, dziurawca i rumianku, które pozbawiały ją złych mocy, można było się już w niej kąpać, a kąpiel chroniła przed złem, dawała nowe siły, zdrowie, zapewniała szczęście. Przeciwny i zwalczający te pogańskie praktyki Kościół, ustanowił św. Jana Chrzciciela patronem zwyczajów związanych z wodą, który, jako chrzciciel Chrystusa w Jordanie, doskonale się do tego nadawał. Do dziś wiele osób wierzy, że kąpać się można dopiero po Św. Janie, jak mówi ludowe przy- słowie: "Już Jan ochrzcił wszystkie wody, odtąd wam nie będzie szkody". Więcej miejsca należy poświęcić matrymonialnemu charakterowi nocy świętojańskiej. Dziś, w czasach postępującej unifikacji kulturowej i naszego zauroczenia obcymi zwyczajami (Walentynki), należy przypomnieć sobie nasze własne, piękne tradycje. Dawniej był to czas kojarzenia par, a u niektórych ludów dzień 24 czerwca był tradycyjnym terminem zawierania związków małżeńskich. W noc świętojańską wszędzie odprawiano wróżby miłosne. Osoby, które gotowe były kochać, lecz jeszcze nie wiedząc kogo, w tajemnicy i w milczeniu wiły wianuszek z polnych kwiatów, o północy otaczały nim naczynie z wodą i patrząc w wodę mówiły: "najmilszy (najmilsza) przychodzi pić". Jeśli miłość była blisko, na dnie naczynia ukazywała się twarz ukochanej osoby. Zielem szczególnie mądrym w sprawach miłosnych był cząber. Dziewczyna, chcąc dowiedzieć się o swym zamążpójściu, sadziła w osobnych naczyniach

dwa krzewy tego ziela i stawiała je w niewielkiej odległości od siebie. Jeśli, rosnąc, połączyły swe gałązki, dobrze jej to wróżyło; jeśli jeden zwiądł, to śmierć czekała ją lub ukochanego. Nawet ze zwykłego szczypiorku można było wywróżyć imię chłopca. W tym celu dziewczęta zaznaczały kolorowymi nitkami kilka szczypiorków, nadając im imiona swych adoratorów. Który szczypiorek urósł przez noc najwięcej, ten chłopak najbardziej kochał. Matrymonialny charakter miały zabawy przy ogniskach. Dziewczęta tańczyły wokół ognia i śpiewały pieśń, a chłopcy im odpowiadali, wymieniając imię wybranki. Skakali również parami przez ogień trzymając się za ręce - jeśli się w skoku nie rozłączyli, wróżyło to wspólne życie. Największe znaczenie miało jednak puszczanie wianków na wodę. Tam, gdzie nie było rzeki, dziewczęta rzucały wianki na drzewo, stojąc do niego tyłem. Ile razy wianek spadł, zanim zawisł na gałązce, tyle lat trzeba było czekać na zamążpójście. Wianki dziewczęta wiły własnoręcznie, nie z polnych kwiatów, lecz ze świeżo zebranych trzech gałązek bylicy. O zmierzchu, zaopatrzywszy je w zapaloną świeczkę i przeżegnawszy na drogę, puszczały z prądem rzeki. Chłopcy czekali już na brzegu, wskakiwali po nie do wody lub podążali za nimi na łódkach. Wyłowiony wianek stawał się własnością chłopaka i obietnicą małżeństwa. Wianek, który odpłynął, zapowiadał staropanieństwo lub opuszczenie stron rodzinnych. Gdy wianek poszedł na dno, wróżyło to śmierć w kwiecie wieku. Chłopcy jednak starali się do tego nie dopuścić, bo byłoby to ujmą dla ich rycerskości. Puszczanie wianków, jak i wiele innych wróżb, stało się z czasem zabawą ludową o dużych walorach widowiskowych. W noc świętojańską zakwita w sercu ciemnego boru kwiat paproci. Wielu śmiałków od wieków wyrusza na poszukiwanie tego cudownego kwiatu. Ma on zapewnić swemu znalazcy niezmierzone bogactwa. Wszystkim odważnym młodzieńcom, którzy zdecydują się na tę niebezpieczną wyprawę trzeba życzyć dużo szczęścia i powodzenia.Sobótkowe obrzędy stały się tematem dla wielu poetów i pisarzy. W Polsce pisali o nich m.in. **Jan Kochanowski** w "*Pieśni świętojańskiej o sobótce*", Seweryn Goszczyński w "Sobótce", Józef Ignacy Kraszewski w "Starej baśni", a za granicą sam wielki William Szekspir w „Śnie nocy letniej".

Joanna Patorska

WIADOMOŚCI KULTURALNE

O międzyrzeckim teatrze TETATET

Na początku był duch, a duch spadł z nieba, a niebo było w Poznaniu i mityczny pan Bogdan pewnego dnia przyniósł ideę nowoczesnego teatru i drugie klasy LO w Miedzyrzeczu zostały zaproszone na spektakl z jego udziałem, a potem były kilkudniowe warsztaty teatralne. Bakcyl choroby został zaszczepiony fachowo i trwale., Szansa, którą im dano możliwość wyrażania siebie zawsze i wszędzie, odpowiedzialność, i to, żeby nieśli ten przekaz o rok młodszym. Wszystko samodzielnie. Wystarczy tak niewiele (z pozoru). Umiejętnie zaszczepić ideę wolności myśli, niezależności, otwartości, pontaniczności i puścić w ruch machinę, rozbujać małe miasteczko, niech rosną same. Zaufać młodym oddać w ich ręce to, kim będą – czyli „Akcja sztuka wolnego czasu" pana **Bogdana**. Któż to **Bogdan** z Poznania z żoną **Grażyną** i kimś tam jeszcze, z solidnym przygotowaniem aktorskim i animatorskim, czyli Fundacja „Wierzbak" oraz jego założyciel **Bogdan Wąsiel**, czyli dalekowzroczna inicjatywa kulturalna na podatnym gruncie wrażliwości naszych młodych ludzi z Grupy Teatralnej TETATET. Spodobało im się i w czerwcu ubiegłego roku, na biwaku na Głębokim zaczęli snuć „intrygę" teatralną. Zaczęło się od zadawania pytań i dyskusji. Wiedzieli już po ćwiczeniach warsztatowych ruchowo-kondycyjnych, jak to mniej więcej trzeba robić. Skupili się na zagadnieniach, wiązkach problemów, a potem zaczarowali je w scenki teatralne. Wprzęgli gest i słowa w teatr i w rezultacie zrobili 3 spektakle.Widziałam dwa z nich i nie mogłam uwierzyć, że robią to zupełnie sami. Zdumiona poziomem artystycznym, odwagą i uczciwością w traktowaniu z trudnymi sprawami naszego czasu. Problemem kształcenia-przecież wszyscy z nich się uczą i nie bójmy się tego słowa-wychowywania, tego, jak są urabiali i czy dobrze się czują w mundurkach, jakie oferuje im obecny system oświaty, czy podobają im się wzorce, jakie im się narzuca, co o nich myślą, bo przecież myślą, a egzaminy, jakie zdają i jakie będą zdawać i role, jakie będą pełnić. Ciężki kaliber, więc i w krzyk musiało przejść to wołanie o przestrzeń myślową. I dalej, politycy, czy ci, co pretendują do roli rządców dusz, to ludzie czy marionetki nakręcani jak kukiełki w pozytywce, co ci oferują poza szumem informacyjnym, a także przekazie wzorców rodzinnych, i o roli kobiety.

Zostałam zaproszona na próbę. Przyszłam punktualnie. O ile poprzednie sztuki były programowo bez tytułu, alternatywne, pantomimiczne, teraz mamy już **Sławomira Mrożka** „*Tango*" czyli próbę sił klasyki. Obecny jest trzon grupy, pięć dziewcząt: **Emilia Głuszak, Izabela Suchowska, Iwona Łasowiec, Wioletta Spławska, Małgorzata Brodnicka,** nie ma, **Maćka Krutelskiego** i jeszcze dwóch osób, ale role dla nich są przygotowane. Są z kilku różnych szkół. Siedzimy w małym pomieszczeniu w piwnicy, dwa stoły, kilka krzeseł. Iza mówi o tym ich problemie, o potrzebie większej sali na próby raz w tygodniu, na 2 godziny, żeby zaufać im, dać

klucz i ... nie przeszkadzać. (O tym także była jedna ze sztuk Jestem bardzo ciekawa tej próby. Jest normalnie. Scenariusz na stole. Reżyser **Izabela Suchowska** rozdziela teksty, ustawia scenografię. Szkicuje postacie. Już 7 lat zajmuje się teatrem, to widać. Pierwsze czytanie tekstu. Pytam o pana Bogdana. Jest kierownikiem teatru „Wierzbak", reżyseruje i oczywiście jest aktorem, ale Iza dodaje, że bez niego też zajmowalibyśmy się teatrem. Jest zaproszony na finał, próby robią sami. Pełna dyscyplina, chociaż dziewczyny dobrze się bawią. I współtworzą. Czasami Iza pokazuje scenę czy kwestię – jak ona to widzi. W sposób spontaniczny i naturalny przyjęła rolę lidera. Próby odbywają się regularnie, co tydzień. Pytam, o co jej chodzi w tej nowej sztuce, co chce przekazać. Mówi, że optymizm, mimo uwarunkowań pozornie koniecznych. Chce, żeby to było ich własne dzieło mimo autorstwa **Mrożka.** Temu się akurat nie dziwię, znając ich poprzednie inscenizacje. Tak wiele mają do powiedzenia od siebie. Mówcie dziewczyny!

Iwona Wróblak (IWA)

Quodlibet Orchestra

koncert w DK w Międzyrzeczu

3 Maja br. w MDK mieli melomani nie lada ucztę muzyczną. Wystąpiła Quodlibet Orchestra, czyli orkiestra „dla każdego, coś dobrego". Wysłuchaliśmy koncertu w bardzo dobrym stylu i na profesjonalnym poziomie. Zaprezentowana muzykę subtelną i wyrafinowaną, doskonałą, na długo pozostającą w uchu. Przednie wykonanie znanych utworów i arii operowych: *„Poloneza Ogińskiego"*, utwory **Jastrzębskiego**, czy pieśni Chopina: *„Życzenie"* i *„Śliczny chłopiec"* wykonane przez panią **B. Tarasiewicz**. Słuchaliśmy *„Kujawiaka"* **Wieniawskiego** w wersji instrumentalnej, potem *„Mazura"* **Moniuszki** z opery *„Straszny dwór"* i *„Prząśniczkę"*. Sekstet zaprezentował nam także repertuar ze współczesnej muzyki neoklasycznej i neoromantycznej, a także muzykę filmową. W programie znalazł się również beatlesowski przebój *„Yesterday"* w wersji instrumentalnej wykonany w sposób nie dający się opisać, przypominający uczucia i sentymenty tamtej epoki. Słuchaliśmy w podziwie. Było jeszcze kilka innych utworów, jak słynny *„Taniec z szablami"*, oczywiście, w klimacie wschodniej muzyki. Można więc było słuchać i podziwiać na żywo. Doskonała współpraca muzyków, przepiękna gra skrzypiec i fortepianu oraz śpiew. Zadowoleni byli najbardziej wytrawni smakosze muzyczni. Na święto trzeciomajowe wspaniały i niebanalny prezent. Oby w Międzyrzeczu takie prezenty zdarzały się częściej.

(IWA)

Trzciel

„Śpiewać memu Bogu..."

Z takim nastawieniem zespół dziecięcy „Happy Singers" działający przy naszej szkole udał się w dniach 1-2 maja 1999r. do Krakowa na Jubileuszowy Przegląd Piosenki Religijnej Vincentiana '99. Tam na oczach wielu młodych muzyków z całej Polski mógł wychwalać Imię Pana, dzięki wspaniałej postawie i wsparciu Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Trzcielu, Komitetu Rodzicielskiego i księdza proboszcza Parafii pw. Św. Wojciecha w Trzcielu.

Pan zadbał nie tylko o nas, ale również o wspaniałą atmosferę. stąd rywalizacja zespołów odeszła na plan dalszy, ustępując miejsca radości, wymianie doświadczeń, podpatrywaniu pomysłów innych, itp.

Niejeden z nas stwierdził, iż była to jedna z wielu okazji, by zatrzymać się na chwilę i odkryć z pieśnią na ustach, że można żyć lepiej, mądrzej i pożyteczniej. Oby ten wyjazd nie był ostatni.

Na koniec wspomnę tylko, że oceny, która miała bardziej charakter warsztatowy, dokonywało profesjonalne jury, w skład którego wchodził m.in. Leszek Długosz z Piwnicy Pod Baranami.

ANNA SPYRKA

Bledzew

Coroczna wizyta

Templewo już po raz czwarty przygotowuje się do przyjęcia gości. Powoli staje się zwyczajem coroczna wizyta około trzydziestu osób z Niemiec. Przeważnie są to ludzie starsi, emocjonalnie związani z tą miejscowością. Dla niektórych z nich Templewo jest miejscem urodzenia, miejscem dzieciństwa i młodości. Nic dziwnego, że mimo trudów podróży byli mieszkańcy Templewa, a obecnie jego goście, chętnie odwiedzają tę wieś.

Do przyjazdu gości zaplanowanego na dzień 1 czerwca 1999 r przygotowuje się cała społeczność Templewa. Ksiądz proboszcz jak zwykle odprawi dla nich uroczystą mszę. Mieszkańcy chcą godnie zaprezentować swoją miejscowość.

Właściciele domów sprzątają teren wokół swoich posesji.

Także Szkoła Podstawowa w Templewie pragnie wziąć udział w podejmowaniu gości. Zaprosi ich na uroczystą akademię, którą przygotowują uczniowie, aby zaprezentować swoje artystyczne umiejętności. Młodzi artyści będą recytować wiersze. Dziewczęta z kółka tanecznego ćwiczą piękne układy taneczne. Uczniowie klas starszych zamierzają wystawić przedstawienie w-języku niemieckim

Podczas poprzednich wizyt goście z Niemiec byli bardzo wzruszeni miłym przyjęciem. Odwdzięczali się dzieciom i młodzieży, obdarowując ich drobnymi upominkami w postaci piłek, książek i słodyczy. Wieczorem goście, spacerując po Templewie, wspominali swoją młodość, dzieląc się wspomnieniami z obecnymi mieszkańcami wsi. Tak pewnie będzie i tym razem. Niektórzy skorzystają z zaproszeń templewian i odwiedzą swoje rodzinne domy.

Mimo że wizyta jest krótka, trwa zaledwie jeden dzień, jest ona ważna dla wszystkich.

Pozwala zrozumieć tęsknotę za miejscem, w którym człowiek się urodził i wychował.

Wśród mieszkańców Templewa są jeszcze tacy, którym to uczucie nie jest obce.

Te wizyty mobilizują mieszkańców wsi do wspólnych działań w celu godnego zaprezentowania się. Najważniejsze jest chyba jednak to, że takie wizyty zbliżają nas wszystkich do „wspólnej Europy".

GS

Z bieżących wydarzeń kulturalnych

„Kobieta i dziecko w ekslibrisie"- to wystawa bibliofilska ze zbiorów Tadeusza Łaszkiewicza, czynna w godzinach otwarcia Muzeum w Międzyrzeczu w okresie od 27 kwietnia do 30 czerwca 1999 r. Ekslibris (łac. „ex libris") oznacza dosłownie z książek, z księgozbioru. Według „Słownika terminologicznego sztuk pięknych" (wydanie II, 1976), jest to znak własnościowy książki; zwykle kartka z wyobrażeniem graficznym i nazwiskiem właściciela książki lub nazwą instytucji, wklejona do dzieła na wewnętrznej stronie przedniej okładziny dla zadokumentowania przynależności egzemplarza do księgozbioru; typowy ekslibris do poł. XV w. ma formę heraldyczna, rzadko z portretem, częściej z rysunkiem alegorycznym, dewizami, sentencjami i mottami. Za prototyp ekslibrisu uważa się tabliczki, dołączone do rękopisów egipskich (1400 p.n.e) i asyryjskich (VII w.p.n.e.). W Europie znany jest już w okresie feudalizmu w postaci herbów malowanych na rękopisach, najczęściej na dolnym marginesie pierwszej kartki tekstu. W Polsce najstarszy datowany ekslibris pochodzi z pocz. XVI w. W połowie XV w. pojawiła się forma naklejanej, graficznie opracowanej naklejki. Ekslibrisy są często przedmiotem kolekcjonowania. Wybór tematu wystawy związany jest ze zbliżającym się Dniem Matki i Dniem Dziecka. Zapraszamy

Przytoczna

Rozśpiewany kongres

W ramach II Diecezjalnego Kongresu Rodzin w dniach 14-16 majabr w Przytocznej miała miejsce parafialna część tego wydarzenia. W Domu Kultury prelekcję o roli ojca w Piśmie Świętym wygłosił ks. dziekan Piotr Mazurek z Sulęcina. Odbył się też konkurs rodzin zakończony zwycięstwem państwa Zofii i Mieczysława Lewko z synem Andrzejem.

Była też część artystyczna. Dzieci rywalizowały w II Festiwalu Piosenki Religijnej. Główna nagroda przypadła w udziale Danielowi Pokolenko, ale cała trzydziestka wykonawców zasłużyła na wyróżnienie. Docenili to organizatorzy - Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, którzy dzięki licznym sponsorom wręczyli im wszystkim upominki i dali słodki poczęstunek.

Zaprezentowała się też grupa taneczna p.Magdy Jakubowskiej, a na koniec zaśpiewały gościnnie „Buziaczki" z Sulęcina.

Jak podkreślił na zakończenie ks. proboszcz kanonik Franciszek Kornakiewicz, liczny udział uczestników i widzów świadczy o potrzebie takich spotkań, gdzie obok zabawy jest też czas na modlitwę (jak choćby modlitwa rodzin Jana Pawła II odprawiona przez księdza seniora Mieczysława Rumińskiego).

LK

„BĄDŹ PRZYJAZNY ŚRODOWISKU"

Dnia 23.04. 1999 roku w SP – 6 przeprowadzono z okazji Światowego Dnia Ziemi rajd połączony z konkursem o tematyce ekologicznej pt. „Bądź przyjacielem środowiska". Konkurs składał się z kilku etapów:

- pierwszy etap – dotyczył rozwiązania zdań konkursowych, obejmujących zakresem treści ekologiczne z chemii, geografii, biologii i środowiska a dostosowany był do poziomu uczniów kl. I-VIII. Zadani te miały na celu zmobilizowanie uczniów do pogłębienia wiedzy o ochronie środowiska i zapoznanie się z zagrożeniami spowodowanymi rozwojem przemysłu oraz propagowaniem zdrowego stylu życia,

- drugi etap – polegał na wykonaniu autorskiego projektu znaku ekologicznego pt. „Produkt nieszkodliwy dla środowiska". Celem tego etapu było zainteresowanie dzieci już istniejącymi znakami ekologicznymi oraz uzmysłowienie funkcji tych znaków,

III a SP 6 - Zdobywcy I miejsca w kategorii klas początkowych

- trzeci etap – to zwiedzanie zakładów przemysłowych w Międzyrzeczu oraz zapoznanie z ich produkcją, przydatnością dla regionu, możliwością zatrudnienia oraz bezpośrednim wpływem na środowisko (ilość i rodzaj odpadów przemysłowych i sposób ich likwidacji). Młodzież oceniała w skali 0-10 przydatność zakładu oraz realizacje hasła „Bądź przyjacielem środowiska". Miłym i wartym odnotowania jest fakt, iż międzyrzeckie zakłady spełniają normy ochrony środowiska i w ocenie uzyskały maksymalną ilość punktów,

- czwarty etap – to kontynuacja jesiennej akcji „Sprzątanie świata – Polska 98". Dzięki ofiarności młodzieży oczyściliśmy i usunęliśmy śmieci ze sporej części naszego miasta.

Podsumowanie i rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 10.05.1999 w „Małej Galerii" na parterze SP-6, wystawiono prace konkursowe młodzieży oraz nagrodzono uczniów najaktywniejszych klas.

W kategorii klas młodszych na najwyż-

szych miejscach uplasowały się:

I - kl. III A wych. mgr. G. Piechocka

II - kl. II Bwych. mgr. L. Kalisz

III - kl. I B wych. mgr. W. Kowalewska

W kategorii klas IV-VIII zwyciężyły:

I- kl. V C wych. mgr. B. Stachurska

II- kl. V A wych. mgr. M. Matczak

III- kl. IV B wych. mgr. E. Ostrowska

GRATULUJEMY!

Bardzo gorąco dziękujemy kierownictwu tych zakładów międzyrzeckich, które umożliwiły naszym uczniom obejrzenie cyklu produkcji i dokonanie oceny ekologicznej i funkcjonalności przedsiębiorstwa. Tego typu zdania doskonale integrują współpracę szkoły z najbliższym środowiskiem. Gościli nas między innymi : pracownicy Straży Pożarnej, Awy, Sanepidu, Grylomagu, Stacji Uzdatniania Wody, Oczyszczalni Ścieków, oraz Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów, Zakładu Przemysłu Chemicznego, a także Tartaku przy ul. Poznańskiej i firmy „Bud-Drew-Bucholz"przy ul. Reymonta.

Z podziękowaniem organizatorki

mgr. Mariola Turbus

mgr. Dorota Grześkowiak

Dać ujście fantazji

W dniach 12-14 maja 1999 roku w ramach Konfrontacji Artystycznych Niepełnosprawnych odbył się w Pszczewie II Plener Malarski zorganizowany przez Środowiskowy Dom Samopomocy przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Pszczewie kierowanym przez mgr Annę Szklennik. Ta międzynarodowa impreza zgromadziła 41 twórców „sprawnych inaczej" z Międzyrzecza, Mysłowic, Drezdenka, Kostrzyna n/Odrą, Toporowa, Sulęcina, Rokitna, Przytocznej i Lobetalu. Z Hoffnungstaler Anstalten w Lobetalu OPS w Pszczewie współpracuje od dwóch lat zgodnie z porozumieniem o partnerskiej współpracy polsko-niemieckiej. Kierująca pracownią Kreativen Werkstatt pani Ulrike Last współprzewodniczyła komisji oceniającej prace. Głównym sponsorem imprezy był Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w Ośrodku Wczasowym „Interferie" nad jeziorem Szarcz i zgromadziło przedstawicieli władz naszego województwa. Gościliśmy m.in. Jerzego Wierchowicza - posła RP, przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Unii Wolności, oraz członków zarządu, radnych i sołtysów, a także młodzież i opiekunów Domów i Ośrodków Pomocy Społecznej.

Komisja oceniająca miała trudne zadanie, ponieważ wszystkie prace były wyjątkowe.

I miejsca zajęli - Krzysztof Herman z Międzyrzecza i Rafał Nowakowski z Kostrzyna,

II miejsce - Jerzy Godyń z Rokitna

III miejsca - Norbert Wandelt z Lobetal i Tomasz Baran z Międzyrzecza

IV miejsce przypadły - Beacie Augustowskiej z Mysłowic i Stanisławowi Piotrowskiemu z Pszczewa.

Wszyscy uczestnicy Pleneru otrzymali pamiątkowe upominki i dyplomy. Nigdy i nigdzie nie widziałem tak spontanicznej radości wyrażonej śmiechem, łzami, podskokami, tańcem i uściskami. Jak pisze niemiecka rzeźbiarka Magrit Schötschel „zadziwia, że ludzie, których osobowość z różnych powodów jest ograniczona, potrafią dać ujście wielkiej twórczej fantazji. W każdym dziele tkwi niepowtarzalny wydźwięk, zdobiący twórcę bogactwem wyrazu".

Sławek Stachowiak

Seniorzy w Gorzowie

W czwartek 13 maja 1999 roku Klub Seniora w Miedzyrzeczu zorganizował wycieczkę do Domu Pomocy Społecznej do Gorzowa Wlkp. Wzięło w niej udział 30 seniorek i seniorów oraz kierowniczka Klubu Seniora **Czesława Malko**. Wycieczka odbyła się autobusem PKS- Oddział Międzyrzecz z sympatycznym kierowcą- Januszem Osadnikiem. **Czesława Malko** z seniorami za wszystko serdecznie dziękują. Pogoda dopisała, jak na zamówienie u Pana Boga. Seniorzy dali piękny koncert, na akordeonie grał pan **Jan Plebanek**. Koncert trwał około 2 godziny. Piosenki były patriotyczne i wesołe, miedzy innymi: "To jest moje miejsce", "Jutrzenka", "Jak szybko mijają lata", "Majowe kwiaty", "Kosiarze" i inne. Wiersze recytowali: **Katarzyna Burczak, Wanda Korsak i Wacław Parafiewicz**. Pokazano także program przygotowany przez pensjonariuszy –zespół pod kierunkiem **Zygmunta Jankowskiego**, oraz piosenki o Lwowie. Dyrektor Domu Pomocy Społecznej **Czesława Orzechowska** serdecznie podziękowała "wszystkim za wszystko". Seniorzy zwiedzili pomieszczenia, pokoje mieszkańców oraz kapliczkę modlitwy. Miłym akcentem spotkania była wspólna herbata z ciastem, a potem rozmowy, które na długo pozostaną w pamięci.

Czesława Malko Klub Seniora w Miedzyrzeczu

Występ zespołu „Niezapominajki" z Gorzowa

Występ zespołu „Echo" z Międzyrzecza

SPORT SPORT SPORT

Blumenthal

PO RAZ SIÓDMY

Drużyna międzyrzeckich old'boyów w—piłce siatkowej już po raz siódmy wyruszyła 15 maja do Blumenthal (Niemcy) na coroczny Międzynarodowy turniej piłki siatkowej „ran ans Netz".

W turnieju biorą udział zespoły z NIemiec, Danii, Holandii oraz Czech. Zawody odbywają się na powietrzu. Zespoły składają się z kobiet i mężczyzn. W tym roku swój udział potwierdziło 48 drużyn z całej Europy. Drużyna międzyrzecka będzie bronić zdobytego rok temu w tym turnieju I miejsca. Obecnie nasi old'boye przewodzą w rankingu zawodów, biorąc sześciokrotnie udział w zawodach zdobyli trzy razy pierwsze miejsce, jeden raz - drugie i dwa razy - trzecie miejsce. Szeroką kadrę zawodników biorących udział w tym turnieju (różny był skład w kolejnych latach) tworzyli: **Janusz Malinowski, Zbigniew Zdanowicz, Wojciech Rędziak, Janusz Olejniczak, Paweł Raczyński, Jerzy Boguta, Sewer Wawrzyszko, Piotr Rywak, Tadeusz Warżała i Piotr Szanda oraz Małgorzata Matczak, Magdalena Sikora, Mirosława Szanda, Marta Bartków i Magdalena Drzazgowska.**

Piotr Szanda

W dniu 1 maja 1999 roku odbyły się zawody wędkarskie o Mistrzostwo Kola PZW Pszczew na jeziorze Miejskim.W zawodach udział wzięło 21 zawodników w tym 3 juniorów. Podczas zawodów najwięcej złowiono płoci i krąpi oraz kilka niedużych leszczy i okoni.

Mistrzem koła został kol. **Waldemar Szewczuk** z wynikiem 2700 pkt.(67 szt. Krąpi i płoci)

I vice mistrzem został **Mieczysław Żaguń** 1950pkt 48 szt. Krąpi i płoci

II vice mistrzem **Czesław Gaweł** 1950 pkt. 30 szt.

Wśród juniorów Mistrzem Koła został. **Paweł Przybysz** z wynikiem 1200 pkt.

I vice mistrzem **Aleksander Rytwiński** 510 pkt.

II vice mistrzem Kaczmarek Grzegorz 50 pkt

Rozdano 11 nagród i po trzy dyplomy w każdej kategorii.

Przytoczna

Zimno choć rekordowo

Już po raz siódmy Przytoczna była miejscem ścigania się młodych adeptów kolarstwa, pragnących iść śladami mistrza świata Lecha Piaseckiego.

Aż 251 zawodniczek i zawodników, pomimo trudnej trasy z uwagi na fatalne warunki pogodowe, walczyło o palmę pierwszeństwa. Przemarznięci kibice, stojąc pod parasolami dopingowali zarówno tych z przodu, jak i dublowanych ambitnych, młodych sportowców.

Jak co roku dużo emocji wzbudził wyścig najmłodszych przedszkolaków. Pięćsetmetrową trasę jako pierwsi pokonali: **Piotr Ignaczak** ze Strzelec Krajeńskich i **Kamila Golec** z Nowej Niedrzwicy.

Ta druga idzie w ślady taty - Konrada, niegdyś skoczka wzwyż, a obecnie piłkarza „Zjednoczonych" Przytoczna.

Swój udział zaznaczyły też zawodniczki z Rosji. Dwie z nich w wyścigu juniorek uznały wyższość tylko wielce utalentowanej **Elwiry Uchto**. I właśnie Elwira oraz **Krzysztof Warzybok** odebrali dodatkowe nagrody w postaci górskich rowerów dla najlepszych zawodników imprezy.

Szkoda, że pogoda popsuła trochę wspólną zabawę sportową, ale nic straconego, bo organizatorzy zapowiadają następne wyścigi.

LK

„Pszczewska Dwudziestka"

W dniu 9 maja 1999 roku odbyła się XVI-ta edycja Pszczcwskicj Dwudziestki - biegu długodystansowego 20 km na trasie Pszczew -Silna- Swiechocin - Silna - Pszczew. W biegu uczestniczyło 49 zawodników, w tym 7 na wózkach.

W kategoni OPEN mężczyzn zwyciężyli:

I miejsce - Andrzej Nowak (I :04:45)
II miejsce - Jarosław Pcsta (1:04:47)
III miejsce - Zenon Szcześniak (I :04:48)
IV miejsce - Tomasz Chawawko (I :05:15)
V miejsce - Norbert Smuda (I :05:40)
VI miejsce - Grzegorz Młynarski (I :06:12)

W kategorii OPEN kobiet:

I miejsce - Danuta Pietruszyńska (1:17:57)
II miejsce - Maria Kawiorska (I :21:47)
111 miejsce - Magdalena Turczyn (I :40:29)

W kategorii mężczyzn na wózkach
I miejsce - Andrzej Drelich (0:55:51)
I miejsce - Bogdan Król (0:55:51)
III miejsce - Zbigniew Wandachowicz (0:56:18)

Ponadto ufundowano nagrody dla nastarszej zawodniczki - Marii Kawiorskiej (43) i najstarszego zawodnika - Mieczysława Koniecznego (68), oraz najlepszej zawodniczki i zawodnika z Pszczewa tj. Marii Kawiorskiej

i Zbigniewa Zusina. Zwycięzca lotnej premii w Silnej został Andrzej Nowak.Na krótkich dystansach biegło 170 uczniów szkól podstawowych oraz 30 przedszkolaków (protokół w zał.) ŚDS w Pszczewie zorganizował biegi dla osób niepełnosprawnych na 1000 m., w których uczestniczyło 31 zawodników (protokół w zał.) Impreza mogła się odbyć dzięki sponsorom (lista w zał.). W trakcie imprezy oprawę artystyczną stanowiły: koncert zespołu „Rupcns Band" z Pszczewa oraz występ zespołu tańca współczesnego „Elba" z Międzychodu. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w plenerze. Grał zespół „Broker „.

W bieżącym roku powstała nowa stanica wodna przy schronisku młodzieżowym Szkoły Podstawowej Nr 1 w Międzyrzeczu. Stanica posiada dogodne miejsca do cumowania i przechowywania kajaków, miejsca noclegowe, małe pole biwakowe, stołówkę, sanitariaty z ciepłą i zimną wodą, urządzenia rekreacyjne.

Zapraszamy wszystkich chętnych do zatrzymania się i zwiedzenia naszego miasta i okolic (między innymi: Muzeum, Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i wystawy nietoperzy w Pniewie, Chiropterologicznej Stacji Dydaktyczno-Badawczej w Nietoperku).

W dniu 25 czerwca 1999 r. o godz. 16.00 odbędzie się uroczyste otwarcie Hali Widowiskowo-Sportowej na osiedlu Kasztelańskim w Międzyrzeczu. W uroczystości otwarcia uczestniczyć będą przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, województwa, powiatu i władz samorządowych.

W programie przewidziane są występy młodzieży szkolnej oraz mecz piłki siatkowej mężczyzn miejscowego „Orła" z zdobywcą brązowego medalu Mistrzostw Polski „Stilon" Gorzów Inauguracje otwarcia zakończy występ zespołu ORFEUSZ.

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
„DOM"
66-300 MIĘDZYRZECZ, os.Centrum 8
tel. (095) 7412858 wewn. 6 ; 7412649

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

1. **Twierdzielewo** -gospodarstwo rolne o pow. 30 ha z inwentarzem i maszynami rolniczymi z nowym domem /1990r/o pow. 170 m kw./5 pok.kuchnia,2 łazienki c.o. / cena-150 tys. zł
2. **Trzciel**-gospodarstwo o pow. 3 9 ha ziemi przylegającej do miejsca przyszłej autostrady. Dom pow.320 m kw./9 pok.2 kuchnie,4 WC c.o. węglowe/. Ubojnia, chłodnia, magazyny, bud. gospodarcze. Cena za całość -600 tys. zł do negocjacji, za I ha z budynkami -ok. 300 tys. zł, 38 ha ziemi /w tym budowlanej /-I 60 tys. zł.
3. **Okolice Nowej Soli** -budynek po szkole -pow.350m.kw,dwie kondygnacje z możliwością adaptacji na cele turystyczne. 2 km do jeziora Sławskiego .Cena-150 tys. zł.
4. **Skwierzyna**-zabytkowy budynek o pow.600 m kw. park pow.93 ary starodrzew z przeznaczeniem na hotel, pensjonat, ośrodek wczasowy-24 pokoje plus zaplecze. Położony nad Wartą 500 m od trasy Szczecin -Poznań-Zielona Góra.Cena-650tys.zł.
5. **Kęszyca Leśna**- dom o pow.240 m kw, pięknie położony, 300 m od jeziora ,w lesie sosnowym. Do budynku doprowadzono kanalizację, gaz ziemny ,energię, c. o z kotłowni osiedlowej, całość do niewielkiego remontu. Ceną- 100 tys. zł.
6. **Kalsko**-dom przedwojenny do remontu z pruskim murem/3 pok./ plus 2 bud. gospodarcze, na działce 10 arów. Cena -12tys. zł, To tylko wybiórcza część naszej oferty. Polecamy około 150 propozycji sprzedaży domów ,gospodarstw, mieszkań. Jeśli poszukujecie Państwo działek budowlanych, rekreacyjnych ,rolnych zapraszamy serdecznie. Wiosna to piękny czas na nabycie nieruchomości!

DNI MIĘDZYRZECZA 18 – 20 CZERWCA 1999 r.

18 czerwca 1999 roku – piątek – Plac przy Ratuszu

godz. 18^{00} – 20^{00} - występ szkół międzyrzeckich
godz. 19^{00} – 20^{00} - występ zespołu z Dąbrówki i z Francji
godz. 20^{00} – 21^{00} - występ zespołu z MOKSiR – u
godz. 21^{00} – 22^{00} - występ zespołu cygańskiego „TERNO"
godz. 22^{00} – 24^{00} - występ ZESPOŁÓW WESELNYCH z terenu naszej gminy

19 czerwca 1999 roku – sobota

godz. 8^{00} - zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza (rz. Obra k. Pomnika)
godz. 10^{00} - turniej tenisa stołowego dla dzieci (ogródek Jordanowski)
godz. 12^{00} - turniej szachowy dla dzieci i młodzieży (ogródek Jordanowski)
godz. 13^{00} - turniej osób niepełnosprawnych (stadion)
godz. 15^{00} - pokazy psów i zwierząt domowych (Ratusz)
godz. 15^{30} - wyścig na wózkach osób niepełnosprawnych (start – Ratusz)
godz. 16^{00} - VIII Międzyrzecka Dziesiątka (start – Ratusz)
godz. 16^{10} - Bieg Kasztelański (Ratusz)
godz. 16^{30} - pokaz karate (Ratusz)
godz. 17^{00} - turniej szachowy dla dorosłych (Dom Kultury)
godz. 17^{30} - występ zespołu z Piesek „ALE BABKI" (Ratusz)
godz. 17^{40} - występ zespołu z Kurska „POD GRUSZĄ"
godz. 18^{00} - zakończenie biegu MIĘDZYRZECKIEJ DZIESIĄTKI (Ratusz)
godz. 18^{25} - występ niepełnosprawnych (Ratusz)
godz. 18^{45} - występ chóru „ECHO" z Klubu Seniora (Ratusz)
godz. 19^{10} - występ zespołu wokalnego ze Szkoły Muzycznej (Ratusz)
godz. 20^{00} - występ zespołu „SPEKTRUM" z Zielonej Góry (Ratusz)
godz. 22^{00} - występ zespołu BIG BAND z Haren (Ratusz)

20 czerwca 1999 roku – niedziela

godz. 10^{00} - zawody strażackie (Stadion)
godz. 10^{00} – 14^{00} - przegląd Kapel podwórkowych (Ratusz)
godz. 15^{00} – 17^{00} - przegląd Kapel podwórkowych (Ratusz)
godz. 17^{00} – 18^{00} - występ kapeli „SMYKI" (Ratusz)
godz. 18^{00} – 20^{00} - koncert galowy Kapel Podwórkowych (Ratusz)
godz. 20^{00} – 22^{00} - występ Miry Kubasińskiej z zespołem „AFTER BLUES" (Ratusz)

Dni Pszczewa

❖1 czerwca „Dzień Dziecka" - upłynie w atmosferze gier i zabaw dla dzieci oraz plenerów plastycznych. Najmłodsze dzieci będą rysowały kolorową kredą na asfalcie przed Domem Szewca - muzeum w Pszczewie.

❖W ostatniej dekadzie czerwca odbędzie się uroczyste zakończenie roku kulturalno-oświatowego 1998-1999:

- praca w zespołach, sekcjach zainteresowań
- Dzień Działacza Kultury.

❖ 12 czerwca 1999 r. odbędzie się - Turniej Młodzieżowych Drużyn w piłce nożnej „O Puchar Przewodniczącego Rady Gminy w Pszczewie! W czerwcu trwać będą przygotowania doVI JARMARKU MAGDALEŃSKIEG w PSZCZEWIE, który odbędzie się w dniach 17-18 lipca.

Zapraszamy do udziału w imprezie.

Szczegółowe Informacje:

GMINNY OŚRODEK KULTURY
w Pszczewie
ul. Poznańska 27 tel. 7491115.

Duszpasterstwo Nauczycieli przy Parafii pw Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu składa serdeczne podziękowanie Panu **Romanowi Strzelczykowi** za udostępnienie Ośrodka Wypoczynkowego „RELAKS" w Pszczewie oraz pomoc w zorganizowaniu Nauczycielskiej Majówki.

Smakowitą grochówkę przygotowała Pani **Annie Schmidchen**. Dziękujemy!

Nie uchroniliśmy się od błędów drukarskich. Przepraszamy Pana Franciszka Kufla i Czytelników za nie zamieszczenie ostatniej wypowiedzi wywiadu zamieszczonego w „MGP" nr 2.

Panu **Zbigniewowi Dębickiemu**
Serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci Matki
Składają koledzy z „Solidarności"

Kącik rozrywki

Do zdjęcia z numeru 2/99 nadesłano dowcipny tekst, który drukujemy:

„Ciężko się napracował artysta z Bukowca,
by poprawić fuszerkę po naszych drogowcach,
Godnie reprezentuje swoje pokolenie,
Może ktoś go zatrudni, choćby na zlecenie".

Słyszałem, że chcesz podwyżkę ?
Czy Ty nie masz honoru?
Czy nie wiesz jak mało pracujesz?

Rok ma jak wiadomo 365 dni. Codziennie śpisz 8 godzin - to są 122 dni. Pozostaje nam 243 dni. Po za tym masz codziennie co najmniej 7 godzin wolnego czasu dla siebie (jedzenie, toaleta, rozrywka, itp.). To jest dalsze 106 dni, zostaje jeszcze 137 dni. Rok ma 52 niedziele, które masz wolne. Zostaje tylko 85 dni. W soboty również się nie pracuje - i to są dalsze 52 dni - zostaje jeszcze 33 dni. Należy ci się co najmniej 3 tygodnie urlopu - zostaje 12 dni. W roku jest łącznie 11 świąt - zostaje jeden dzień. I to jest 1 Maja, który również jest wolny! Czy w takiej sytuacji dalej będziesz żądał podwyżki ?!

▲
Coraz częściej zdarza się zabłądzić w te strony, gdzie żart dobry, w złym miejscu bywa umieszczony.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 3/99

Wydrukowana krzyżówka niestety nie była pozbawiona błędów. Bardzo przepraszamy za te niedogodności, które mogły wpłynąć na efekt poszukiwania rozwiązania. Istotnie zabrakło oznaczenia dwóch miejsc (Poziomo: 81 – „Cichy..." [Don] oraz Pionowo: 71 – Przedstawiciel rodziny kotów [Puma]).

Pomimo trudności znaleźli się czytelnicy, którzy potrudzili się i rozwiązali krzyżówkę w jej niedoskonałej wersji, a nagrodę w wys. 50 zł otrzyma pocztą Pani **Wanda Kazuś** Wawrów 8 66-403 Gorzów Wlkp.

Poziomo:

Mizoginizm, Eubulia, Kruk, Ornat, Atrapa, Era, Lando, Ra, Bieda,
Kierat, Neron, Kardiol, Tur, Klops, Rurka, Eldorado, Turne, Impedancja, Nocek, Radian, Ara, Ość, Marabut, Esteta, Bitwa, Immatrykulacja, Umiar, Rum, Eden, Klon, Oporność, Marta, Pewność, Etoh, Stela, Trzciel, Mur, Lenino, Forte, Ultimatum, Don, Zappa, Gen, Ubezwłasnowolnienie, Idiom, Rękaw, Epika, Prawo, Trzcionka, Niebo, Nana, Fara, Zamieć, Łotw

Pionowo:

Ziarno, Eneida, Ukraina, Lilak, Konklawe, Konkordancja, Strata,
Kali, Lewis, Solidarność, Nieprzychylność, Abra, Renkloda, Barok, Narrator, Atu, Rekonwalescencja, Praca, Bałwochwalstwo, Tets, Armia, Oita, Majchrowski, Kubizm, Imam, Rybałt, Meteorolog, Abram, Trupa, Einstein, Tkactwo, Undset, Ropa, Urna, Ohio, Mickiewicz, Rzep, Mir, Puma, Lete, Materiał, Muzykant, Fosa, etos, Uznanie, tren, Numer, Niwa, Kilof, Obraz.

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje Pani Wanda Kazuś, Wawrów 8, 66-400 Gorzów Wlkp.

TELEEDELIRIUM

Żyjemy w czasach świecidełek,
cudów techniki niesłychanych,
w których ukrywa się diabełek
i kradnie czas nam darowany,
Mam dom, samochód, żonę, dzieci
i telewizor mam - na raty.
Przy nim tak miło czas mi leci,
że nie wychodzę wcale z chaty.
Płyną przeze mnie wciąż na przestrzał
„jedynki", „dwójki" i polsaty,
viva, eM-Ti-Yi, erteele,
piwo, marlboro, seks, karate,
Wchłaniam codziennie te obrazki
proszki, szampony, pasty, chrupki,
horror, horoskop i podpaski,
papier do biura i do pupki.
Oleje, gumy i snickersy,
wojna i wulkan, gdy wybuchnie,
coldrex, klej, whiskas i callgirls'y,
i każdy temat, który cuchnie.
Tak sobie patrzę w telemele,
zmieniając kanał po kanale.
Już całkiem zrosłem się z fotelem
i wszystko mi się miesza w pale:
Król majonezów... margaryny...
guma do żucia... morskie fale...
plaża, pośladki i dziewczyny...
brodaty Fidel i krasnale.
Na Kubie... Batman i... pingwiny,
Murzynek.. .Rambo.. .mieszka w szkole,
a Jaś Fasola stroi miny,
skrzydełka!.. .rosną mu na czole,
Dynastia... Smerfy... i Sowieci...
Jakiś kosmodrom na Uralu...
- Zabierzcie w kosmos moje dzieci,
bo przeszkadzaj ą mi w Mundialu!
Czterej pancerni i pies ..Pluto
zdobyli Berlin... i Sachalin...
a gdy zarazki tam wytruto..,
w samych pampersach został...
Stalin.
Zadzwoń i wygraj! już od rana...
serial skandali dla narodu...
pokarm championów dla... Tarzana...
i oczy... konających z głodu,
„A kiedy w końcu przyjdzie po mnie
Zegarmistrz Światła Purpurowy,
by mi zabełtac błękit w głowie",
znajdzie w niej bełkot kolorowy.
Ja wtedy tak poproszę: Panie!
racz mi nie mieszać w mym błękicie,
włącz tylko przycisk „przewijanie",
powtórz ten film, to moje życie.
Lecz me! Nie teraz, nie mam czasu.
Poczekaj trochę na mą duszę,
bo właśnie trąbią tu z ekranu,
że ja znów coś obejrzeć MUSZĘ.
Patrz, na co patrzysz,
drogi bracie, wiedz, po co guzik jest czerwony

Spójrz, co gnieździ się
w twoim umyśle.

i bądź uważny, byś nie stracił siebie,
swych dzieci oraz żony.
Różni autorzy i sponsorzy
fundują nam cuchnące śmieci,
a za srebrniki judaszowe
karmią trucizną nawet dzieci,
Kłamstwo drwi z prawdy oraz z prawa,
bezczelnie tłoczy się do głowy,
w oczy się z ciebie naigrawa
alkohol bezalkoholowy.
Ten siew głupoty i przemocy,
co skrycie wsiąka w nas i gnije
każdego dnia i każdej nocy,
wnet gorzką czkawką się odbije
Potrzebna będzie do klozetów
bezmyślna, szara masa równa,
bez serc, bez ducha, bez szkieletów
i nie z marmuru, raczej z $, DM,
Niech czujność nasza się obudzi:
„Rupta co chceta", mówią grzecznie,
albo że wszystko jest dla ludzi,
wszystkiego spróbuj więc, koniecznie!
Jeśli ktoś jeszcze z nas się łudzi,
na własnej skórze pozna z wiekiem:
tak zwane „wszystko" „ludzia"
brudzi
i „łudź" przestaje być Człowiekiem.
Więc niech pozory nas nie mylą:
to nie w „The End" i nie w reklamę
czas nas unosi. Z każdą chwilą
bliższe jedyne MUSZĘ:
AMEN!

Międzyrzecz, 13.05.99.

Ucz się kochać ciszę.

P.S.
Powyższy tekst nie jest atakiem na telewizję jako taką, ale jest atakiem (niestety, za słabym) na nieodpowiedzialność (a może premedytację?) nadawców oraz bezmyślność niektórych odbiorców cywilizacji obrazkowej, Michał Chomicz

Krzyżówka Nr 4/99

Krzyżówka liczbowa

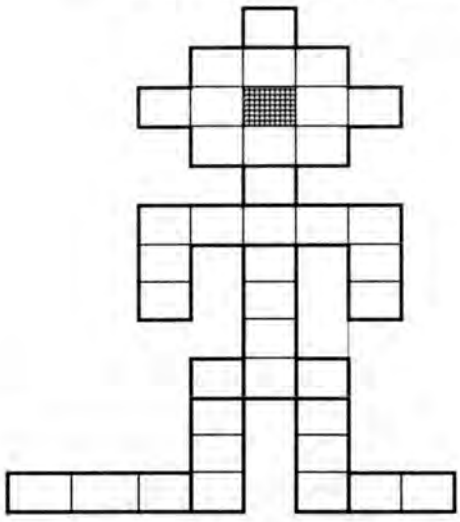

Wykonaj obliczenia, każdą cyfrę otrzymanej liczby wpisz do jednej kratki.

ROZWIĄZANIE:

z zaznaczonych pól utwórz datę i napisz jakie wydarzenie miało wtedy miejsce

Poziomo:

2) 202 - 2x7
4) Liczba o 5 mniejsza od 5 w poziomo
5) Liczba pierwsza spełniająca warunek:
$35 < x < 40$
6) Liczba o 125 większa od 600
8) Największa liczba symetryczna zbudowana z cyfr 2,0,3
10) W zapisie arabskim CI
12) $100 + \sqrt{100}$
13) Najmniejsza wspólna wielokrotność liczb 45 i 14

Pionowo:

1) Liczba dwucyfrowa, której suma cyfr równa jest 9
2) Iloraz liczb 3912 i 12
3) (624-497) x 5
7) Liczba 10 000 razy większa niż 102
8) Liczba dni w roku przestępnym
9) 25% liczby 1556
10) Najmniejsza liczba czterocyfrowa
11) Kwadrat liczby 36

NAGRODA 30 ZŁ.

Rozwiązanie należy nadesłać do 15.06 na karcie pocztwej z podaniem hasł i naklejonym numeren umieszczonym nad krzyżówką na adres: REDACJA „MGP", Os. CENTRUM 15, 66-300 MIĘDZYRZECZ

Zapraszamy Czytelników do udziału w konkursie na temat: **„Owoce Pielgrzymki Ojca Świętego dla mnie i mojej rodziny"**.
Oczekujemy dzielenia się przeżyciami, zdjęcia mile widziane.
Prosimy o nadsyłanie wypowiedzi (forma wypowiedzi dowolna - poezja, proza)do dnia 15 lipca 1999 r.
Najciekawsze prace wydrukujemy!

W nastepnym numerze, m.in.:

- **Spotkania z papieżem**
- **SPZOZ w Międzyrzeczu**
- **Wywiad z wójtem Bledzewa**

ZASADY ODPŁATNOŚCI ZA OGŁOSZENIA I REKLAMY

OGŁOSZENIA DROBNE
do 15 słów i dwóch powtórzeń - nieodpłatnie
REKLAMA lub OGŁOSZENIE W RAMCE:
1 ramka = 64 cm^2 = 20 zł + 22% VAT
3 ramki = 0,5 strony = 60 zł + 22% VAT
1 strona = 120 zł + 22% VAT
REKLAMA W KOLORZE
cała strona = 250 zł + 22% VAT
WKŁADKOWANIE MATERIAŁÓW GOTOWYCH
za każdą kartkę = 120 zł + 22% VAT

OPUST za co najmniej 3-krotne powtórzenie tej samej reklamy lub ogłoszenia wynosi 20%.

Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane po dostarczeniu pisemnego zamówienia.

Podatników VAT prosimy o podanie swojego NIP. O przyjęciu zlecenia na reklamę decyduje redakcja czasopisma. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich publikacji zgodnie z uregulowaniami Prawa Prasowego.

Międzyrzecka **Gazeta Powiatowa**

Adres redakcji i Biura Ogłoszeń:
66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15
tel. (095) 741-19-16

Redaktor naczelny: Hanna Augustyniak
Współredaguje Zespół. Fotograf: Wojciech Winiarski
Redakcja czynna codziennie (także sobota robocza) od godz. 9.00. do godz. 11.00.
Dyżury red. naczelnego - każda środa od godz. 16.00. do godz. 17.00.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów bez wiedzy autora i adiustacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.
DRUK: Przeds. Wielobranż. **ELKAR** sp. z o.o., 69-210 Lubniewice, tel. (095) 755 7527, fax 7004

Zaopatrzenie barów i restauracji

GASTRON

PRODUKCJA GASTRONOMICZNA

66-300 Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 23

MASZ GOŚCI, IMPREZĘ LUB SPOTKANIE
NIE MASZ CZASU GOTOWAĆ

OFERUJEMY TOBIE GOTOWE WYROBY KUCHNI DOMOWEJ:

- 6 RODZAJÓW ZUP
- FLAKI
- GOLONKI
- SZASZŁYKI
- KOTLETY
- I WIELE INNYCH

DETAL - HURT
ZAPRASZAMY
OD 8.00 DO 16.00
TEL. (0-601) 75-07-68

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

DOLPES S.A.

ul. J.Korola 7a, 42-605 Tarnowskie Góry
tel. (032) 285 92 26, fax (032) 285 92 27

Oferujemy sprzedaż :

NAWOZU WAPNIOWO-MAGNEZOWO WĘGLANOWEGO
o zawartości 45% CaO+MgO luzem
i w opakowaniach 5kg, 10kg, 25kg

DOLOPASZU - składnika mineralnego pasz i dodatków paszowych zawierającego minimum 10% Mg i 20% Ca

Dostawy realizujemy pod wskazany adres samochodami o ładowności 25÷30 ton.
Termin płatności - 30 dni od daty wystawienia faktury.

Szczegółowe informacje i przyjmowanie zamówień u producenta - adres jw.

oraz u PRZEDSTAWICIELA TERENOWEGO: ***Antoni Kuczyński***
ul. Świerczewskiego 148, 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 742 18 17, tel. kom. 090 645471

LAMO

ul. Rynek 9
Międzyrzecz
tel. 095 741-24-47

- KSERO
- PRZEPISYWANIE PRAC
- ETYKIETY SAMOPRZYLEPNE
- WIZYTÓWKI
- SKANOWANIE
- BARWNE ARKUSZE
- GRAFIKA KOMPUTEROWA

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO - TRANSPORTOWE

"TRANS-PRIM" SPÓŁKA Z O.O.

66-300 Międzyrzecz, ul. Reymonta 7, Tel./fax (0-95) 741 26 91

Poleca:

Transport krajowy i międzynarodowy o ład. do 24 ton.

Usługi turystyczne w kraju i za granicą

- **autobus JELCZ PR 110 LUX..... 47 miejsc**
- **autobus JELCZ T-120..... 40 miejsc**

Przewozy pasażerskie w kraju - FORD TRANSIT.. 8 miejsc

Usługi sprzętowe:

- **Koparko- spycharka "BIAŁORUS";**
- **Koparka gąsienicowa S- 802 poj. łyż. 0,8 m³, gł. wykopu 6m;**
- **Koparka łańcuchowa - wykopy pod kabel;**
- **Dźwig IFA udźwig 7 ton, oraz usługi mechaniczne.**

Wykonujemy również wyroby betonowe:

- **kręgi..... ϕ 1000, ϕ 1200;**
- **przykrywy..... ϕ 1200, ϕ 1400, ϕ 1700;**
- **bloczki betonowe.. 38x25x12;**
- **bloczki betonowe studzienne.**

Proponujemy ceny konkurencyjne z możliwością negocjacji.